ROK III WARSZAWA • MARZEC — KWIECIEŃ 1950 Nr 2 (11)

# POLONISTYKA

## CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

2

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

# SPIS TREŚCI

ROK III WARSZAWA MARZEC — KWIECIEŃ 1950 Nr 2 (11)

# POLONISTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY
PRZY WSPÓŁPRACY INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

*KAZIMIERZ BUDZYK*

### IDEOLOGIA OŚWIECENIA — PRZEŁOM W ROZWOJU KULTURY NARODOWEJ

Ideologia oświecenia charakteryzuje się głównie dążnością do usamodzielnienia człowieka, który przy pomocy rozumu jest w stanie kształtować warunki, w jakich żyje i działa. Człowiek oświecenia wierzy w postęp, oparty na zasadach wolności i sprawiedliwości, które mają swój początek w prawach natury. Celem, do którego dąży, jest zorganizowanie nowego ładu wynikającego z umowy społecznej, z nowego pojmowania obowiązków i praw obywatelskich, z nowej koncepcji narodu.

Takie są zasadnicze rysy kierunku ideowego, który powstał na zachodzie Europy w 2 połowie XVII wieku, zaczął kształtować się w Polsce kilkadziesiąt lat później, a zakwitnął dopiero w tzw. czasach stanisławowskich — za panowania ostatniego króla, Stanisława Augusta. W tych zasadniczych rysach określone są tylko podstawowe tendencje; konkretna treść, każdorazowo inna, zależeć musi od warunków, w jakich się ta ideologia rozwija. Niemal w każdym z wymienionych punktów od razu musimy stawiać znaki zapytania: usamodzielnienie się — ale czyje? wolność i sprawiedliwość — ale dla kogo? nowy ład społeczny, ojczyzna — ale jaka? Jedynie tylko środki działania mogą być bardziej jednolite, swobodniej możemy dopatrywać się analogii, związków czy wpływów, choć i tu wiele musi zależeć od miejsca, czasu i sytuacji.

Rozumie się samo przez się, że dla istotnej charakterystyki oświecenia w Polsce ważne jest nie określenie podobieństwa takich czy innych

środków, którymi posługiwali się nasi racjonaliści, przejmując je częściowo z Zachodu, lecz odpowiedź na pytanie, o co im właściwie chodziło, do czego zmierzali tocząc zacięte boje z obozem wstecznictwa, wreszcie co im się udało osiągnąć.

Reformatorzy polscy występujący w czasach stanisławowskich mieli bardzo wybitnych poprzedników, którzy zaczęli dość wcześnie erę postępu, bo już z początkiem lat trzydziestych XVIII wieku. Przynajmniej dwu z nich trzeba wymienić: Stanisława Leszczyńskiego, autora książki pt. *Głos wolny, wolność ubezpieczający* i Stanisława Konarskiego, współcześnie działającego pisarza i późniejszego nieco reformatora szkolnictwa. O cóż wtedy mogło tej miary ludziom chodzić? Jaka była wówczas w Polsce sytuacja?

Upadek gospodarczy i polityczny doprowadził państwo za panowania Sasów do takiego stanu, że Polska stanęła wobec groźby utraty niepodległości. Dla nielicznych wtedy patriotów stało się jasne, że bez zasadniczych zmian, bez odwrócenia zgubnych tendencji rozwojowych, nie da się obronić zachwianego bytu narodowego. To był motyw zasadniczy i stały. Pięćdziesiąt lat później w tę samą nutę uderzać będzie Kołłątaj: „jeżeli się nie dźwigniemy, będzie to znakiem, że zepsucie narodu do tego przyszło stopnia, iż nie wart jest dłuższej na ziemi egzystencji". Zacofanie w zniszczonej ciągłymi wojnami gospodarce, wszechwładza zanarchizowanej szlachty przy równoczesnym upadku miast i bezgranicznej nędzy chłopów, ciemnota, królestwo przesądów i zabobonów, upadek nauki, literatury i sztuki — oto niektóre rysy tego istotnie ponurego obrazu.

Leszczyńskiego *Głos wolny* nie zdołał „ubezpieczyć wolności" — pozostał głosem wołającego na puszczy. Realne osiągnięcia miał natomiast Konarski, którego działalność jest tak bardzo pionierska, że pod tym względem mało kto mu, nawet w tej epoce wielkich przecie reformatorów, dorównał. On, nie kto inny zapoczątkował okres wielkiego przełomu zarówno w dziedzinie kultury, jak w zakresie ideologii społeczno-politycznej. Jego zasługą jest reforma szkolnictwa, języka i literatury, on też pierwszy tak mocno wystąpił przeciwko anarchii szlacheckiej i liberum veto. Collegium nobilium założone w r. 1741 wychowało wielu późniejszych działaczy i reformatorów, stworzyło nowy ideał świadomego swych obowiązków patrioty i obywatela — w dziele *O skutecznym rad sposobie* opublikowanym w latach 1760—1763 zawarta została propaganda absolutyzmu jako koniecznego warunku naprawy stosunków i program reformy sejmów jako głównego organu ustawodawczego w państwie.

Te nieliczne we wczesnym okresie polskiego oświecenia jaskółki, istotnie zapowiadały wiosnę. Równocześnie dokonywała się bowiem przemiana w dziedzinie gospodarczej, mając duże znaczenie dla stosunków społecznych i kulturalnych. Można ją nazwać zapoczątkowaniem przejścia od feudalizmu do kapitalizmu. Skład społeczny reformatorów

i skromny zrazu zasięg tych przemian wcale nie umniejsza ich doniosłości. O cóż właściwie chodziło?

Polska była krajem przede wszystkim rolniczym. Wszelka reforma gospodarki narodowej musiała więc dotyczyć przede wszystkim rolnictwa, którego stan w w. XVIII był wręcz fatalny. Złożyły się na to następujące przyczyny: tradycyjny i zacofany system gospodarki, pasożytniczy tryb życia szlachty, złe warunki bytu i pracy chłopów, którzy przecież byli jedynym producentem rolnym, wreszcie spustoszenia wojenne. Odbudowa rolnictwa, wzmożenie poziomu wytwórczości w tym zakresie, musiało zwrócić się przeciw całemu ustrojowi, na którym dotychczasowa gospodarka się opierała: musiało mieć ostrze antyfeudalne. Dlatego też chcąc nie chcąc magnaci, którzy byli jedyną siłą świadomą i posiadającą środki, musieli stać się heroldami postępu także i społecznego, jeśli przez zamianę pańszczyzny na czynsze chcieli podnieść w swych majątkach poziom produkcji rolnej.

Tego rodzaju zmiana gospodarki rolnej nie mogła jednak dogadzać całemu obozowi feudalnemu: kościołowi, całej szlachcie i wszystkim magnatom. Wymagała wkładów, rezygnacji z łatwego, doraźnego osiągnięcia zysków, była koniecznym elementem dalekowzrocznej polityki w skali ogólnej. Za utrzymaniem starego porządku musiał się opowiadać kościół, gdyż bardziej dogadzało mu pobieranie dziesięcin, niż tworzenie nowej gospodarki, która by musiała odbić się niekorzystnie na bieżących dochodach duchowieństwa. Nie mogła popierać tych reform ogromna rzesza zbiedniałej szlachty, dla której gwarancją podniesienia stopy życiowej i utrzymania pasożytniczego bytu mogło być tylko zwiększenie ciężarów pańszczyźnianych i nic więcej poza tym. Reformy przeprowadzała więc postępowa grupa magnatów i nieliczna część średniej szlachty, której możliwości mogły sprostać konsekwencjom tych zmian.

Chłop był w tym wszystkim zupełnie bierny. Nie on był inicjatorem reformy i nie jego interesy miała ona chronić. Umowy czynszowe nie przynosiły uwłaszczenia, zamieniały tylko jedne ciężary na drugie. W szerszej perspektywie jednakże, chłopi musieli być tą reformą zainteresowani, gdyż z niewolników nie chronionych żadnym prawem stawali się ludźmi, dla których powstało zagadnienie własnego dochodu, bo czynsz trzeba było czymś płacić. Pozwalało to na wymianę handlową części wyprodukowanych przez chłopa dóbr, włączało go w ten sposób w splot stosunków międzyludzkich, wciągało do spraw publicznych, ogólnokrajowych, obywatelskich.

Dla mieszczan wreszcie, nowa reforma gospodarki rolnej mogła się stać podstawą dla rozbudowy przemysłu i handlu już choćby tylko z powodu rozszerzenia się nikłego dotychczas rynku wewnętrznego. Istotnie równolegle z tym możemy zaobserwować ożywienie rzemiosła i powstawanie manufaktur prywatnych prowadzonych na zasadach kapitalistycznych.

Taki był kierunek zmian gospodarczych, który stanowił podstawę ogólnych tendencji rozwojowych ówczesnej Europy, zmuszał zatem do koniecznego przystosowania się także i Polskę. Cóż, kiedy w Polsce nie mieliśmy odpowiednich warunków do tego, by ktokolwiek mógł skutecznie walczyć z feudalizmem. Nie było silnej scentralizowanej władzy, niewzruszoną potęgą był kościół, stanowiący od wieków opokę, na której opierał się dotychczasowy ustrój, niesłychanie niski był stan uświadomienia obywatelskiego i w ogóle oświaty, co nie sprzyjało popularności reform nawet wśród tych, którzy mieli w tym bezpośredni interes. Cała publicystyka i literatura oświecenia oddała wszystkie swe siły, by wpłynąć na zmianę tych niekorzystnych dla postępu warunków. Rozgorzały zażarte walki o zmianę formy rządu, pod niezwykle silnym obstrzałem znalazł się kościół, przeciwko któremu występowali nawet księża i biskupi, rozpoczęto szeroką akcję odnowy oświaty, nauki, literatury i sztuki. Na tym polega sens społeczny wielkiego przełomu w czasach stanisławowskich i szerzej, w epoce oświecenia w Polsce.

Zazwyczaj zbyt wielkie znaczenie przywiązuje się do analogii między oświeceniem zachodnioeuropejskim i polskim. Jedną z zasadniczych różnic już wskazaliśmy dotychczas. Tam hegemonem postępu był silny stan trzeci, w sytuacji gdy wszechwładza wielkich feudałów była już złamana przez monarchię absolutną, w Polsce natomiast postęp „robiła" głównie grupa światłych magnatów i mieszczan oraz nieliczna część średniej szlachty. Wypływa stąd dalsza zasadnicza różnica. We Francji przy pogłębiających się konfliktach musiało dojść do rewolucji, jakoż i doszło, w Polsce natomiast warstwa zmierzająca do zmian bała się rewolucji, toteż mogła być mowa jedynie o drodze powolnych reform, na której musiały się zdarzać nie tylko kompromisy, ale wręcz zahamowania, ruchy idące wstecz, odstępstwa — wszystko razem uciążliwe, pełne sprzeczności i połowiczne. Ta szczególna sytuacja polskiego oświecenia powodowała dziwne, zdawałoby się, niekonsekwencje. Niektórzy pisarze walczą o zmianę formy rządu, ale poza reformą obyczajów i odnowieniem kultury niczego więcej nie chcą, występują przeciwko ciemnocie i sarmatyzmowi, ale są zwolennikami utrzymania dotychczasowych stosunków społecznych, są antyklerykałami, ale noszą sukienkę duchowną, wyznają żarliwą religijność i deklarują solidarność z kościołem, ale światopoglądowo są mu zupełnie obcy. Wytworzył się poza tym kosmopolityczny typ racjonalisty i wolnomyśliciela, który zbyt ceni swój spokój i niezależność osobistą, żeby się otwarcie deklarować po którejkolwiek ze stron i rzadko tylko jest to zamaskowana forma wrogiego stosunku do obozu postępu. Zadaniem historyka literatury będzie określić bliżej pozycję pisarza w splocie tych zagadnień, wyjaśnić obiektywną rolę jego twórczości, wyznaczyć stadia rozwoju historycznego i wewnętrznych podziałów w ra-

mach epoki, związać wreszcie kształt literacki twórczości z jej sensem ideowym i społecznym.

Charakteryzując w krótkim szkicu ideologię oświecenia w Polsce można tylko bardzo ogólnie niektóre z tych spraw poruszyć. Przede wszystkim podział wewnątrz epoki. Określone wyżej przemiany miały poszczególne stadia rozwoju, których oblicze zmieniało się zależnie od każdorazowej sytuacji. Na początku mieliśmy tylko postulaty przodującej warstwy magnatów i jej ideologów: okres od wystąpienia Leszczyńskiego w r. 1733 do daty wyjścia ostatniego tomu dzieła Konarskiego *O skutecznym rad sposobie* w r. 1763. Następnym etapem są częściowe reformy sejmu w r. 1764, wycofane niedługo potem, ale pogrzebane ostatecznie w momencie zwycięstwa rodzimej reakcji, która na sejmie w r. 1780 odrzuciła zbiór praw Andrzeja Zamoyskiego. Potem jest energiczna mobilizacja wszystkich sił postępu, duża praca przygotowawcza i propagandowa, której owoce przyniósł sejm czteroletni z lat 1788—92. Potem znów zwycięstwo rodzimej reakcji, która przez konfederację targowicką odwołała się wręcz do ingerencji reakcji obcej — caratu. Wreszcie faza ostatnia — pierwsze w dziejach Polski połączenie walki o byt narodowy z hasłami rewolucji społecznej, insurekcja kościuszkowska z r. 1794. Mamy więc w epoce oświecenia okres wstępny, postulatywny, trzy próby reform na większą skalę, z których pierwsza (1764) była krótkotrwała, druga (1780) została odrzucona, trzecia zaś (1791) musiała dopiero stać się „łagodną", ale jednak „rewolucją", żeby móc się utrzymać. Gdy ją obalił obóz Targowicy, trzeba było prawdziwej rewolucji, żeby się w ogóle móc o nią upomnieć.

Jak wspomniałem, niemal cała publicystyka i literatura stała się orężem w walce o stworzenie warunków, umożliwiających wprowadzenie postępu. Obóz postępu zorganizował olbrzymią bazę dla tego rodzaju poczynań, przez zakładanie drukarń, otwieranie czasopism, uruchamianie teatru, stworzenie ostrej i napastliwej publicystyki i satyry. Dydaktyzmem przepojono poza tym większość produkcji literackiej, powołano do życia instytucję zebrań literackich dla urobienia opinii i nadawania kierunku twórczości, powstał nawet oparty na rzeczywiście zbiorowej pracy klub literatów, jakim niewątpliwie była Kuźnica Kołłątajowska. Oprócz tego organizowano, rzecz jasna, poczynania w skali ogólnej: po reformie Konarskiego przyszła kolej na pierwsze w Europie ministerstwo oświaty — Komisję Edukacji Narodowej, która spełniała rolę centralnego ośrodka dyspozycji w polityce oświatowej.

Okres działalności Leszczyńskiego i Konarskiego był okresem wstępnym, przygotowawczym. Prócz tych dwu pisarzy i działaczy trzeba podkreślić duże znaczenie, jakie niewątpliwie miało założenie i oddanie do użytku publicznego pierwszej biblioteki narodowej, w pełnym tego słowa znaczeniu stworzonej przez Józefa Jędrzeja Załuskiego. Istnienie tej

biblioteki umożliwiło pierwsze na większą skalę próby organizowania prac naukowych nad prawodawstwem i literaturą dawnej Polski.

W drugim okresie, od wstąpienia na tron Stanisława Augusta do odrzucenia przez sejm Kodeksu praw Andrzeja Zamoyskiego w r. 1780, obserwujemy niezwykłe ożywienie działalności kulturalnej skupiającej się wokół króla i jego partii. Jest to czas, w którym powstały najważniejsze instytucje kulturalne, okres utrwalenia klasycyzmu będącego estetycznym odpowiednikiem ideologii partii królewskiej. W tym też czasie powstały warunki sprzyjające przejmowaniu ideologii i poetyki klasycyzmu francuskiego oraz sięgnięciu do rodzimej tradycji literatury klasycystycznej, jaką stworzyli pisarze złotego wieku. W okresie tym najpełniej wyraził się klasyczny styl literatury stanisławowskiej. Odpowiednikiem racjonalizmu w ideologii stała się w stylu czystość języka i przejrzystość kompozycji. Dworski charakter ośrodka inspiracji nadał stylowi wytworność, wynikającą głównie z języka salonowego, który stał się podstawą języka poezji, podniósł też w cenie lekkość dowcipu i naturalny wdzięk wypowiedzi. Klasycyzm ten nie był zresztą zupełnie jednolity. Z jednej strony będziemy mieli Naruszewicza i Trembeckiego, pisarzy kompromisu czy niefrasobliwej ugody, z drugiej zaś będzie grupa pisarzy walczących — współpracownicy *Monitora* na czele z Krasickim. W tym okresie powstały niemal wszystkie wybitniejsze utwory Krasickiego, który zresztą w późniejszych latach wycofa się z wielu postępowych haseł, otwarcie teraz głoszonych.

Następny okres, który przyniósł ostatecznie Konstytucję 3 Maja, rozpoczął się wyraźnym kryzysem nurtującym obóz postępu. W związku z rozczarowaniem do nie dających trwałych wyników reform, następuje z jednej strony przejście niektórych bojowników postępu na pozycje ugodowe, z drugiej zaś powstaje radykalna grupa pisarzy ideologów mieszczaństwa, którego znaczenie wzrosło wyraźnie w wyniku ożywienia gospodarczego kraju, od czasu do czasu pojawiają się nawet pogróżki rewolucji. Następują przesunięcia wśród pisarzy, zaostrzają się linie podziału, powstają zupełnie nowe kierunki, tworzą się nowe style.

Jak wspomniałem, Krasicki przechodzi stopniowo, ale całkiem wyraźnie na prawo, staje się wyznawcą kosmopolityzmu i konserwatyzmu. Nowo powstałe style zrywają z wytwornym i elitarnym stylem klasycznym, sięgają z jednej strony do realizmu obyczajowego, głównie zresztą w komedii (Czartoryski, Zabłocki), z drugiej zaś wprowadzają do literatury subiektywizm jednostki, kult uczuć, umiłowanie przyrody, przedstawicieli ludu, ludzi prostych. Rozwija się polski sentymentalizm, którego głównymi wyrazicielami są Karpiński i Kniaźnin. Ideologami mieszczaństwa będą wreszcie takiej miary pisarze, jak Staszic i Kołłątaj oraz członkowie jego Kuźnicy, której idee jeszcze bardziej zradykalizowane

przejmie wnet potem poezja jakobińska, by rewolucyjnym akordem zamknąć epokę literatury stanisławowskiej.

Stanowcze przeciwstawienie się w literaturze stylowi klasycznemu o czymś niewątpliwie świadczy. Jest mianowicie wyrazem nowej sytuacji, która była wynikiem dotychczasowych walk antyfeudalnych w gospodarce, ustroju, kulturze. Musiało dojść, jakoż i doszło, do odmówienia obozowi feudalnemu prawa reprezentowania narodu. W literaturze dochodzą do głosu pokrzywdzeni, pisarze się o ich prawa upomną. Sens społeczny sentymentalizmu na tym właśnie polega. Ale nie tylko na tym. Racjonalistyczne zasady reformatorów i literatów klasycznych nie mogły wykazać się dostatecznymi osiągnięciami. Toteż nowe warstwy społeczne występujące teraz na widownię dziejową, warstwy plebejskie, nie mogły mieć do nich zaufania, z natury rzeczy nie miały też dla nich i zrozumienia. Dalszym, konsekwentnie stąd wynikającym, krokiem będzie wprowadzenie innych zasad, nowego stylu i nowej poezji. Zamiast skonstruowanego przez rozum obrazu człowieka „w ogóle" wystąpi jednostka ze swym subiektywizmem, z doraźnie odczuwanymi przeżyciami. Zasada ta w całej pełni urzeczywistniać się będzie w atmosferze walki, konkretnie — w stanowiącej dla siebie samej epokę literaturze sejmu czteroletniego. Nie szukać w niej ani umiaru, ani lekkiego dowcipu, ani jakiejkolwiek wytworności. Subtelne satyry Krasickiego ustąpią miejsca gwałtownym inwektywom, których autorzy nie pragną nikomu niczego wyjaśniać, nie chcą przekonywać, pragną wymusić — nie licząc się z tym, że są w znikomej mniejszości. Oni wprost uderzają w przeciwnika, chcą go unicestwić, zniszczyć. Dążność do stworzenia warunków umożliwiających wprowadzenie postępu przeradza się w otwartą walkę — jeszcze krok jeden, a wybuchnie rewolucja.

Jak z tego widać przełom w rozwoju kultury narodowej odbywał się w kilku etapach i na kilku torach, których cele znacznie się między sobą różniły, choć ich kierunek był wspólny. Zasadnicze idee oświecenia nie tylko znajdowały zupełnie różne zastosowanie społeczne u nas w stosunku do Zachodu, ale też w obrębie omawianej epoki polskiej kultury stopniowo zmieniali się aktorzy dziejów. Usamodzielnienie się — ale czyje? wolność i sprawiedliwość — ale dla kogo? nowy ład społeczny, ojczyzna — ale jaka? Odpowiedź na te pytania wcale nie jednoznacznie narzucała się Leszczyńskiemu, Zamoyskiemu, Krasickiemu, Staszicowi i Kołłątajowi czy Jezierskiemu, wreszcie Kilińskiemu, Bartoszowi Głowackiemu i Jasińskiemu. Bo też i różna była ich pozycja klasowa. Wszystko to jednak ludzie, którzy tymi czy innymi drogami zmierzali do ocalenia państwa, reprezentowali interes narodu, wysoko dzierżyli sztandar postępu. Zdarzały się tam porażki, sporo było zwycięstw, nie zawsze zresztą na miarę włożonego wysiłku, ale rezultat końcowy równał się katastrofie. Czy rezultat końcowy? Ostatecznie nic przecież nie zdołało zahamować

postępu. Trzeba pamiętać, że oświecenie otworzyło wielką erę dziejów nowożytnego człowieka, człowieka wyzwolonego z pęt narzuconych mu w średniowieczu, i do dziś ważne są podstawowe idee utrwalone podówczas. Korzystali z nich pozytywiści, przystosowujemy je do swych potrzeb my teraz, oprze się na nich także i przyszłość. Nie jest to najmniejsza zdobycz oświecenia, doby wielkiego przełomu w rozwoju kultur narodowych, w rozwoju świata.

*LEONARD SOBIERAJSKI*

# JAK CZYTAĆ »CHŁOPÓW« REYMONTA

Twórczość Władysława St. Reymonta w swoich głównych pozycjach zamyka się w okresie, który w dotychczasowych podręcznikach historii literatury nazywano okresem „Młodej Polski" czy „neoromantyzmu". Są to mniej więcej lata od 1890 do pierwszej niepodległości (1918). Dzisiaj przy założeniu, że fakty literackie są wyrazem określonych tendencji społecznych, że odbija się w nich i w formie, i zawartości treściowej wszystko to, czym i jak żyje klasowe społeczeństwo określonej epoki historycznej — dotychczasowe mechaniczne podziały naszej literatury będą musiały ulec rewizji. Okaże się wówczas, że i przed rokiem 1890 występowały w literaturze zjawiska, które obejmowały już elementy typowe dla okresu „Młodej Polski", okaże się zwłaszcza, że literatura okresu międzywojennego, gdy wyselekcjonujemy z niej niewielką ilość faktów (Broniewski, Kruczkowski, Wasilewska, Kowalski), nie idzie dalej ponad to, co stworzyli pisarze lat 1890—1918. W ten sposób będziemy mogli stwierdzić, że w naszej literaturze — przy całej jej różnorodności i skomplikowaniu — występują podobne zjawiska na przestrzeni czasu: od końcowych lat XIX wieku do drugiej wojny światowej (1939). Literatura ta jest związana z okresem, w którym stosunki polityczne i społeczno-gospodarcze kształtuje kapitalizm, w jego schyłkowej, imperialistycznej fazie.

Dzieło Reymonta — *Chłopi* (1902—1908) wyraża jasno tendencje polskiej klasy panującej z przełomu XIX i XX wieku. Klasa ta zgodnie z linią swoich interesów i poprzez literaturę pragnęła wówczas kształtować oblicze społeczno-polityczne narodu. W ramach tej klasy istniały naturalnie sprzeczności, ale nie na tyle, by przekreślały one podstawową cechę społeczeństwa kapitalistycznego — ścisłe powiązanie się burżuazji (w jej wszelkich odmianach) w zorganizowanym i solidarnym wyzysku mas pracujących: klasy robotniczej oraz drobno- i średniorolnego chłopstwa. W tym punkcie nie ma sprzeczności między kapitałem przemysłowym i finansowym a polskim ziemiaństwem (wielkim i średnim). Rzekomo antyurbanistyczna, antyprzemysłowa ideologia obozu Narodowej Demokracji,

formułowana w *Głosie* od 1886 roku była celową i „dywersyjną robotą", mającą w założeniu ideologiczne opanowanie mas chłopskich, celem oderwania ich od postępowego, rewolucyjnego nurtu, jaki wniosła w nasze życie społeczne na przełomie XIX i XX wieku polska klasa robotnicza. W latach 1890—1905 wzrastał liczbowo polski proletariat (Łódź, Warszawa, Zagłębie Śląsko-dąbrowskie), co więcej, organizował on się już do walki z burżuazją, korzystając z teorii marksizmu, ponadto mógł on już korzystać i korzystał z myśli Lenina, który w zaciętej dyskusji z oportunistyczną socjal-demokracją rosyjską i europejską wykuwał teorię rewolucji proletariackiej. Ta świadoma swoich celów klasa robotnicza była dla naszej rodzimej burżuazji najgroźniejszym przeciwnikiem. Pierwszym więc założeniem w taktyce klasy panującej (tak przemysłowej jak i obszarniczej) było udaremnienie proletariatowi mobilizowania swoich naturalnych rezerw, jakimi były wyzyskiwane przez kapitalizm masy chłopskie. Tym bardziej, że na terenie Galicji organizujący się ruch ludowy (1895) przyjął zasadę walki klasowej, kierując ją przeciwko ziemiaństwu i klerowi. Stawał on się przez dążenie do rewolucji burżuazyjno-demokratycznej naturalnym sprzymierzeńcem klasy robotniczej, która musiała zorganizować i kierować tym etapem rewolucji, by później przyjść do wyższego — rewolucji proletariackiej.

Jaką funkcję spełniło dzieło Reymonta w okresie historycznym, w którym nasz proletariat wystąpił jako siła rewolucyjna, w którym wystąpiło i chłopstwo (Galicja) jako naturalny sprzymierzeniec klasy robotniczej. Wiemy, że zamknięciem tej fazy był rok 1905, wiemy, że zamknięciem tej fazy było załamanie się i rewolucyjnego ruchu chłopskiego (1908—13). Po roku 1905 fala rewolucyjna w Polsce opada, wzrasta natomiast niesłychanie fala nacjonalizmu. Ogarnia ona drobnomieszczaństwo, ogarnia i polską wieś. Jest to skutek koncentrycznego natarcia zjednoczonych sił burżuazji właśnie na chłopstwo, by wyrwać je z obozu rewolucyjnego, by osłabić w ten sposób front walki antykapitalistycznej. W tym natarciu na czoło celowo było wysunięte nasze ziemiaństwo z jego mitem Polski narodowej i katolickiej. Na terenie miast miało ono swoją awangardę — kadry naukowców, pisarzy, artystów, kadry wreszcie inteligencji zawodowej (rekrutujące się w dużym stopniu ze zdeklasowanego ziemiaństwa). Na samej wsi ziemiaństwo miało naturalnego sprzymierzeńca w bogatych chłopach. Należało go tylko wesprzeć, umocnić, by poprzez niego mieć wpływy na drobno- i średniorolne chłopstwo. Literatura więc w intencjach burżuazji powinna była wzmóc autorytet kułaka, otoczyć go nimbem dostojeństwa i powagi, literatura powinna była zacierać sprzeczności klasowe wsi i co najważniejsze — powinna postawić problem chłopstwa jako centralny problem narodowy. Oczywista, postawić tak, by nie uderzało to w interesy burżuazji. A więc ukazać taki obraz wsi, który by chłopstwo potrafił złudzić, że jest ono warstwą

odrębną, którego losy zupełnie inaczej się kształtują niż klasy robotniczej i z tą ostatnią nic nie mają wspólnego.

Dominująca w tym okresie przewaga „literatury o wsi" spełniła, według dyrektyw burżuazji, i inną jeszcze rolę — literatura ta miała wyprzeć z zainteresowań czytelnika sprawę klasy robotniczej. W okresie „Młodej Polski" ciężar gatunkowy dzieł o tematyce chłopskiej jest daleko większy niż o tematyce robotniczej. I to jest dowodem, jak ówczesna literatura wykonała zamówienie burżuazji. Był wtedy „run" na pisarzy chłopskich, których „patroni" burżuazyjni ideologicznie rozbrajali (casus Orkan) z prawdziwego, zgodnego z obiektywną rzeczywistością widzenia „kwestii chłopskiej".

*Chłopi* Reymonta odpowiadają takiemu właśnie, jak wyżej określiliśmy „zamówieniu społecznemu" — zamówieniu klasy panującej. Dzieło w całej swojej konstrukcji, w konstytutywnych swoich elementach daje wizję wsi, zgodną z interesami klasy panującej. Dla dzisiejszego badacza, pragnącego klasowo wyjaśniać fakty literackie, *Chłopi* Reymonta stanowią wprost klasyczny dowód, jak dalece burżuazja kontrolowała twórczość literacką, nawet w samym procesie jej powstawania. Przy gruntownym prześledzeniu reymontowskiej powieści tę „opiekę" ideologicznych doradców autora, doradców naturalnie z ramienia obozu ziemiańsko-burżuazyjnego — widać w sposób zupełnie wyraźny. Czuwają oni nad ideologiczną „poprawnością" „chłopskiej epopei". Świadczy to o tym, jak burżuazja w latach zaostrzającej się walki klasowej (1900—1905) wzmogła swoją czujność w sprawie wsi, jak bardzo jej zależało, by ta wieś była kształtowana „na gorąco" przez obraz, który udowadnia, że interesy wsi wcale nie są sprzeczne z interesami dworu, co więcej, że w sprawach narodowych ta wieś przejmuje „najlepsze tradycje" szlacheckiej Polski. I z tego właśnie powinna płynąć jej duma i poczucie własnej siły. Dowody takiego „doradztwa" można dziś z *Chłopów* odczytać, właśnie z przemieniającej się konstrukcji dzieła, z wprowadzenia w nie nowych wątków, z „ustawiania na nowo" postaci powieściowych. Wizja Lipiec reymontowskich kształtowała się zgodnie — z dostosowaną do aktualnej rzeczywistości społecznej i politycznej — taktyką ideologów burżuazji z jej ziemiańsko-inteligenckiego skrzydła (Popławski, Zygmunt Wasilewski, Weysenhoff).

W pierwszej części *Chłopów*, którą Reymont pisał prawdopodobnie około 1900 roku, na pierwszym planie ustawiony jest bogacz wiejski — Boryna. Chodziło o pokazanie ziemiańskiemu czy inteligencko-mieszczańskiemu czytelnikowi ich sprzymierzeńca. I dlatego w tej partii książki Boryna zarysowany jest prawdziwie. W drugiej części z Boryną zaczynają się dziać na pozór dziwne rzeczy. Przypominamy sobie jego początkowe zachowanie w sporze o las. Boryna nie występuje jeszcze wtedy solidarnie z gromadą. Wykręca się, ogląda na pozostałych poten-

tatów Lipiec. Kluczy na własną rękę, nie deklaruje swojego uczestnictwa w akcji, którą proponowali średniacy z Kłębem na czele. Boryna wówczas pragnie wyraźnie wejść w jednostkowe pakty z dziedzicem, tak jak robił to młynarz, wójt czy kowal. Widzi w tym swój interes, widzi w tym perspektywę na „uhonorowanie". Zaszczyt dla siebie znajduje w ewentualnej rozmowie z przedstawicielem szlacheckiego dworu, który dla własnych interesów zajeżdża przed chłopski, młynarzowy dom. Tak kreślony Boryna jest zgodny z historyczną prawdą o kułactwie, ale burżuazji nie zależało na prawdzie. Pragnęła ona w ówczesnym układzie sił społecznych nałożyć na bogatych chłopów specjalną funkcję — i stąd wymagała od swojego pisarza adekwatnego do tej funkcji literackiego wzoru kułaka. Boryna z pierwszej części *Chłopów* oczywiście takiego wzoru nie stanowił. W oczach burżuazyjnego czytelnika będzie on cenną postacią literacką wtedy i tylko wtedy, jeżeli autor wyposaży ją w takie walory, i tak jej każe zachowywać się w określonych sytuacjach, by mogła ona zdobyć sobie zaufanie społeczności wiejskiej, by mogła przewodzić gromadzie, gdy zaczyna w niej narastać świadomość klasowa, gdy zaczyna ona dojrzewać do rewolucji demokratycznej. W tym momencie zagrożenia interesów burżuazji od strony podstawowych mas chłopskich należało, by kułak — naturalny sprzymierzeniec burżuazji — znalazł się na czele gromady wiejskiej, by rozbrajać jej napięcie rewolucyjne. W drugiej części *Chłopów* Boryna stanął na czele gromady. Zaufanie średniorolnych i biedaków dla kułaka zostało przywrócone. Boryna z całą gromadą idzie „odbijać" rąbany przez dziedzica serwitutowy las. Na pozór więc autor odkrywa tu rewolucyjne momenty wsi, ale zysk jest tu oczywisty. Boryna na czele gromady lipeckiej, to zatarcie sprzeczności klasowych wewnątrz wsi, to szansa na „beatyfikację" kułaka. Odtąd Lipce będą mówiły, że Boryna zginął za sprawę całej wsi. Dla lipeckich chłopów i dla chłopów w ogóle wyrośnie on — kułak wiejski — na obrońcę chłopskich interesów, co więcej — to on wyrośnie w powieści Reymonta na wzór chłopa w ogóle: Piasta-oracza. Na przyszłość będzie to miało poważne konsekwencje polityczne. Stworzy kredyt zaufania w masach chłopskich dla Witosa — politycznego reprezentanta interesów polskiego kułactwa i równocześnie, jak pokazała historia wiernego i posłusznego sojusznika burżuazji, pragnącego z polskiej wsi stworzyć rezerwę dla burżuazji w jej walce z klasą robotniczą.

Z analizy *Chłopów* Reymonta wynika, że dzieło w swoich podstawowych dyrektywach miało: 1) zatrzeć sprzeczności klasowe wsi (co wyżej udowodniliśmy); 2) odciągnąć chłopstwo od walki klasowej, podsuwając mu na to miejsce problem narodowy; 3) postawić przed biednym chłopem i średniakiem „mit parceli", by dać wsi złudę, że w kapitalizmie istnieją dla niej szanse rozwoju.

Jak Reymont w powieści przeprowadził punkt drugi? Sprawą zasadniczą dla Lipiec w „Jesieni" i „Zimie" był konflikt z dworem o las. To

mobilizowało gromadę, kontynuowało jej świadomość klasową, odkrywało wspólnego wroga. Dwór dotykał w równym stopniu — w ujęciu Reymonta — i biedniaka, i bogacza z Lipiec. Boryna przez dwór traci krowę, przegrywa proces. Z tym wątkiem należało skończyć. Podsunąć na jego miejsce inny. Chłopi lipeccy (z dalszych części powieści), powracający z więzienia, zapominają o tym, przez kogo się tam dostali.

Reymont będzie pokazywał ich uniesienie w pracy, ich radość, że są już na swoich polach i w swoich obejściach. Uczucie krzywdy, widzenie wroga klasowego „rozpłynęło się po kościach". W tej sytuacji, zacierając konflikt klasowy, wysunie przed gromadą sprawę narodową, wskazując na możliwość zrostu z sąsiednim dworem we wspólnej obronie przeciw Niemcom — kolonistom. Podlesie przecież wbrew woli dziedzica wpada w ręce kolonistów niemieckich. Ma on wobec nich zobowiązania pieniężne, których nie jest w stanie uregulować. Chłopi potrzebują ziemi. Jeżeli już chcą o nią walczyć, niech walczą właśnie z Niemcami. Przez zmuszenie kolonistów do opuszczenia Podlesia gromada ma pełne poczucie zwycięstwa. Potrzeba walki o poprawę swego bytu, o stworzenie jakichś perspektyw dla siebie, została przez autora *Chłopów* zręcznie skanalizowana. To przecież nie dwór stoi gromadzie na przeszkodzie, to Niemcy — wspólny wróg narodowy. Reymont celowo pokazuje, że to chłopi lipeccy biorą na swoje barki sprawę narodową, że oni walczą o polską szkołę, że dzięki temu wszystkiemu czują swoją moralną wyższość wobec dziedzica, którego przodkowie „zaprzepaścili Polskę".

A teraz, jak Reymont sugeruje wsi szansę rozwojową w kapitalizmie, podsuwając jej mit zdobytej własną „uczciwą pracą" parceli. Podlesie jest wolne. Lipczaki Niemców „wyszczuli". Rezultat walki, którą prowadziła cała gromada, której bohaterami byli często najbiedniejsi? — Oto co zamożniejsi młodzi gospodarze mogli nabyć parcele na „oswobodzonym" Podlesiu. Biedoty i drobnorolnych w Lipcach jest sporo. Reymont od czasu do czasu, zwłaszcza przy okazji przednówka, wtrąca, że w wielu chałupach nie było co do garnka wstawić. Cóż więc tu dopiero mówić o gotowym groszu. Kto zebrał więc owoce walki? Na co lepszych gruntach osiedli synowie zasobniejszych średniaków: Płoszka, Kłębowie, Grzelowie, najcenniejsza parcela dostała się wiejskiemu pośrednikowi — kowalowi. Reymont tę rzeczywistość zakrywa, wysuwa natomiast na pierwszy plan bohatera nowej kolonii — Szymka Dominikowej, który nawet „wbrew radom dziedzica" kupuje za wiano i naturalnie z długiem hipotecznym — sześć mórg najnędzniejszej, piaszczystej i kamienistej ziemi. No i Szymkowi się powodzi, bo przecież chłop, byle tylko mógł zdobyć (a im był biedniejszy, tym ziemia dla niego, jak pouczał Grabski, miała większą cenę) najlichszą bodaj parcelę — to „jakoś tam daje sobie radę". A nawet dopiero wtedy ma okazję pokazać swoją wartość. Oto sens „wątku" Szymka. Reymont z najwyższym rozrzewnieniem i aproba-

tą przygląda się „nowemu gospodarzowi”, który „idzie w górę”. Szymek jest tu wzorem chłopa, któremu daje się szansę awansu na gospodarza.

Skrótowo wysunęliśmy elementy dzieła, które są dla ogólnej koncepcji powieści konstytutywne. Przez nie odsłania się prawda, jaką funkcję społeczną miało spełniać dzieło, jako zamówione przez klasę panującą.

Krytyka burżuazyjna podkreślała w *Chłopach* wszystkie te elementy, które spełniały historyczne zamówienie, oczywiście nie pauperyzowanych w kapitalizmie mas chłopskich, ale klas panujących — te elementy, które w swojej funkcji kształtowania świadomości wsi miały wytrącić chłopstwo z drogi walki klasowej, miały przekonywać wieś o korzyściach pozostania w systemie kapitalistycznym. Przypomnijmy na tym miejscu choćby w punktach, jak krytyka burżuazyjna pokwitowała „chłopską epopeę” Reymonta. Wartość jej polegała na tym, że „odkryła” ona: 1) pęd chłopa do ziemi (parcelacja w interesie ziemiaństwa), 2) jego przywiązanie do rasy, do stanu chłopskiego (izolacja od proletariatu), 3) solidarność gromady (zatarcie wewnętrznych sprzeczności wsi, a więc walki klasowej), 4) przebudzenie się chłopa obywatela (apel burżuazji o solidarność narodową — klasyczny odczynnik na problem walki klas i rewolucję społeczną), 5) religijność chłopa (szansa na utrzymanie wsi pod patronatem kleru).

Dla dzisiejszego czytelnika *Chłopów* pierwszą dużą korzyścią z lektury jest poznanie funkcjonalności literatury w stosunkach społeczeństwa kapitalistycznego. Przekonuje on się, że literatura społeczeństwa klasowego była w swojej przeważającej masie podporządkowywana interesom klasy panującej, że literatura ta wyrażała ideologię tej klasy. O ile mamy dziś w naszym dorobku literackim dzieła postępowe, lub dzieła zawierające momenty postępowe, to wynikało to stąd, że ich autorzy byli w walce z ideologią burżuazji, że ich autorzy solidaryzowali się z walczącą klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopskimi. Reymont ujmował rzeczywistość wsi z pozycji burżuazji. Mimo to dzieło jego ma dla nas dzisiaj określoną wartość i tu odkrywa się druga korzyść z lektury *Chłopów*.

Poprzednio ustaliliśmy, że konstrukcja *Chłopów* była zdeterminowana burżuazyjną koncepcją wsi. Postulowała ona obraz chłopstwa, zgodny z interesami klasy panującej, ale postulowała równocześnie dzieło, które ogólnie powinno dawać wrażenie prawdy o rzeczywistości, powinno zdobyć się na taki wyraz artystyczny, który by czytelnika przekonał, który by potrafił narzucić te podstawowe treści, jakie w takim dziele powinny się znaleźć. Stąd konieczność dania luzu autorowi, stąd zgoda na pewne momenty, które, naniesione w powieści z obiektywnej rzeczywistości, mają w oczach czytelnika weryfikować całość obrazu. *Chłopi* Reymonta takie luzy posiadają. I one właśnie dla nas ratują dzieło, pozwalają z niego odczytać obraz wsi z przełomu XIX i XX wieku, pozwalają ujrzeć chłopstwo, wciągane w ustrój liberalno-kapitalistyczny.

*STEFAN WYRĘBSKI*

# UWAGI O PROGRAMIE JĘZYKA POLSKIEGO DLA LICEÓW ZAWODOWYCH I i II STOPNIA

Realizacja programu, który otrzymały szkoły przez Dyrekcje Okręgowe Szkolenia Zawodowego, obowiązuje polonistów od 1 grudnia 1949 r.

Program ten pod wieloma względami daleko odbiega od dotychczas obowiązującego programu nauki języka polskiego stosowanego w szkołach zawodowych podlegających dawniej Ministerstwu Oświaty i w szkołach przemysłowych byłego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Różnice są tak duże, że nie waham się go nazwać nowym programem, a chociaż jest to program tymczasowy, to jednak stanowi on daleki i bardzo poważny krok naprzód w pracy nad przebudową szkoły polskiej, przed którą plan 6-letni postawił kluczowe zadanie w dziedzinie wychowania socjalistycznego młodzieży i dostarczenia kadr technicznych dobrze przygotowanych do produkcji w przemyśle.

Program świadomie oparł się na doświadczeniach i zdobyczach pedagogiki marksistowskiej starając się przez ścisłą łączność teorii z praktyką, szkoły z życiem dać młodzieży rzetelną wiedzę o życiu i jego przejawach, przyrodzie i jej zjawiskach, kulturze i jej formach, czyniąc z wychowanka nie tylko konsumenta dóbr kulturalnych, lecz ich współtwórcę.

Nowy program nauki języka polskiego dla liceów zawodowych czyni z nauki o języku fundament i bazę wyjściową dla nauki o literaturze wskazując równocześnie na niesłychanie wielkie znaczenie, jakie ma praktyczne opanowanie języka ojczystego w życiu.

„Język ojczysty jako narzędzie myśli i środek porozumiewania się jest nie tylko podstawowym elementem ogólnego wykształcenia człowieka, ale i jednym z najważniejszych czynników jego rozwoju. Umiejętność należytego władania językiem ojczystym jest od najwcześniejszych lat niezbędnym warunkiem powodzenia w uczeniu się innych przedmiotów, ponieważ treść każdego przedmiotu nauczania podana jest uczniowi, przyswojona i wyrażona przez niego w formie słowa. Nauka języka pozwala nam poprzez analizę dorobku piśmiennictwa śledzić i poznawać rozwój i prawa rządzące kształtowania się języka. Dzięki nauce języka ojczystego każde nowe pokolenie przyswaja sobie owoce postępowych myśli i szlachetnych uczuć minionych pokoleń. Czerpie z ich dorobku

siłę do dalszego rozwoju. Język jest więc zarówno potężnym środkiem poznania kultury, w szczególności własnego narodu, jak i wychowania przyszłych obywateli. Nauka języka i kultury, zwłaszcza współczesnej literatury postępowej, powinna rozwijać miłość i przywiązanie do kraju ojczystego oraz poczucie solidarności z klasą robotniczą całego świata, ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej walczącymi pod przewodnictwem ZSRR, o pokój i socjalizm".

Celowo przytoczyłem ten fragment z Uwag wstępnych, aby wykazać, jak głęboki humanitaryzm cechuje zasady nowego programu i jak wielką i słuszną uwagę przywiązuje on praktycznemu opanowaniu języka.

To uczynienie z marginesowej nauki, bo tak była traktowana nauka o języku w dawnych programach, punktu wyjścia i podstawy dla dalszych lat nauki stanowi wielkie novum tego programu.

„Przywiązanie do mowy rodzinnej mieści się... w miłości ojczyzny, jest jej częścią składową i jako takie jest słuszne, dobre i piękne. Ale miłość może być głupia, chora i niedołężna; trzeba zaś, aby była rozumna, zdrowa i silna. Chcąc coś dobrze kochać, trzeba ten przedmiot przede wszystkim znać i rozumieć. Więc jest rzeczą jasną i pewną, że trzeba naprawdę rozumieć język ojców, jeżeli przywiązanie do niego ma mieć wartość dla niego i dla nas" (Jan Rozwadowski *O zjawiskach i rozwoju języka*).

Temu dokładnemu poznaniu i opanowaniu współczesnego języka polskiego poświęcił nowy program pierwszy rok nauki w liceum zawodowym, który w wyniku nauczania ma dać przyswojenie materiału gramatyki opisowej, opanowanie ortografii i przestankowania oraz umiejętność poprawnego wyrażania się w słowie i piśmie. Jest rzeczą charakterystyczną, i to należy z naciskiem podkreślić, że pierwszy rok nauki w liceum zawodowym jest w 8/9 częściach programu poświęcony utrwaleniu przez powtórzenie i pogłębienie wiadomości gramatyczno-ortograficznych nabytych przez uczniów w czasie nauki w szkole podstawowej. Jest on sprowadzeniem do wspólnego mianownika wiadomości uczniów przybywających do szkoły zawodowej z różnych szkół, miejscowości i środowisk.

Powtórzenie obejmuje wszystkie działy ortografii i ci nauczyciele języka polskiego, którzy uczyli w szkołach zawodowych, dokładnie zdają sobie sprawę z ważności tego zagadnienia. W szkole dotychczasowej kończyło się na utyskiwaniu, że szkoły podstawowe wypuszczają uczniów nie umiejących poprawnie pisać, szkoły zaś wyższe powtarzały to samo w odniesieniu do absolwentów gimnazjów i liceów. Wszyscy mieli prawo tak mówić, lecz nikt nie czuł się zobowiązany do zatamowania tego stanu. Otóż taką tamę dla nieortograficznego pisania postawił nowy program w pierwszym roku nauki w szkołach zawodowych i uczynił to słusznie.

Powtórzenie wiadomości gramatycznych obejmuje wszystkie działy gramatyki opisowej. Na tej bazie nauczyciel przystępuje do pracy, której następstwem ma być zrozumienie przez uczniów podstawowych właściwości współczesnego języka polskiego.

W latach następnych (II i III rok) nauczanie wiadomości o języku łączy się organicznie z lekturą tekstów i polega na porównywaniu form językowych ówczesnych z dzisiejszymi. I tak przy lekturze zabytków w XIII, XIV, XV wystąpi dwujęzyczność średniowiecza, a w związku z tym pochodzenie polskiego dialektu kulturalnego. W okresie Odrodzenia należy zwrócić uwagę na znaczenie reformacji w upowszechnieniu języka polskiego oraz na dalsze kształtowanie się dialektu kulturalnego i narodziny języka poetyckiego. W okresie kontrreformacji i czasów saskich zwrócimy uwagę na nawrót do łaciny w języku potocznym i poetyckim i na wynikające z tego skażenie polszczyzny makaronizmami. Wojny zewnętrzne wprowadzą nas w orbitę silnych wpływów języków ruskich oraz języków tatarskiego i tureckiego. Oświecenie przyniesie z sobą dążenie do poprawności i czystości językowej w dialekcie kulturalnym i poezji po reformie Konarskiego oraz pierwszą szkolną gramatykę Onufrego Kopczyńskiego — twórcy naszej terminologii gramatycznej.

W klasie III ważną sprawą będzie uchwycenie bogactwa języka romantyków wprowadzających do literatury tzw. dialektyzmy i prowincjonalizmy. W przeciwieństwie do romantyków akcentujących raczej ekspresywną funkcję języka, pozytywiści wysuną na czoło komunikatywną jego stronę. W okresie Młodej Polski rzeczą charakterystyczną dla języka będzie szeroko stosowane tzw. „wielosłowie poetyckie" oraz sprawa sugestywności języka.

Ten przegląd historycznych etapów rozwoju języka polskiego zamkniemy w klasie I i II liceum stopnia drugiego współczesnymi tekstami literackimi. I tak po pięciu latach nauki wrócimy do punktu wyjścia, tj. współczesnego języka polskiego, bogatsi w wiadomości o skokach rozwojowych tego języka, świadomi kierunków i form rozwojowych prześledzonych na tekstach literackich różnych wieków.

Przejrzymy obecnie rozkład materiału nauczania odnoszącego się do kursu historii literatury.

Liceum zawodowe I stopnia rozpada się na trzy lata nauki, zaś liceum zawodowe stopnia II na dwa lata (8, 9 i 10 + 11 i 12 rok nauki).

Otóż pierwszy rok nauki w liceum zawodowym analogicznie do kursu nauki o języku jest potraktowany przez program jako wprowadzający, przygotowawczy dla klas II i III. Nie obejmuje on jeszcze kursu historii literatury, a bazując na wybranych utworach literatury pozytywizmu, Młodej Polski i współczesnej stawia przed uczniem podstawowe zagadnienia światopoglądowe nastawiając jego uwagę na ważne problemy społeczne: „......dobór lektury określa tematykę, w której jako zagadnie-

nie ogniskowe występuje budzenie się świadomości społecznej robotnika, chłopa i inteligenta w walce z różnorodnymi formami ucisku w ustroju kapitalistycznym" (str. 9).

Systematyczny kurs historii literatury rozpoczyna się od klasy II. Tematyka tej klasy obejmuje: a) średniowiecze — 6 godz. lekcyjnych, odrodzenie — 24 g. l., kontrreformację i czasy saskie — 18 g. l., oświecenie — 26 g. l. oraz współczesne życie literackie — 15 g. l. Godziny lekcyjne w podanych wymiarach mają oczywiście charakter orientacyjny, niemniej jednak ich wzajemny stosunek pozwala nam ustalić ważność problematyki wymienionych okresów historii literatury.

Dlaczego do programu tej klasy włączono w wymiarze 15 godzin współczesne życie literackie — o tym informuje nas program na str. 49. „Kurs literatury dawniejszych czasów wywołuje w praktyce niebezpieczeństwo zerwania związku między procesem nauczania a życiem współczesnym. Częściowo temu niebezpieczeństwu przeciwdziała umieszczenie w programie poszczególnych klas utworów literatury nowszej i zagadnień bieżącego życia literackiego. Nie rozwiązuje to jednak sprawy w sposób wystarczający. Również i omawianie dzieł dawniejszych musi być prowadzone w jakiejś łączności z życiem dzisiejszym". Jak jednak ta aktualizacja powinna wyglądać i jakim warunkom odpowiadać, poucza nas program w sposób instruktywny na dalszych stronicach (50 i 51).

Program klasy III obejmuje: romantyzm — 30 godzin lekcyjnych, pozytywizm — 40 g. l., Młodą Polskę, literaturę międzywojenną i powojenną — 17 g. l. i syntezę wiadomości — 5 g. l.

Cel syntezy tak określa program: „W szczególności chodzi tu o przeprowadzenie (korzystając z większej dojrzałości młodzieży) świadomego wyboru dziedzictwa literackiego, utrwalenia szacunku i miłości dla postaci, zjawisk i epok, które wyrażały postępowe dążenia narodu oraz określenia roli literatury jako oręża w walce klasowej na podstawie przerobionego materiału z historii literatury współczesnej".

Kurs historii literatury w klasie I liceum stopnia drugiego (11 i 12 rok nauki) rozpada się na: naturalizm — 15 g. l., Młodą Polskę — 20 g. l., literaturę międzywojenną (1918—1939) — 25 g. l. oraz współczesne życie literackie — 30 g. l.

Ostatni rok nauki obejmuje: okres powojenny — 39 g. l. i syntezę historycznoliteracką — 45 g. l.

W interpretacji dzieła literackiego program oparł się na metodzie socjologiczno - marksistowskiej dając nam równocześnie instruktywne wiadomości odnośnie do posługiwania się nią w praktyce szkolnej.

„Uczenie języka polskiego i literatury należy do dyscyplin humanistycznych. Daje ono wiedzę o człowieku oraz zapoznaje z ważnymi dziedzinami życia twórczości człowieka i społeczeństwa. Nauka języka pol-

skiego jest swoistym rodzajem poznania rzeczywistości odbitej w rozwoju oraz w formie obrazowej i emocjonalnej dzieła literackiego. Dlatego wymaga szczególnych metod, wyrabiających zarówno zdolność logicznego myślenia, jak również wyobraźni twórczej i uczucia.

Ścisłe stosowanie metody dialektycznej w nauczaniu języka polskiego jest możliwe dopiero w klasach licealnych, gdzie zagadnienia prądów literackich oraz twórczości poszczególnych autorów należy wiązać z konkretną sytuacją historyczną, z ustrojem społeczno-gospodarczym. Tu możliwe jest dopiero ukazanie do jakiego stopnia historia literatury jest częścią ogólnego procesu historycznego i jak dzieło literackie jest zjawiskiem związanym z dziejami klas społecznych i konkretnymi problemami walk klasowych danego narodu" (str. 49).

Różne aspekty tego zagadnienia, najczęściej spotykane błędy metodyczne oraz wskazówki co do ich uniknięcia spotkamy w Organizacji pracy i metody — rozdziale dołączonym do programu.

Jeżeli uwzględnimy w całości programu cenne uwagi metodyczne dotyczące doboru materiału, organizacji pracy, metody i sposobów interpretacji dzieła literackiego oraz kryteriów jego oceny, to stwierdzić należy, że program, który otrzymały szkoły zawodowe, zapełnił wreszcie bardzo poważny brak w naszej pracy dydaktyczno-metodycznej.

Nie wypełnilibyśmy jednak programu, gdybyśmy w naszej praktyce szkolnej kładli nacisk tylko na funkcję poznawczą literatury. W pracy naszej należy akcentować również funkcję wychowawczą tej nauki, polegającą na rozwijaniu i pogłębianiu uczuć społecznych, etycznych i estetycznych. Należy „dążyć do wydobycia z literatury ojczystej i światowej momentów walki o postęp, nauczyciel powinien utrwalić w młodzieży przywiązanie do polskich tradycji demokratycznych i do postępowych tradycji międzynarodowych".

Troska o podniesienie wyników nauczania cechuje ten program, i ta troska powinna towarzyszyć nam w każdej godzinie praktyki szkolnej. Niech to będzie jednak troska twórcza, owocna, dynamiczna. Otrzymujemy do ręki program sankcjonujący każdą naszą metodę nauczania prowadzącą do podniesienia zdolności twórczych naszych wychowanków w wielkim dziele budownictwa socjalistycznego. Otrzymujemy program podyktowany miłością do młodzieży, długoletnią praktyką nauczycielską i koleżeńską chęcią przyjścia z pomocą w pracy tym, którzy noszą zaszczytne miano „inżynierów dusz".

Korzystajmy z niego i wzbogaćmy go własnym doświadczeniem.

# PRACA NAD LITERATURĄ POZA KLASĄ I POZA SZKOŁĄ W DOŚWIADCZENIU RADZIECKIM

Według W. W. Gołubkowa *Metodyki wykładu literatury*, Moskwa 1949
opracował Artur Bardach

## I. Wstęp

Praca wychowawczo-naukowa nauczyciela języka i literatury ojczystej nie może się ograniczyć jedynie do tego, co się dzieje w czasie lekcyj, istnieje bowiem szeroki zasięg prac pozaszkolnych i pozaklasowych.

Ażeby wszystkie te poczynania zorganizować, trzeba przede wszystkim poznać środowisko ucznia poza szkołą. Czy wielu nauczycieli wie, co czytają ich uczniowie w domu, gdzie zdobywają książki, jak wykorzystują czas wolny od zajęć szkolnych.

Przy pomocy rozmów i ankiety — należy wyjaśnić następujący szereg zagadnień:

1. Jakie książki uczeń lubi czytać najbardziej:
   a) utwory literackie (opowiadania, powieści, baśnie, wiersze itd.) czy też książki naukowe i techniczne (np. z astronomii, przyrodnicze, o radiu, o samolotach itp.),
   b) książki o prawdziwym życiu czy też utwory o charakterze baśniowym,
   c) książki o czasach współczesnych czy też o przeszłości,
   d) wiersze czy prozę.
2. Jakie utwory uczeń czytał.
   Należy wymienić w ankiecie utwory czytane w tym wieku z literatury młodzieżowej.
3. Jakie utwory uczeń czytał oprócz wymienionych.
4. Które z przeczytanych utworów podobały się szczególnie (podać tytuły dwóch lub trzech utworów).
5. Co (i na jaki temat) uczeń chciałby przeczytać w chwili obecnej.
6. Skąd bierze książki (ze szkoły, z biblioteki, od kolegów).
7. Kogo radzi się w wyborze książek.
8. Jakie czyta pisma.
9. Ile godzin tygodniowo zużywa na czytanie (oprócz tego, co zadaje się w szkole jako pracę domową), np.: 2—3 godzin, 4—5 godzin, około 10 godzin i więcej.
10. Czy uczeń bywa w teatrze i kinie. Co podobało się uczniowi z tego, co widział w ostatnim roku.

Dla wyższych klas ankietę należałoby trochę zmienić. Pytanie drugie należałoby sformułować inaczej: Jakie uczeń czytał utwory następujących autorów, oprócz tych, które są lekturą obowiązkową w szkole. I tu należałoby wyliczyć:

1. Wybitnych pisarzy XIX wieku.
2. Współczesnych pisarzy.
3. Pisarzy obcych, nie tylko klasyków od Szekspira i Cerwantesa do Romain Rolland'a, ale i Mayn Reeda, Walter Scotta, Jules Vernego i innych, którzy stanowią zazwyczaj pozaszkolną lekturę uczniów.

Do ankiety dla klas wyższych należy dołączyć pytania:

Czy uczeń czyta czasopisma literackie i jakie.

Wyliczyć artykuły i prace krytyczne (oprócz tych, które poznało się w szkole).

Przytoczony tu projekt kwestionariusza może być zmieniony zależnie od warunków lokalnych. W każdym razie powinien on być ułożony tak, aby wyniki jego dały pełny obraz pozaszkolnych zainteresowań literackich uczniów.

Ale poznanie środowiska pozaszkolnego i pozaszkolnych zainteresowań uczniów — to dopiero wstęp do pracy. Dalej powinna następować organizacja pracy pozaszkolnej i wciągnięcie do niej jak największej liczby uczniów oraz jak największe podniesienie poziomu tej pracy.

W celu lepszego poznania pozaszkolnego środowiska ucznia, nauczyciel literatury powinien nawiązać łączność z biblioteką szkolną, z której korzystają uczniowie jego klas, przejrzeć ich abonamenty, porozumieć się z kierownikiem biblioteki na temat zainteresowań uczniów i zorganizować wspólną dyskusję w sprawie książek lub tematów, najbardziej pobudzających zainteresowanie uczniów.

## II. Lektura poza szkołą

Organizując pracę pozaszkolną, należy przede wszystkim prawidłowo postawić lekturę pozaszkolną.

Nauczyciel rozpoczyna od tego, że zaznajamia uczniów dokładnie ze spisem utworów przeznaczonych na lekturę domową, rozdziela cały ten materiał na trzy grupy: a) utwory konieczne dla poznania twórczości pisarzy przeznaczonych na tę klasę przez program, b) utwory pisarzy, którzy wprawdzie nie wchodzą do programu, ale których znajomość jest korzystna dla poznania danego okresu literatury, c) utwory mniej związane z kursem, ale które należy uwzględnić, gdyż wchodzą w minimum oczytania, które obowiązuje kończących szkołę średnią.

Należy również powiedzieć: co uczniowie znajdą w bibliotece szkolnej, co w bibliotece miejskiej czy gminnej, co w innych i w jakim terminie książki te mają być przeczytane.

Jak powiązać materiał lektury pozaszkolnej z pracą szkolną? Nauczyciel powinien posiłkować się tym materiałem w czasie wykładu o życiu

i twórczości omawianego autora. Na zebraniach kółek literackich powinny być poruszone również zagadnienia, które dotyczą lektury pozaszkolnej i opierają się na niej. Te zagadnienia nie mogą być obowiązującymi, gdyż nie wszyscy uczniowie zdążą na określony termin z opracowaniem materiału dopełniającego.

Pobudzenie zainteresowania do lektury należy mieć na uwadze przy ustalaniu tematów referatów. Równorzędnie z tematami obliczonymi na zgłębienie materiału zasadniczego należy wysuwać tematy dotyczące dopełniającego minimum.

Wreszcie nauczyciel nie może zapomnieć o lekturze pozaszkolnej w wykładzie końcowym, zwłaszcza przy syntetycznym zsumowaniu zdobytych wiadomości.

Wszystkie te sposoby włączają lekturę pozaszkolną do przewidzianego kursu nauki.

K i e r o w a n i e  l e k t u r ą. Praktyka szkolna stosuje następujące sposoby kierowania lekturą pozaszkolną:

Tworzenie katalogów książek polecanych. Katalogi takie należy wywieszać na ścianach w klasie, w widocznym miejscu partiami: na pół roku, na 3 miesiące, ażeby w ten sposób podnieść ich skuteczność.

Ten sam charakter mają plakaty, np.: „Nowiny literackie" od czasu do czasu wypełniane nowym materiałem. Informacje o pojawieniu się nowych książek należy uzupełnić krótkimi ocenami krytycznymi. Najlepiej wziąć książkę wprost ze sobą i pokazać ją w klasie. Biblioteka szkolna może w tym pomóc nauczycielowi, urządzając w pewnych okresach wystawę nowych książek.

Dobrym również sposobem jest zorganizowanie wśród uczniów koła miłośników dobrej książki, z tym że każdy należący do takiego zespołu wciąga do grupy określoną liczbę kolegów. Jednym ze sposobów pracy koła miłośników dobrej książki jest sporządzanie krótkich ocen propagowanych książek. Takie oceny wywiesza się w klasie i oczywiście trzeba zainteresować nimi wszystkich.

Wykładowca dwa razy w półroczu urządza „godzinę lektury pozaszkolnej". Każdy z uczniów musi króciutko, zwięźle powiedzieć, co zdążył w tym czasie przeczytać, czy mu się podobały książki.

Wykładowca zatrzymuje się dłużej przy omawianiu tych utworów, które uważa za bardziej wartościowe i w końcu wylicza książki, z którymi powinni się zapoznać wszyscy.

Oczywiście w kierowaniu lekturą nauczyciel musi pamiętać, jak może pomóc uczniom w przyswajaniu materiału, by uczynić pracę nad lekturą najbardziej owocną.

B i l a n s  c z y t e l n i c t w a, czyli ostateczne sprawozdanie z czytelnictwa. Bilans taki jest potrzebny przede wszystkim uczącym się

jako zachęta, bodziec i jako środek organizowania ich czytelnictwa. Potrzebny jest też nauczycielowi, ażeby mógł zdać sobie sprawę, w jakim stopniu urzeczywistnia się zamierzony przez niego plan. Ale bilans ten nie powinien mieć charakteru formalnego.

Praktyka opracowała tu następujące sposoby:

P r z y g o t o w a n i a  a r k u s z a  e w i d e n c y j n e g o. Na początku roku przygotowuje się spis książek przeznaczonych do lektury pozaszkolnej. Arkusz taki zawiesza się w klasie. Wypisane są na nim w pionowej kolumnie nazwiska uczniów, a — w poziomej — tytuły utworów. Każdy z uczniów, w miarę tego, jak czyta książki, oznacza to czerwonym krzyżykiem w swojej krateczce. Aby uniknąć nadużyć, nauczyciel przy pierwszej nadarzającej się sposobności, albo w czasie godziny lektury sprawdza, czy uczeń istotnie książkę przeczytał.

K o n f e r e n c j e  c z y t e l n i k ó w. Urządza się je w końcu półrocza albo roku. Uczniowie występują z referatami poprzednio przygotowanymi na temat książek przeczytanych. Konferencje takie odbywają się uroczyście, zaprasza się na nie autorów, rodziców, uczniów innych klas i szkół. Konferencja połączona jest z wystawą interesujących książek, z występami uczniów przed audytorium (artystyczne czytanie, opowiadanie).

## III. B i b l i o t e c z k i  k l a s o w e

Doświadczenie szkoły radzieckiej stwierdza, że wprawdzie tego rodzaju biblioteczki nie mogą być zasadniczym źródłem zaopatrywania uczniów w książki, ale mają swoje znaczenie. Uczniowie zbierają stare książki, zdobywają poprzez składki — nowe, podejmują prace tworzenia wystaw bibliotecznych, organizują wydawanie książek itp.

Biblioteczki klasowe, obok swego głównego celu — wypożyczania książek, są pożyteczne jeszcze z tego względu, że uczą odpowiedniego obchodzenia się z książką.

## IV. K ó ł k a  c z y t e l n i k ó w

Lektura pozaszkolna przy całym swoim ogromnym znaczeniu dla uczących się posiada tę cechę wyróżniającą, że sam proces, czyli jej czytanie — odbywa się zasadniczo poza obserwacją nauczyciela.

Bardziej dodatni wpływ lektury na zajęcia pozaszkolne może istnieć w tym wypadku, jeżeli uczniowie łączą się w kółka i praca ich jest zorganizowana przy bezpośrednim udziale nauczyciela.

Kółka szkolne czytelników przeważnie bywają trzech typów: 1) kółka literatury i twórczości literackiej, 2) dramatyczne, 3) kółka czytania artystycznego i opowiadania twórczego. Można wyróżnić kilka wspólnych warunków odpowiadających tym trzem typom. Praca w kółku po-

winna wyraźnie różnić się od zajęć klasowych. Wymaga świeżości wrażeń i wyższego poziomu. Zebrania uczestników kółka powinny mieć nastrój podniosły, ażeby praca szła intensywnie i ogarniała wszystkich. W tym celu dobrze jest, jeśli do kółka należą nie tylko uczniowie tej samej klasy, ale i innych klas. Skupiając uczniów różnych klas na gruncie tych samych zainteresowań, które wiążą, czyni się bardziej cennymi ich dyskusje, podnosi nastrój ich pracy.

Ale to, co właściwie wnosi do tej pracy nowość i zainteresowanie, to oryginalność tematyki.

Na pierwszym organizacyjnym zebraniu kółka ustala się plan pracy. Rzadko zdarza się, że uczniowie sami nakreślają ten plan. Przeważnie przychodzą oni z zupełnie jeszcze nieustalonymi dążeniami i mogą zaledwie wypowiedzieć się ogólnie na temat swoich pragnień. Kierownik kółka musi uchwycić te dążenia, aby na ich podstawie zaproponować podstawowy temat na cały rok zaplanowany, z podziałem na podtematy.

Z trzech wspomnianych typów kół największe znaczenie mają kółka twórczości literackiej i dramatyczne. W szkole współczesnej mają one największe zastosowanie.

Kółka literackie nakreślają sobie dwa zadania: pogłębienie nauki literatury i rozwijanie samodzielnej twórczości. Czasami tylko koło ogranicza się do jednego z tych zadań. Jak wskazuje doświadczenie, najczęściej spotykanym typem jest koło, w którym oba te zadania wypełnia się jednocześnie, wzajemnie je uzupełniając i podtrzymując. Nauka literatury pobudza twórczość samodzielną, a samodzielne próby tworzenia podnoszą zainteresowanie problemami dzieła literackiego i wpływają na bardziej rozumne i głębokie poznanie utworu.

Ilość członków koła literatury i twórczości literackiej nie powinna przekraczać od 10—30 osób. Mniejsza ilość ogranicza zasób twórczych prac, wymianę myśli — a większa nie pozwala wszystkim uczestnikom na dostateczną aktywność.

Kierownictwo koła należy powierzyć nauczycielowi. Ten z kolei może zorganizować sobie do pomocy aktyw spośród uczniów, który będzie kłopotał się o dostateczną ilość referatów, występów, będzie przyciągał nowych członków itd.

Najczęściej koła takie powstają, gdy uczniowie nie dają sobie rady z pracą szkolną, gdy chcą więcej dowiedzieć się, lepiej rozumieć zagadnienia literackie, aby łatwiej zdobywać postępy w nauce.

W wypadkach, kiedy potrzebne jest wciągnięcie uczniów do pracy w kołach, należy wywołać jakieś silne wrażenie i tym zachęcić do pracy nad literaturą. Może to być jakaś wycieczka do muzeum, obecność na interesującym odczycie itp.

## V. Tematyka i rodzaje zajęć w kółkach literackich

Tematyka i rodzaje zajęć w kółkach literackich mogą wiązać się z lekturą pozaszkolną uczniów. Koło rozszerza i pogłębia pracę z literatury, którą przerabia się w klasie. Tematyka koła przy takim systemie jest zasadniczo określona przez program.

Inaczej się dzieje, jeśli koło ma na celu zaspokojenie żądań uczniów, nie wiążących się bezpośrednio z programem szkolnym. Jak radzić sobie w takich wypadkach? Należy wówczas materiał grupować wokcło problemu interesującego uczniów w danym okresie. Np. a) walka w obronie ojczyzny w literaturze współczesnej (dobiera się materiał zgodnie z wiekiem uczniów i ich poziomem), b) wzór prawdziwego człowieka w literaturze radzieckiej, c) kobieta w rodzinie i społeczeństwie. Zdarza się, że uczniowie zainteresowali się specjalnie pewnym autorem. Wtedy organizuje się np. „Koło Tołstoja" i oczywiście dobiera się odpowiednie tematy, dotyczące twórczości tego właśnie autora.

Często uczniowie interesują się autorami, o których nie uczą się w szkole — a przynajmniej niewiele. Wyższe klasy często interesują się Cerwantesem, Szekspirem, Balzakiem. Doświadczenie stwierdza, że nie wolno lekceważyć zainteresowań uczniów i ich żądań, że to jedynie zapewnia gorliwość ich pracy w kole i że przy pojawieniu się takiej różnorodnej tematyki — trzeba ją uwzględniać.

## VI. Gazetka ścienna

Gazetka ścienna ma już swoją historię. Jest kilka rodzajów gazetek ściennych. Jedne mają charakter epizodyczny, w ciągu roku ukazują się tylko kilka razy i są poświęcone jakimś ważnym wydarzeniom: Rocznicy Wielkiego Października, Dniom Lenina, 1 Majowi itp. lub mają za zadanie propagandę jakiegoś postanowienia szkolnego np. podniesienia dyscypliny.

I n n e (i to będzie najbardziej rozpowszechniony typ) wychodzą jako periodyki raz lub dwa razy na miesiąc. Zadaniem tych pism jest odzwierciedlenie toku życia szkolnego i informowanie uczniów o różnych sprawach bieżących. W gazetkach ściennych powinny znaleźć miejsce i próby twórczości literackiej oraz zdrowa krytyka braków w szkole.

Przykład treści gazetki ściennej: Artykuł wstępny. Sprawy naszej szkoły. Kącik humoru. Dział literacki. Sport. Skrzynka zapytań.

T r z e c i t y p gazetki szkolnej różni się od poprzednich wyraźnie określoną treścią; mamy na myśli gazetkę ścienną całkowicie poświęconą zagadnieniom twórczości literackiej, krytyce, kinu itp. Jest to szkolna „gazetka literacka".

Nauczyciel literatury interesuje się gazetką ścienną jako przejawem bezpośrednio należącym do jego kompetencji. Interesują go szczególnie działy literacko-artystyczny i literacko-krytyczny.

Jak nauczyciel literatury może dopomóc w kierowaniu pracą przy gazetce ściennej.

1. Może on pomóc uczniom przy ułożeniu planu pisma, w wyborze tematów i autorów. Specjalną uwagę zwróci na tematy o treści artystycznej lub krytycznej.

2. Nauczyciel w razie potrzeby pomoże autorowi, wyjaśni wymagania, które należy uwzględnić przy wyborze danego typu utworu, przypomni o wymaganiach gazety ściennej, zwróci uwagę na niedokładności w treści, pouczy o prawidłowej strukturze utworu czy opowiadania.

3. Powinien zatroszczyć się o tytuł — dostatecznie wyraźny, zwracający na siebie uwagę czytelnika.

4. Wreszcie uważnie przejrzy materiał od strony stylistycznej i ortograficznej, i poczyni konieczne uwagi.

Praca redakcyjna i porady dla autorów pozwolą nauczycielowi omawiać z uczniem, jak należy pisać artykuły, opowiadania, wiersze, recenzje do gazetki, o tym, co ciekawego wystawia teatr i kino. Teorię tak silnie splata się tu z praktyką, że uczeń może ją sobie łatwo i dobrze przyswoić.

Największą rozpiętość wystąpień kół zdobywa się na wieczorach literackich, które są poświęcone jakiemuś pisarzowi, grupie pisarzy lub jakiemuś kierunkowi literackiemu. Wieczór literacki to jakby przegląd możliwości wszystkich kół: i literacko-twórczego, i dramatycznego, i deklamacyjnego, i koła pięknego czytania, i twórczego opowiadania. Tutaj znajdą zastosowanie różne zamiłowania i talenty.

Wieczór literacki w szkole powinien mieć jasno wytknięty cel. Program powinien być dobrze przemyślany; wszystkie części — odczytowa, dramatyczna, muzykalno-wokalna i artystyczna — powinny być powiązane z myślą o głównym zadaniu tego wieczoru.

Najistotniejszym momentem wieczoru literackiego jest referat. W roli referenta występuje wykładowca lub, co jest o wiele lepsze, uczeń. Referat powinien być nie za długi, ale jasny i zawierać konkretny materiał. Istnieją różne sposoby wiązania referatu z drugą częścią wieczoru. Najczęściej spotykana forma — to odczyt, a po niewielkiej przerwie — deklamacje i występy muzyczno-wokalne. Drugi sposób polega na tym, że odczyt trwa przez cały wieczór, a deklamacja, śpiew czy muzyka wchodzą jako ilustracja jego treści. Stosuje się i trzeci sposób: referat występuje jako ostatni punkt wieczoru.

Muzykalno-wokalna część wieczoru powinna harmonizować z programem literackim i ogólnym nastrojem wieczoru. W tym celu należy

dobierać utwory muzyczne, które interpretują teksty danego pisarza lub utwory harmonizujące w nastroju z twórczością tego autora.

Zasada harmonizowania poszczególnych wrażeń powinna występować zarówno w scenicznych interpretacjach, jak i urządzeniu sali, w ozdobach ściennych, na plakatach, przy organizowaniu wystawy książek. Ale jednakże wystawy literackie zajmują pośród różnych rodzajów pracy pozaszkolnej tak ważne miejsce, że należy o nich pomówić oddzielnie.

## VII. Wystawy literackie

Wystawa literacka często bywa częścią składową wieczoru literackiego. Wtedy celem jej jest demonstrowanie tych pozycji, o jakich wspomina się w referacie i w programie wieczoru.

Ale może być przeciwnie: wieczór literacki wchodzi jako część składowa wystawy literackiej. Wtedy oczywiście wystawa wysuwa się na plan pierwszy jako samodzielny rodzaj pracy naukowo-wychowawczej.

Wystawa taka może dotyczyć jednego autora (wystawa Tołstoja, Puszkina, Gorkiego) albo też temat może być bardziej ogólny, np. „Pisarze-klasycy", „Literatura radziecka", „Powieść historyczna" itp.

Jeżeli wystawę poświęca się jednemu autorowi, to eksponaty mogą być dwóch rodzajów: jedne dotyczą życia pisarza, inne — jego twórczości.

Eksponaty pierwszego typu (biografia autora).

1. Portret autora, członków jego rodziny, ilustracje poszczególnych momentów jego życia. 2. Tablica biograficzna albo tablica wędrówek czy podróży, pokazująca krąg jego zainteresowań, wrażeń. 3. Społeczna działalność pisarza (udział w walkach politycznych itd.). 4) Autografy, rysunki autora (np. Puszkina).

Do drugiej grupy eksponatów, dotyczących twórczości autora, należeć będą:

1. Spis utworów autora, które należy przeczytać — z krótkimi adnotacjami. 2. Wystawa prac autora. 3. Ilustracje malarskie do tekstów. 4. Rysunki uczniów. 5. Makiety — sceny z utworów. 6. Synchronistyczna tablica: droga twórczości autora na tle życia społeczno-politycznego i ruchu literackiego epoki. 7. Dzieje powstania głównego utworu (różne redakcje). 8. Przykład analizy języka poetyckiego. 9. Miejsce autora wśród kierunków literackich. 10. Oceny autora przez przedstawicieli różnych klas społecznych w różnych epokach (również oceny satyryczne, karykatury). 11. Twórczość autora i współczesne malarstwo w jego epoce. 12. Pisarz w muzyce. 13. Pisarz w teatrze, w kinie. 14. Hasła i wypowiedzi (z utworów autora). 15. Co czytać o tym pisarzu? 16. Wzory literatury krytycznej o nim. 17. Odzew chwili obecnej na twórczość tego pisarza (krytyka, czytelnicy, poczytność).

Jeśli wystawa obejmuje nie jednego pisarza, ale bardziej rozległy temat, to oczywiście charakter eksponatów odpowiednio się zmienia, moment biograficzny schodzi na drugi plan, na pierwsze zaś miejsce wysuwają się eksponaty, wykazujące różne związki zjawisk literackich, znaczenie socjalne literatury itd.

Nieodzownym warunkiem prawidłowej organizacji wystawy literackiej w szkole jest wyrazistość pomysłu i odpowiadający wystawie materiał.

M e t o d y k a o r g a n i z o w a n i a w y s t a w. Doświadczenia przy organizowaniu wystaw przekonały nas, jak łatwo można przy tej robocie dojść do formalistyki, wulgaryzacji i eklektycyzmu. Oglądając projekt takiego lub innego eksponatu należy zadać sobie pytanie, co on wnosi do marksistowsko-leninowskiego zrozumienia autora. Nauczyciel powinien uważnie czuwać nad całą pracą przygotowawczą.

Metodyczna i strukturalna harmonijność wystawy powinna odzwierciedlać się również w zewnętrznej formie. Wyraźny plan rozmieszczenia eksponatów, dostępny dla każdego zwiedzającego wystawę, prostota i wyrazistość wykresów, schematów, plakatów, ekonomia wrażeń, usunięcie zbytecznych szczegółów i wreszcie artystyczność urządzenia bez krzykliwego „efekciarstwa" — oto podstawowe nakazy, których przestrzegać należy przy organizowaniu wystaw.

Wartość pedagogiczna wystawy literackiej przejawia się zarówno w trakcie jej przygotowania jak i w czasie jej funkcjonowania.

Wystawa — to rzecz odpowiedzialna. Dlatego biorąc się do przygotowania eksponatu, uczniowie powinni wykonać dużą robotę wstępną, przeczytać wiele książek, wgłębić się w treść, przejrzeć ilustracje, pogrzebać trochę w przewodnikach bibliograficznych i innych źródłach informacyjnych, urządzić wycieczkę do muzeum itd.

W toku pracy uczniowie na pewno natkną się na zagadnienia, związane z metodą i techniką badań literackich.

Niektórzy uczniowie może po raz pierwszy pomyślą o tym poważnie: przecież eksponat idzie na wystawę, jego znaczenie społeczne jest duże, będzie tam poddany nie tylko ocenie nauczyciela, ale sądowi ogółu.

A kiedy wystawa będzie już otwarta i zjawią się zwiedzający: uczniowie młodszych klas, uczniowie innych szkół, rodzice i wszyscy, których ta sprawa interesuje — organizatorzy będą stali przy stoiskach i udzielali wyjaśnień.

Dawać wyjaśnienia na wystawie, to nie to, co odpowiadać na lekcji w szkole. Tutaj trzeba zmobilizować wszystkie siły, żeby wypełnić zadanie, jakie postawili sobie organizatorzy wystawy, żeby odpowiedzieć jasno, prosto i pod każdym względem — dobrze. W ten sposób wystawa staje się jeszcze poza innymi jej wartościami — szkołą kultury mowy.

Spośród wycieczek pomagających przy nauce literatury poważne miejsce zajmują wycieczki do muzeów, galerii obrazów lub na wystawy malarskie.

Zadaniem tych wycieczek jest rozszerzenie horyzontów artystycznych ucznia i utwierdzenie go w przekonaniu, że malarstwo przy całej swej różnorodności kierunków podlega takim samym zasadniczym prawom, jakie da się zauważyć w literaturze pięknej.

Jeżeli wycieczki takie do galerii obrazów uważać jako pomoc w pracy nad literaturą, należy je podzielić na dwa typy.

Wycieczkę pierwszego typu należałoby nazwać wycieczką propedeutyczną. Celem jej będzie odnalezienie tej wspólnej cechy, którą posiada zarówno obraz jak i utwór literacki jako przejaw sztuki.

Tego rodzaju analiza ma dwojakie znaczenie. Wskazuje na cechy wspólne i specyficzne dwóch różnych rodzajów sztuki i doprowadza uczniów do bardziej pogłębionej analizy, do wyjaśnienia równorzędnych cech literatury i malarstwa. Jednocześnie taka analiza pomaga do wyjaśnienia niektórych cech utworu literackiego. Pojęcie związku obrazów w utworach literackich jest pojęciem abstrakcyjnym, wymagającym pewnego nawyku do myślenia abstrakcyjnego. Dla niektórych uczniów jest to sprawa trudna. Na obrazie zaś związek poszczególnych momentów da się uchwycić po prostu wzrokowo, pojęcie abstrakcyjne, dzięki swej poglądowości, staje się bardziej dostępne.

Następny etap pracy przy pomocy obrazu (w czasie wycieczki do muzeum przy oglądaniu oryginału, lub w klasie przy posługiwaniu się reprodukcją) — to analiza porównawcza literatury i malarstwa w ich historycznym rozwoju.

Historia literatury daje szereg takich zestawień, poczynając od malarstwa końca XVIII w. i początku XIX w., a kończąc na współczesnych malarzach.

Materiałem porównawczym mogą być zestawienia stylów, wymieniając najbardziej charakterystycznych ich przedstawicieli. Więc np. można dać taki temat: „Klasycyzm XVII wieku w literaturze i malarstwie" lub „Realizm socjalistyczny w literaturze i malarstwie".

Zestawienia stylów można nawet do pewnego stopnia przerzucić na pracę w klasie, ale na to nauczycielowi nie starcza czasu i dlatego raczej należy w tym celu organizować zajęcia pozaszkolne w postaci odczytów lub wieczoru szkolnego, na którym odczyt będzie ilustrowany pokazem i muzyką.

Nie należy, jak to się często dzieje, dawać zbyt wiele ilustracji. Należy wybrać kilka najbardziej charakterystycznych obrazów i utworów muzycznych, ale powinny one być dobrze powiązane z odczytem i dobrze wyjaśnione.

## IX. Literatura i teatr

Wycieczka do teatru, wspólne oglądanie sztuk scenicznych ma wielkie znaczenie kształcące i wychowawcze.

Obejrzenie sztuki wymaga lekcji wprowadzającej, która daje uczniom wiadomości potrzebne do jej zrozumienia. W czasie lekcji należy powiedzieć, kiedy sztuka została napisana i na jaki jest temat, jaki przedstawia okres czasu, kto w niej występuje i na co należy zwrócić w niej największą uwagę. Po wycieczce omawia się charakterystykę osób, ich stosunki wzajemne i znaczenie ideowe utworu. Uczniowie są pod wpływem świeżych wrażeń i takie omówienie wypada lepiej aniżeli przy czytaniu utworu w domu lub klasie.

W roku, w którym program przewiduje krytykę, wyjaśnia się często, że nie wszyscy aktorzy jednakowo zadowolili uczniów. Ten moment wykorzystuje nauczyciel, ażeby naświetlić drugą sprawę — wykonanie sceniczne utworu.

## X. Kino i literatura

O kinie należy pomówić oddzielnie. Wśród rozmaitych form pracy pozaszkolnej największe znaczenie zaczyna nabierać obecnie kino.

Dzięki swej dostępności, pociągającej formie i żywości wzruszeń kino jako oddziaływanie artystyczne konkuruje ze sztukami teatralnymi, z utworami literatury i niejednokrotnie zwycięża. Wśród uczniów można zauważyć namiętnych wielbicieli kina, stawiających ten rodzaj sztuki ponad wszystkie. Szkoła nie może przejść obojętnie koło tego zjawiska. Powinna włączyć kino jako narzędzie wychowania społecznego do planu swej pracy wychowawczej, a że repertuar kina wykorzystuje przeważnie tematy literackie, więc nauczycielowi literatury na drodze „zawojowania kina" dla szkoły należy się pierwsze miejsce.

Stoją przed nim dwa zadania:

Nauczyciel literatury powinien pomóc szkole w przejrzeniu filmów o literackiej treści, a takich jest przewaga, i wyznaczyć w ten sposób repertuar wskazany dla uczniów na pokazach filmowych, jeżeli można je organizować w szkole.

Drugie zadanie jest bardziej jeszcze istotne. Jest to wyrobienie w uczniach stosunku krytycznego do filmów, wykształcenie w nich stawiania wymagań ideologicznych i artystycznych. Ażeby wypełnić to drugie zadanie, konieczne są specjalne wycieczki. Kinofilmy, które podaje nauczyciel literatury, będą po większej części przeróbką utworów literackich i wykorzystują treść opracowaną już w literaturze.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że na przeróbkę filmową nie można patrzeć jedynie jako na ilustrację treści literackiej. Film nie ilustruje utworu, ale przerabia go starając się osiągnąć swój własny cel.

Po powrocie z kina uczniowie muszą przygotować się do referatu na temat stosunku utworu literackiego do jego przeróbki filmowej. W referacie i dyskusji, która nastąpi, można uznać, że film dość wyraźnie odchodzi od dzieła literackiego. Uczniowie bez trudu zrozumieją różnicę i społeczno-polityczne znaczenie przeróbki utworu na film. Również bez trudu będą mogli odpowiedzieć na pytanie, jakie zmiany musiały być wprowadzone na skutek wymagań techniki filmowej. Należy wysunąć to wszystko, co stwarza na ekranie filmowym ruch, życie, bystre i różnorodne, pozwalające widzowi łatwo przechodzić od jednego nastroju do drugiego. Jednocześnie uczniowie mogą zauważyć słabe strony filmu, polegające na tym, że np. trudniej jest zrozumieć psychikę występujących osób, tak, jak pozwala na to sztuka teatralna dzięki rozwiniętemu dialogowi.

Na zakończenie nauczyciel wyciąga wnioski z dyskusji i odpowiednio je formułuje w celu zanotowania przez uczniów. Np. praca piśmienna na temat: „*Młoda Gwardia* i jej przeróbka na film".

# Z CODZIENNYCH DOŚWIADCZEŃ

*STANISŁAW DĄBROWSKI*

## ZAGADNIENIE WALKI KLASOWEJ NA WSI W ŚWIETLE „OJCZYZNY“ WASILEWSKIEJ I „PAWICH PIÓR“ KRUCZKOWSKIEGO

Pedagogika socjalistyczna zdarła maskę obłudy, którą przywdziała pedagogika służąca kapitalizmowi, a głosząca swą rzekomą niezależność od polityki.

Wychodząc z tych założeń szkoła w Polsce Ludowej stawia wychowaniu cele socjalistyczne, we wszystkich punktach nasyca je treścią polityczną i stąd wypływa jej czynna postawa wobec dzisiejszej rzeczywistości. Szkoła nie tylko wychowuje budowniczych socjalizmu w Polsce, ale bierze świadomy udział w bitwie o socjalizm, toczy na swoim terenie ostrą walkę klasową i daje już dziś swój konkretny wkład w dzieło budowy socjalizmu.

Tą treścią musi być przepojone nauczanie każdego przedmiotu, ale jest zrozumiałe, że niektóre nauki spełniać będą szczególnie doniosłą rolę i że do nich należy język polski. Uwagi wstępne do projektu programu języka polskiego w 11-letniej szkole ogólnokształcącej, wyznaczone przez program cele poznawcze, kształcące i wychowawcze, uświadomić powinny każdego polonistę o ciążącym na nim obowiązku. W *Uwagach metodycznych* program dodatkowo wyjaśnia, że „...zagadnienie prądów literackich oraz twórczości poszczególnych autorów należy wiązać z konkretną sytuacją historyczną, z ustrojem społeczno-gospodarczym”.

Sam wiek młodzieży, szerokość jej horyzontów umysłowych, zdobyta już wiedza w szkole pod kierunkiem nauczycieli na lekcjach oraz na drodze życia organizacyjnego i lektury, bogatsze doświadczenie pozwalają w klasach IX—XI śmiało analizować na tle nauki historii literatury najważniejsze aktualne sprawy Polski Ludowej.

I oto w tym punkcie naszych rozważań nawiązać możemy do sformułowanego w tytule zagadnienia.

Na obecnym etapie walka klasowa na wsi przybiera w formie szczególnie ostrej, uspółdzielczenia wsi, tempo powstawania i właściwy rozwój spółdzielni produkcyjnych stanowi jeden z podstawowych warunków powodzenia planu 6-letniego, budującego w Polsce fundamenty socjalizmu. Na drodze piętrzą się jednak różne przeszkody, wśród których nie do

najmniejszych należą opory psychiczne mające swoje źródło między innymi w braku uświadomienia, jak przebiega linia podziału klasowego na wsi, jakie formy przybiera wyzysk, co jest jego źródłem.

W szkole, zwłaszcza w środowisku rolniczym, znaczny procent uczniów stanowi młodzież chłopska i szkoła poprzez tę młodzież ma bezpośredni wpływ na jej ojców, braci, krewnych, znajomych i sąsiadów. Nauczyciel języka polskiego świadomy, że toczy się u nas zażarta i ani na moment nie słabnąca bitwa postępu z wstecznictwem, sprawiedliwości społecznej z chęcią wyzysku człowieka przez człowieka musi zrozumieć, że w walce tej może odegrać pozytywną rolę i na godzinach swego przedmiotu zwycięsko zwalczać uprzedzenia i torować drogę prawdzie.

Próbą zajęcia przez nauczyciela takiej postawy mogą być lekcje poświęcone w klasie XI *Ojczyźnie* Wasilewskiej i *Pawim piórom* Kruczkowskiego. Należy może jeszcze dać wyjaśnienie, jak doszło do omówienia tych powieści w styczniu w klasie XI. Jest to ostatnia klasa, którą obowiązuje w bieżącym roku szkolnym stara siatka godzin, a więc w liceum typu matematyczno-fizycznego (takie jest w naszej szkole) polonista ma do dyspozycji 3 godziny tygodniowo. Młodzież i nauczyciel zajęli zgodne stanowisko, że poznanie literatury międzywojennej i współczesnej nie można odkładać aż do momentu chronologicznej jej kolejności, lecz w ciągu całego roku, kierując się nowym programem w doborze materiału i zagadnień, opracowywać ją drogą referatowo-dyskusyjną na dobranej przynajmniej jednej godzinie tygodniowo, niezależnie od materiału bieżącego (Romantyzm, pozytywizm, modernizm).

Tak oto realizując punkt programu „Wystąpienie świadomych pisarzy rewolucyjnych: W. Broniewski, L. Kruczkowski, W. Wasilewska" wzięliśmy na warsztat wspomniane wyżej utwory. O ile ideologiczne założenie lekcji zostało osiągnięte, wskaże przedstawienie wyników.

Temat lekcji: Wieś polska w ujęciu pisarzy o wyraźnie skrystalizowanej postawie rewolucyjnej.

Materiał: *Ojczyzna* W. Wasilewskiej i *Pawie pióra* L. Kruczkowskiego.

Cel główny: droga wsi polskiej do socjalizmu.

Cele pośrednie i dodatkowe:

a) ujawnienie linii podziału klasowego na wsi, zdemaskowanie kułactwa,

b) wykazanie świadomej rewolucyjnej postawy omawianych pisarzy,

c) próba określenia roli współczesnej literatury (realizm socjalistyczny).

Przebieg pierwszej jednogodzinnej lekcji i wyniki.

Wyznaczona uczennica-referentka określa czas i miejsce akcji w utworze: okres 30 lat od końca XIX wieku do pierwszych lat Polski międzywojennej, Kongresówka.

Podaje w skrócie treść powieści i podejmuje próbę ustalenia oraz wyjaśnienia problematyki utworu.

Rozwija się ożywiona dyskusja, toczy się ona wokół następujących problemów:

1. Dwór a służba folwarczna, bezwzględny wyzysk tej ostatniej. Uzasadnienie:

praca ponad ludzkie siły ciągnąca się od świtu do nocy, praca kobiet w ciąży i dzieci (scena przedwczesnego porodu Magdy Krzysiakowej. Ponadto uczennica cytuje: „Chłop orał, siał, młócił, kosił, rąbał. Kobieta doiła, sprzątała, żęła, plewiła, przędła, łuskała, skubała. Dziecko pasło, przynosiło, zaganiało gęsi, pucowało podwórze dworskie z chwastów, nosiło wodę. Ledwo stawało na nogi, uczyło się rozumieć, że i ono należy do czworacznego dnia. że należy od urodzenia aż do śmierci. Wchodziło prędko w tryb osiemnastu godzin. Jak ojciec, jak matka, jak wszyscy. Bo taki był fornalski porządek rzeczy");

niesłychanie marne wynagrodzenie, nie zapewniające nawet minimalnej znośnej egzystencji („Płukała starannie łupiny. Wieprzek rósł, coraz więcej trzeba było dawać żreć. Wybredny był, nie ma co rzec. Lepiej mu trzeba było te łupiny myć, niż na ten przykład czworacznym dzieciom. Te zjadły byle jak, byle tylko było");

warunki mieszkaniowe: (w jednej izbie mieszka rodzina Krzysiaków i Malików, a pod łóżkiem-wyrkiem chowa się wieprzek". Ale rychło znalazł (wieprzek) przy ścianie to, co go zawsze najbardziej interesowało — wilgotny zaciek, woniejący gnojówką. Tędy pod ścianą czworaka biegła rynna, odprowadzająca gnojówkę ze stajen do wielkiego zbiornika. Zawsze coś tam było niedopasowane i kapało na ziemię, podmakając pod płytko stawianą ścianę. Wieprzek zanurzył ryj w lepkim błotku i z mlaskaniem jął podrzucać głową");

wypadki przy pracy i postawa dziedziczki: (śmierć Wawrzona pod kopytami buhaja Bohuna, tragiczny wypadek Pietrka Banasiów, który z brzuchem przebitym widłami wędrował do miasta, bo panna nie pozwoliła zabrać konia od zwózki siana, mimo, że wypadek zdarzył się przy pracy);

„moralność" dziedzica, konkurenta panny: (bolesna tajemnica urodzin Krzysiakowej Zośki).

2. Proces budzenia się w chłopach świadomości klasowej i proletariackiego patriotyzmu.

Uzasadnienie:

rozmowy Krzysiaka z Marcinem, kontakty z robotnikami z cegielni;

strajki chłopskie;

udział Krzysiaka w pracy konspiracyjnej, kontakty z bojowcami; działalność sabotażowa w czasie wojny, przekonanie, że „polskie wojsko po tamtej stronie" walczy o chłopską ojczyznę;

w przeciwieństwie do chłopów dziedzice „patriotyzm" swój ujawniają przez użycie kozaków do tłumienia strajków chłopskich.

3. Świadoma, buntownicza postawa młodych, wyzwolonych z tradycji pańszczyźnianej, nawykowej pokory w stosunku do dziedziców, ostatnia scena w powieści.

Przebieg drugiej, dwugodzinnej lekcji i wyniki:

Przechodzimy do omówienia książki Kruczkowskiego *Pawie Pióra.* Referent ustala czas i miejsce akcji: lata poprzedzające wybuch I wojny światowej do wymarszu legionów Piłsudskiego, wieś Wierzchowice w zaborze austriackim. Zapoznaje klasę z treścią i problematyką utworu. W dyskusji ustalamy najważniejsze, zdaniem młodzieży, problemy poruszone przez pisarza.

1. Zwalenie mniemania o rzekomej jednoklasowości chłopów, „równości w chłopskim stanie".

Uzasadnienie:

sprzeczność interesów ujawniona w sprawie pastwiska gromadzkiego,

wyraźna linia podziału chłopów na gospodarzy, kmieciów i biedotę, uzależnienie szacunku dla człowieka, pojęcie o jego mądrości i wartości od stopnia jego zamożności,

różne formy bezwzględnego wyzysku i zupełna obojętność na nędzę biedoty (Karelusowie a Jędrek, Karelusowa polityka „dobrotliwego" wypuszczanie biedocie na rok paru zagonów, wyprawa Tomka Ozycha po jabłka dla dzieci do sadu Brożka, „Kąpiele" rządcy Zakulskiego, sprawa kleryka Ignasia i Tereski Ozychówny).

2. Wspólnota interesów obszarników i bogaczy wiejskich jako wynik jednolitego stosunku do środków produkcji, rola kleru.

Uzasadnienie:

historia działalności posła ludowego Jakuba Smotra, rozwój jego poglądów politycznych,

opinia pana Zbyszewskiego o działalności Smotra sformułowana w rozmowie z księdzem Kolasińskim,

Michał Augustyn i jego ludowość,
pisarz Płonka, jego akcja społeczna ze szczególnym uwzględnieniem sprawy budowy kościoła i plebanii,
problem warunków pracy nauczyciela wiejskiego.

3. Proces budzenia się wśród biedoty świadomości klasowej i prawdziwego patriotyzmu w przeciwieństwie do lojalizmu i c. k. patriotyzmu obszarników, fabrykantów, kleru i o kler opartego zamożniejszego chłopstwa.

Uzasadnienie:

działalność wśród grupy wiejskiej młodzieży Jędrusia Karcza.
Hasło walki o Polskę Ludową, robotniczo-chłopską,
poglądy medyczki panny Kazimiery Zbyszewskiej, jej współpraca z Jędrusiem,
ćwiczenia strzeleckie.

Dodatkowo uwaga klasy koncentruje się na tragedii sezonowej emigracji do Prus (wyprawa Madeja) oraz żerowaniu przez kler i bogaczy wiejskich na antysemityzmie (Czapik a Ferber).

Ze spraw dotyczących formy utworu poruszony został dokumentarny charakter powieści:

*Ojczyzna* — zacny organ „Narodowego Związku Chrześcijańsko-Ludowego",
*Piast* — organ stronnictwa tejże nazwy,
*Prawa Ludu* — gazeta Jędrusia Karcza,
List pasterski arcybiskupa lwowskiego wydany w związku z wybuchem I wojny światowej,
Bartosze,
strzeleckie wojsko.

Wnioski.

Obydwie powieści stanowią jakby wzajemne uzupełnienie nie tylko dlatego, że ukazują stosunki społeczne naszej wsi w dwóch zaborach, ale i dlatego, że gdy *Ojczyzna* Wasilewskiej dobitnie charakteryzuje położenie służby folwarcznej, będącej przedmiotem najsroższego wyzysku przez obszarników, to *Pawie pióra* uwypuklają przede wszystkim różnice klasowe wśród samych chłopów, a zagadnienie walki klasowej na wsi występuje dopiero w pełni w obydwu utworach.

W zakończeniu uczniowie zwracają uwagę na fakt, że druga Rzeczypospolita, jak to zaznacza się w powieści Wasilewskiej, nie przyniosła zasadniczej zmiany stosunków społecznych na wsi, bo nie zlikwidowała własności obszarniczej i związanej z nią krzywdy i wyzysku. Dokonana po drugiej wojnie światowej reforma rolna to likwidacja wiekowej niesprawiedliwości, ale, jak wynika z powieści Kruczkowskiego, nie ostatecz-

ne rozwiązanie problemu wyzysku człowieka przez człowieka na wsi. Bogate chłopstwo żeruje nadal na małorolnych i bezrolnych, walka klasowa trwa.

Obowiązkiem literatury jest ujawnić te sprzeczności zgodnie z rzeczywistością, jak również brać udział w walce o socjalizację wsi.

Polecam uczniom przeczytać z 41 (254) numeru *Odrodzenia* Józefa Bieńka *Pomyłkę Pana Boga* oraz z numeru I (266) — Witolda Zalewskiego *Traktory zdobędą wiosnę*.

Sądzę, że nie zachodzi potrzeba przekonywania uczniów do zagadnienia spółdzielni produkcyjnych na wsi.

*S. SZLIFERSZTAJNOWA*

## UWAGI NA TEMAT PEWNYCH BŁĘDÓW W NAUCZANIU FONETYKI W SZKOLE PODSTAWOWEJ

W systematycznym kursie gramatyki, naukę o głosce przewiduje nowy program języka polskiego w ramach gramatyki w klasie V na stopniu podstawowym oraz w klasie VIII na stopniu licealnym.

Praktycznie styka się dziecko już w okresie pierwszych czterech lat nauczania w każdej klasie z zagadnieniem odrębności litery i głoski, rodzajów głosek oraz ich zachowaniem się w wyrazie zarówno przy nauce pisania jak i przy ćwiczeniach gramatycznych.

Przy nauce ortografii i w związku z nią dowiaduje się od klasy I począwszy, jak należy oznaczyć w piśmie to, co mówi i słyszy (dwuznaki, oznaczanie spółgłosek miękkich i nosowych), jak zachowuje się *ę, ą* przed spółgłoskami zwartymi, co dzieje się z głoską *ę, ą, ł* lub *b*, kiedy wymawiamy je na końcu wyrazów, co słyszymy, gdy wymawiamy *en* w wyrazie: *kredens* lub *w* w wyrazie: *trawka?!* Przy ćwiczeniach gramatycznych uczy się nazywać litery, rozpoznawać praktycznie literę od głoski, zgłoskę od głoski, samogłoskę od spółgłoski, spółgłoski dźwięczne od bezdźwięcznych, twarde od miękkich wreszcie samogłoski ustne od nosowych.

Ten bogaty materiał fonetyczny przyswojony przez dziecko praktycznie i przygodnie powinien w klasie V na podstawie o b s e r w a c j i i d o ś w i a d c z e n i a własnych zmysłów (wzroku, słuchu i dotyku) otrzymać podbudowę fizjologiczno - fizyczną i być na tej podbudowie po raz pierwszy systematycznie uporządkowany.

Chodzi o to, aby dziecko podczas artykulacji głoski dźwięcznej w y c z u ł o pod palcami drganie chrząstki tarczowej krtani (drganie

ciemienia pod dłonią, czy szum w głowie przy zatkaniu uszu palcami), które są wynikiem gry strun głosowych, żeby d o ś w i a d c z y ł o, że najbardziej r u c h o m y m i a k t y w n y m ze wszystkich narządów mowy jest język a potem wargi i podniebienie miękkie.

Wyniki doświadczeń można wykorzystać w uporządkowaniu materiału fonetycznego przez zwrócenie np. uwagi na z a s a d n i c z e r u c h y języka lub warg (podział głosek na językowe i wargowe) jak i na d o d a t k o w e r u c h y języka (podział głosek na twarde i miękkie).

W doświadczeniach dziecka pomocą oczywiście może być w pierwszym rzędzie lusterko (obserwacja ruchów warg i języka), opis ustny nauczyciela oraz duży, wyraźny obraz narządów mowy człowieka (fotografia a nie rysunek schematyczny!).

Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że posługiwanie się wyraźną fotograficzną odbitką pozwala przy ustnym opisie na tym poziomie sprostować wiele mylnych wyobrażeń dotyczących np. wyglądu struny głosowej (płaski mięsień a nie cienka struna), położenia głośni (szczelina głosowa przebiegająca w poprzek krtani); umiejscowić wyraźnie krtań nad tchawicą i oddzielić ją rozsądnie od przełyku, a tym samym wyjaśnić dziecku obrazowo przypadek krztuszenia się przy próbach mówienia podczas przełykania; zaobserwować drogę od jamy gardłowej do ustnej i nosowej i sprawdzić, jak wygląda na fotografii obraz narządów mowy mieszczących się w jamie ustnej. Obejrzenie c a ł e g o obrazu narządów mowy nie pozwala umiejscowiać ich potem mylnie tylko np. w jamie ustnej, albo tylko w jamie ustnej i nosowej oraz pozwala zrozumieć, dlaczego zwierzęta i niemowlęta wydają co prawda głosy ale nie umieją m ó w i ć (głos powstający w krtani bez udziału przede wszystkim świadomości pozostającej w pewnym stadium rozwoju nie podlega artykulacji) *).

W razie decyzji posługiwania się przy nauce o głosce w klasie V obrazem narządów mowy należy jednak pamiętać, że program biologii przewiduje dopiero w klasie VII naukę o człowieku i że w zespołach słabszych może ten środek metodyczny być nie do zastosowania.

Pozostaje więc na tym poziomie jako niezawodna metoda poglądowa i dlatego w programie klasy V wyraźnie zaznaczono, że opis artykulacji głosek odbywa się na podstawie „o b s e r w a c j i ruchów warg, języka, podniebienia miękkiego oraz drgania krtani" i że „nauka o głosce m u s i być prowadzona m e t o d ą p o g l ą d o w ą". *(Program* strona 35, 174 — podkreślenia moje).

---

*) Szerzej to zagadnienie na szeregu ciekawych przykładów opracowali popularnie na podstawie nowej dialektycznej teorii językoznawstwa W. Nikolski i N. Jakowlew w książce pt. *Jak ludzie nauczyli się mówić* w tłumaczeniu Stefanii Brun, wyd. „Książka i Wiedza", Warszawa 1949 r.

Należy zwrócić baczną uwagę na te sformułowania programu i nie mieszać ewentualnej możliwości posługiwania się na tym poziomie obrazem - odbitką fotograficzną narządów mowy z możliwością posługiwania się przekrojami głoskowymi.

Wprowadzenie tych ostatnich jako pomocy w nauczaniu fonetyki przewiduje program dopiero na stopniu licealnym w klasie VIII.

Kiedy już mowa o przekrojach głoskowych należy przestrzec nauczyciela przed bezkrytycznym i „wyczerpującym" posługiwaniem się obrazami głosek Abińskiego, umieszczonych w niektórych podręcznikach gramatyki, a szczególnie tymi, na których oznaczono dźwięczność i nosowość głosek. Spróbujmy bowiem spojrzeć uważnie na obraz jakiejkolwiek spółgłoski dźwięcznej a z o b a c z y m y, że wszystko tu drga: tchawica, krtań i nie domyślimy się wcale, że drga p r z e d e w s z y s t k i m elastyczny mięsień struny głosowej, który na obrazach oznaczono ponadto tylko kreseczką wprowadzającą mało przygotowanych w błąd co do wyglądu i kształtu „struny" głosowej.

Dlatego też słusznie czynią np. prof. Lehr - Sławiński i Kubiński unikając w tych schematach załączonych do swej gramatyki d l a w s z y s t k i c h *(Gramatyka języka polskiego. Podręcznik dla wszystkich. Wyd. Ossolineum)* oznaczenia dźwięczności i nosowości (albowiem tych czysto „umownych" i niedokładnych oznaczeń nie można stosować dla każdego poziomu a szczególnie szkolnego), pokazując tylko p r z y k ł a d o w o zachowanie się języka i warg.

Stan wiązadeł głosowych przy wymawianiu głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych łatwo pokazać poza przekrojami głoskowymi na oddzielnych rysunkach czy fotografiach.

# OCENY I SPRAWOZDANIA

## KSIĄŻKI

### PRACE KRYTYCZNE I HISTORYCZNO-LITERACKIE*)

*Jan Zygmunt Jakubowski*

1. Wacław Kubacki *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*, Wydawnictwo M. Kot, Kraków 1949, str. 192.

Zawartość i charakter książki Kubackiego określa najtrafniej tytułowe studium *Pierwiosnki polskiego romantyzmu* (Znajdujemy tu poza tym siedem rozpraw: *Ranieri Calzabigi pośród lektur filomackich, Zima miejska, Oda do młodości, Powrót taty, Hymn na dzień zwiastowania Najśw. Marii Panny, Absolutum Mickiewicza, Etyka i poetyka)*. Autor omawia bowiem przede wszystkim twórczość młodego Mickiewicza i ukazuje zarazem społeczne i kulturalne genealogie wczesnego romantyzmu w Polsce. Dla pełniejszego określenia książki trzeba tu zarazem dodać: Kubacki czyni to w sposób naprawdę odkrywczy i nowatorski. *Pierwiosnki romantyzmu* zarówno wzbogacają naszą wiedzę o młodym Mickiewiczu nowymi, nieznanymi dotychczas elementami, jak również interpretują odmiennie niż dotychczas (i, co najważniejsze, przekonywająco) genezę romantyzmu, w szczególności jego związek z ideologią Oświecenia.

Posługując się sformułowaniami samego autora można najbardziej interesujące tezy badawcze omawianej książki ująć w następujące punkty:

1. „Pierwiosnki romantyzmu wykiełkowały z urodzajnej gleby Oświecenia" (str. 6);

2. „Poza literackimi dyskusjami o jedności miejsca lub czasu w tragedii, poza kazaniami o dobrym smaku i klątwami rzucanymi na śmiałków, co używali męskiego rymu, poza osobistymi przycinkami i złośliwościami kryła się walna rozprawa stołecznych dygnitarzy a równocześnie posesjonatów ziemskich z parweniuszami z zaścianków... Śniadecki reprezentował intelektualny arystokratyzm Oświecenia, gdy pouczał romantyków, że „teatr to nie jest karczma ani rynek jarmarkowy"... Salon warszawski zaś jest przedstawicielem stanowego arystokratyzmu epoki. Warszawska faza walki to otwarte wystąpienie społecznej góry przeciw prądowi, który reprezentowały masy drobnoszlacheckie i mieszczańskie" (str. 16—17).

W rozwinięciu tych zasadniczych stwierdzeń Kubacki ukazał — choć uczynił to jedynie szkicowo, rzecz domaga się dokładniejszej analizy — jak właśnie z życia, z buntu przeciwko elitarnej kulturze rodziła się nowa poezja romantyczna, czytana i popularna — według spostrzeżeń samego Mickiewicza — „...między drobną szlachtą i klasą służących, mówiących po polsku". Szczególnie bogatym materiałem dowodowym udokumentował Kubacki tezę o wpływie ideologii Oświecenia na młodego Mickiewicza (np. studium o *Odzie do młodości)*.

---

*) porównaj poprzedni numer *Polonistyki.*

Erudycja badacza jest istotnie imponująca. Kubacki pisze np.: „Zima miejska nie jest utworem historycznie osamotnionym. Znamy liczne warianty tego typu wiersza w literaturze powszechnej, wiersza przedstawiającego życie wyższych sfer społeczeństwa". I rzeczywiście Kubacki nie zapomni nigdy ukazać tych „licznych wariantów". To budzi zaufanie czytelnika i to pozwala zarazem kontrolować wywody badacza. Nagromadzenie przykładów bywa jednak niekiedy tak obfite, że wywołuje aż niepokój (zresztą nieuzasadniony), że mamy tu do czynienia z fałszywą koncepcją naukową, jaką reprezentowali tradycjonalistyczni badacze wpływów i zależności, upatrujący w utworze literackim raczej konsekwencje lektur pisarza i konwencji stworzonych przez poetykę epoki niż wyraz określonej ideologii. Trzeba więc wyraźnie stwierdzić, że Kubacki — choć nie zawsze godzimy się na jego wszystkie szczegółowe wnioski, np. w analizie *Powrotu taty* — potrafi rzeczywiście ukazać zarówno społeczną jak i literacką genezę utworu.

W sumie jest to książka rzetelna i naprawdę... do czytania. *Pierwiosnki romantyzmu* czyta się z rzeczywistą satysfakcją intelektualną i estetyczną. Jest to książka interesująca zarówno ze względu na świeże, sumiennie udokumentowane wnioski naukowe, na jasny i oszczędny styl pisarza, jak i ze względu na to, że z ujmującą bezpośredniością opowiada o pięknym i wytrwałym trudzie badacza literatury (np. studium *Ranieri Calzabigi pośród lektur filomackich).* Trzeba tę książkę przeczytać. Lektura tych pracowitych studiów przynosi niewątpliwy dowód, że wielki trud badacza przyniósł tu poważne, naukowe osiągnięcia.

2. Adam Ważyk *W stronę humanizmu*, „Książka", Warszawa 1949, str. 154.

Szkice Ważyka są niewątpliwie pozytywnym wkładem w nasz dotychczasowy dorobek krytyki opartej na metodologii marksistowskiej. Przynoszą one próbę nowatorskiego oświetlenia pewnych zjawisk historyczno - literackich (np. szkice o Norwidzie, o poezji francuskiej, o Majakowskim) oraz wnoszą oryginalne i najczęściej trafne argumenty w toczące się u nas po wojnie polemiki literacko - artystyczne. Szkice napisane są zwartym, celnym językiem.

Przejdźmy do szczegółów. Książka, którą ocenić trzeba jako pozycję naprawdę wartościową, budzi przecież niekiedy sprzeciwy czy raczej znaki zapytania, upominanie się o dopowiedzenie. Jest to w pewnej mierze skutek niewątpliwej łapidarności ujęcia oraz skutek stosowania przez autora aluzyjności zamiast wyraźnych, wyczerpujących dowodów. Trafna w zasadniczych sformułowaniach książka Ważyka budzi niepokój w pewnych szczegółach. „U impresjonistów — czytamy u Ważyka — pad hasłem światła kryje się ekscytacja wrażenia, rozjątrzone spojrzenie na przyrodę i świat, wywołane nie tyle odkryciami naukowymi, ile przede wszystkim ówczesnym życiem mieszczaństwa". Dla kogoś, kto interesował się bliżej dziejami impresjonizmu i naturalizmu, jest to zdanie niewątpliwie jasne i trafne. Ale w swej lapidarności i metaforycznym skrócie jest ono jednak zbyt zgęszczone i ostatecznie, dla mniej wtajemniczonych, zgoła niejasne. Bo też książka Ważyka jest adresowana do ludzi dobrze zaawansowanych w wiedzy o sztuce. To może osłabić jej znaczenie społeczno - kulturalne, ale uważna lektura przyniesie dużą korzyść bardziej ambitnemu czytelnikowi.

Książka — jak wspomniałem — budzi niekiedy chęć polemiki. Np. pierwszy szkic o Norwidzie. Autor zamierzył tu ukazać społeczny rodowód i sens pisarstwa Norwida. To słuszna i piękna ambicja. Ważyk ma rację, gdy pisze, że sanacyjni eseiści dyskontowali „samotność Norwida", traktując tę istotnie skomplikowaną twórczość zgodnie z fałszywą idealistyczną koncepcją, że historia i literatura to „dzieło odosobnionych wielkich duchów". Ale sensu społecznego spuścizny twórczej Norwida

nie wyjaśniają ogólniki o utopijności i reakcyjności poety i „uchodźców polskich, pochodzących z drobnej szlachty i zmieszanych z drobnomieszczaństwem francuskim i niemieckim“ ani sugestie na temat „podobieństwa między Norwidem a parnasistami“. Jeśli kierunek tych uwag Ważyka jest w zasadzie słuszny, to jednak określenie związków niejednokrotnie deklasowanego Norwida z życiem i tradycjami kulturalnymi domaga się dokładniejszych badań (historycy literatury dotychczas ich nie przeprowadzili). Formuły Ważyka są zbyt ogólnikowe, nie ukazują tego, co było właśnie specyficznie norwidowskie, nie precyzują niewątpliwej złożoności i *historycznego rozwoju ideologii Norwida*, nie ukazują różnych reakcji poety na skomplikowaną historię, która go kształtowała (a Norwid przeżył przecież potężny szmat historii, rozpoczął tworzyć w promieniach Wiosny Ludów, natomiast *Ad leones* powstaje w r. 1881, ostateczna redakcja *Milczenia* w r. 1882, *Stygmat* w r. 1883). Trudno też zgodzić się na impresjonistyczną ocenę, że wartość Norwida w naszej kulturze zasadza się na kilkunastu utworach, ale utworach niepospolicie pięknych“ (Ważyk powołuje się tu na sąd Kridla), podobnie jak sprawy niewątpliwego nowatorstwa artystycznego Norwida nie wyjaśniają przekonywająco krótkie uwagi o „typie wyobraźni poetyckiej“ (Szkic Ważyka o Norwidzie wywołał polemiczny artykuł Wyki. Szkoda, że w przypisach nie podano tu, choćby w skrócie, wypowiedzi polemicznych).

Częste znaki zapytania trzeba stawiać na marginesie szkicu o poezji francuskiej. „Poglądy symbolistów pochodziły z idealistycznej filozofii niemieckiej, która nie oglądała się chętnie na rozwój nauk“. To słuszne, ale, jak to kiedyś zauważył Miłosz pisząc o antologii poezji francuskiej w opracowaniu Ważyka, połączenia są niezbyt szczelne i trzeba przyjmować wiele rzeczy — wobec braku dowodów — na wiarę. „Aluzje Stefana Mallarmé zmuszają myśl czytelnika — pisze Ważyk — do pracy... w poezji ich (symbolistów) górowała tendencja do przedstawienia tematu w aluzjach...“. Można to niekiedy powtórzyć o artykułach Ważyka.

Nie są to jednak rzeczy najważniejsze. Szkice Ważyka są naprawdę odkrywcze i twórcze. Świetna rozprawa z ahistorycznym ujmowaniem zagadnień kulturalnych, doskonała krytyka maniery stylowej Gołubiewa oraz rozprawa z filozofią życiową, deprecjonującą wartość świadomej działalności człowieka — to są przykłady twórczej krytyki.

*Alina Brodzka*

3. S. Fiszman *Mickiewicz w Rosji*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1949.

Rok ubiegły poświęcony 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza wzmógł żywe zresztą w naszym społeczeństwie zainteresowanie twórczością i działalnością pisarza. Ukazało się pełne wydanie dzieł Mickiewicza, obecnie oczekujemy nowego wydania *Pana Tadeusza*.

Cenną pozycją jest wydana nakładem Państw. Inst. Wyd. w r. 1949 praca S. Fiszmana *Mickiewicz w Rosji* oparta na wykrytych i zbadanych przez autora materiałach archiwów, muzeów i bibliotek Moskwy i Leningradu. „Najważniejsze z nich — pisze Fiszman — zebrane zostały w niniejszej pracy. Są to: 1. Autografy poety — listy, dedykacje, artykuły, 2. Wspomnienia współczesnych o Mickiewiczu zawarte w pamiętnikach i listach, 3. Dokumenty urzędowe dotyczące Mickiewicza, 4. Portrety, fotografie związane z pobytem poety w Moskwie i Petersburgu.

Poszukiwania mickiewiczianów trwają nadal i należy przypuszczać, że praca niniejsza jest pierwszą z cyklu ogłoszonych po wojnie polonikow z archiwów radzieckich“.

Pamiątki dotyczące pobytu Mickiewicza w Moskwie w latach 1826—28 dostarczają czytelnikowi polskiemu nie tylko wiadomości o miejscach zamieszkania Mickiewicza — wprowadzają one w krąg znajomości pisarza z tego okresu. Dowiadujemy się o bliskim kontakcie łączącym Mickiewicza z Mikołajem Polewojem, wydawcą czasopisma Московский телеграф. Publikacje przekładów mickiewiczowskich na łamach tego pisma, przychylne oceny Polewoja, który specjalnie uczył się polskiego, żeby poznać utwory pisarza w oryginale, artykuły krytyczne Wiaziemskiego zapoznały czytelników rosyjskich z polskim poetą i przyczyniły się wydatnie do popularności, jaką zdobył Mickiewicz w Moskwie. Uznanie, jakim cieszył się pisarz, było tak znaczne, że Wiaziemski pisze w r. 1827: „Moskwa rychlej niż Warszawa uznaje go (Mickiewicza) za największego polskiego poetę... Pan Mickiewicz należy do małego grona wybranych, których los uszczęśliwił prawem reprezentowania literackiej sławy swych narodów".

Żywe zainteresowanie poezją własną i zachodnio - europejską, liczne publikacje Puszkina, Żukowskiego, Wieniewitianowa i innych, krążące w rękopisach utwory Gribojedowa, polemiki ideowo - literackie składały się na niezwykle ożywioną atmosferę kulturalną Moskwy lat 20—30 ubiegłego wieku. Wieczory autorskie i dyskusje, osobisty kontakt z wybitnymi pisarzami i krytykami w salonach ks. Zenaidy Wołkońskiej, Sobolewskiego, p. Jełagin ułatwiały Mickiewiczowi zdobycie dojrzałości poetyckiej. Przyjazne, krytyczne otoczenie sprzyjało kształtowaniu samodzielnej postawy twórczej. Tu pozyskał Mickiewicz długotrwałą przyjaźń najbardziej wartościowych przedstawicieli inteligencji rosyjskiej z kręgu Puszkina, Molniakowa, Sobolewskiego. Odnaleziony przez Fiszmana artykuł Mickiewicza o polskich przekładach poezji rosyjskiej i memoriał w sprawie pozwolenia na wydawanie w języku polskim czasopisma *Iris* dowodzą, że pisarz już w tym okresie zdaje sobie sprawę z wartości i ważności ścisłych kontaktów kulturalno - ideowych między narodem polskim i rosyjskim.

Badanie pamiętników Polaków i Rosjan utrzymujących kontakt z Mickiewiczem podczas jego pobytu w Petersburgu wskazują na entuzjastyczne powitanie pisarza w tym mieście. Niezliczone zaproszenia, zebrania towarzyskie, w których Mickiewicz, jako gorąco oczekiwany gość uczestniczył, świadczą o sympatii i szacunku, jakim go otaczano.

Życie kulturalne Petersburga dławione bliskością dworu i wszechwiedzą ministerstw tętniło mocnym rytmem na pozornie towarzyskich jedynie przyjęciach. Tym bardziej cenna jest jawna życzliwość, jaką otaczano Mickiewicza — bądź co bądź ułaskawionego zesłańca.

Nowe, interesujące dokumenty podaje Fiszman dla wyjaśnienia sprawy wyjazdu Mickiewicza na Zachód w 1829 roku. Ciekawy splot dworskich intryg w połączeniu z usilnymi staraniami rosyjskich przyjaciół pozwoliły Mickiewiczowi wydostać się z Rosji, w której dalszy pobyt stać się musiał niebezpieczny. Nowe światło rzucają dokumenty zwłaszcza na postać senatora Nowosilcowa i Fadieja Bułharina, dziennikarza ultramonarchistycznej „Северной Пчелы", tajnego konfidenta III Wydziału.

Cenną zdobycz stanowią również odkryte w bibliotece im. Lenina w Moskwie pamiętniki i listy uczonego rosyjskiego Fiodora Czyżowa, matematyka i przyrodnika, następnie podróżnika i historyka sztuki. Podczas pobytu w Paryżu w r. 1844 po wysłuchaniu ostatniego wykładu Mickiewicza w Collège de France zawarł z pisarzem znajomość, która przerodziła się w bliską zażyłość. Dla poznania Mickiewicza w najbardziej trudnym i pełnym sprzeczności okresie jego życia, spuścizna Czyżowa zawiera wiele materiału.

Kilka rękopisów, metryka, świadectwa i liczne fotografie składają się na zawartość wydanej książki. Szczegółowe poszukiwania, naukowa, przekonywająca interpretacja sprawiają, że praca Fiszmana wzbogaca dotychczasowe i — miejmy nadzieję — otwiera przyszłe publikacje mickiewicziańskie archiwów radzieckich. Badaczy naszych powinny zachęcić dziesiątki wydawanych niezwykle starannie puszkinianów, publikacji dotyczących Gogola, Lermontowa, Radiszczewa, Gribojedowa — by wymienić tylko ostatnie osiągnięcia literaturoznawstwa radzieckiego.

*LEOKADIA BANASZKIEWICZ*

## NOWE TOMIKI BIBLIOTECZKI ŚWIETLICOWEJ CRZZ

Na łamach *Polonistyki* zwracaliśmy już uwagę na pożyteczną akcję wydawniczą Centralnej Rady Związków Zawodowych, w szczególności na *Biblioteczkę Świetlicową*. Nowe pozycje biblioteczki utrwalają pozytywny sąd, jaki sformułowaliśmy poprzednio (porów. *Polonistyka* r. 1949, nr 4). Biblioteczka pełni niewątpliwie pożyteczną rolę społeczno - kulturalną w naszych świetlicach i w pracy nauczyciela - polonisty.

Z nowszych pozycji należy wymienić przede wszystkim: *22 lipca* (montaż historyczno - literacki, opracował M. Czenerle i A. Milska), Stanisławski N. *Lenino* (montaż literacki w 2 częściach), Fredro A. *Zrzędność i przekora*, Słotwiński J. i Skowroński Z. — *Przyjmujemy o 8.30* (obrazek komediowy w 3 odsłonach) oraz *Na ratunek* (sztuka w 2 aktach), Neruda Palbo *Niech się zbudzi drwal* (tłum. L. Pijanowski), *Październik 1917* (materialy historyczno - literackie na rocznicę Rewolucji Październikowej w opracowaniu Marii Czenerle), Makarenko A. *Poemat pedagogiczny* (adaptacja sceniczna A. Kochanowskiej), Garcia - Lorka *Marian Pineda* (opr. Zofii Szleyln), Maltatuli *Max Havelaar* (adaptacja sceniczna Anny Milskiej), Fadiejew A. *Młoda Gwardia* (adaptacja sceniczna L. René), *Komuna Paryska* (materiały historyczno - literackie na wieczornicę pod redakcją Wandy Markowskiej), Słobodnik W. *Szopka... i kropka* (widowisko jasełkowe).

*Biblioteczkę Świetlicową* nazwała Anna Milska (*Odrodzenie*, nr 8 b.r.) „rewolucją świetlicową". Istotnie, wydawnictwa tej biblioteczki zrywają zdecydowanie z drobnomieszczańską tandetą, jaka panowała w teatrach amatorskich. Postępowa treść ideologiczna wiąże się tu z troską o wysoką wartość artystyczną. Trzeba też podkreślić, że redakcja biblioteczki obok pożytecznej akcji adaptacji dzieł klasyków zarówno literatury narodowej jak i przodujących literatur świata sięga coraz śmielej do utworów współczesnych, ukazujących żywotną problematykę naszych czasów (np. obrazki Słotwińskiego i Skowrońskiego).

Specjalnie pożyteczne w pracy szkolnej są antologie — materiały historyczno - literackie tego typu, jak np. *22 lipca, Październik 1917, Komuna Paryska*. Znajdujemy tu bogaty materiał historyczny, prozę artystyczną, wiersze i pieśni. Redaktorzy tych cennych zbiorów nie poprzestali na zebraniu materiałów. Widać tu troskę o taką konstrukcję tekstów, aby wielkie zdarzenia historyczne ukazywały zarówno swoje źródła społeczne jak i oddziaływanie na przyszłość. Tak więc np. montaż historyczno - literacki pt. *Październik 1917* rozpoczyna się od tekstów, które przypominają narastanie ruchu rewolucyjnego w roku 1905 zarówno w Rosji jak i w Polsce, następnie — po ukazaniu najważniejszych etapów rewolucji październikowej („Pierwsze lata władzy radzieckiej", „Międzynarodowy charakter rewolucji 1917. Udział Polaków", „Wojna domowa, Interwencja", itd) — montaż ukazuje naszą bezpośrednią współczes-

ność, dojrzewającą w związku z wielkim przełomem dokonanym przez rewolucję proletariacką w Rosji (ostatni rozdział nosi tytuł „Rewolucja październikowa a Polska Ludowa").

Bardzo interesująco i trafnie zostały dobrane teksty w wydawnictwie *Komuna Paryska.* Antologię otwierają teksty klasyków marksizmu - leninizmu — wypowiedzi Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina na temat Komuny Paryskiej. Następne rozdziały (zawierające zarówno materiały ściśle historyczne, np. odezwy Komuny itp. jak teksty poetyckie: Eugeniusza Pottiera, twórcy hymnu proletariackiego Rimbauda, Verlaine'a, Broniewskiego, Jastruna, Szenwaldą i in.) noszą tytuły: *„Na barykadach Komuny", Polacy w walce „za wolność naszą i waszą", „Ale Komuna nie zginęła".*

*Biblioteczka Świetlicowa* jest pracą kulturalną niewątpliwie wartościową. Wydawnictwa te trzeba obserwować i gromadzić.

*U W A G A*

*Już po napisaniu recenzji otrzymałam nową pozycję Biblioteczki Świetlicowej: „1 maj, materiały historyczno - literackie" (w opracowaniu Anny Milskiej). Jest to bogaty zbiór materiałów (dwieście kilkadziesiąt stronic), zawierający dokumenty historyczne (jak np. odezwy, fragmenty wypowiedzi i artykułów) przeplatane tekstami artystycznymi. Antologia odtwarza dzieje manifestacji pierwszomajowych od uchwały Kongresu Paryskiego po dziś dzień. W ten sposób Antologia ukazuje zarówno lata walki o socjalizm, jak i budowę socjalizmu w Związku Radzieckim oraz budowę podstaw socjalizmu w Polsce od roku 1945. Ostatni rozdział nosi tytuł „1 maj — dzień walki o pokój" i wiąże sprawę socjalizmu ze sprawą pokoju. Zbiór niniejszy (wespół z omówionymi pozycjami „22 lipca" i „Październik 1917") jest niezbędną pomocą w pracy polonisty. Trzeba do niego sięgać nie tylko w związku ze świętem pierwszomajowym. Zostały tu pracowicie zebrane teksty, z których nauczyciel języka polskiego będzie korzystał niejednokrotnie w ciągu roku szkolnego.*

*WANDA GUMPLOWICZ*

## KSIĄŻKI RADZIECKIE

Konstanty Paustowski *Kolchida.* Przełożył K. A. Jaworski. „Wiedza", Warszawa 1949.

S. Mścisławski *Szpak, ptak wiosenny.* Tłumaczyła G. Roklewska, „Książka i Wiedza", Warszawa 1949.

Wśród przekładów z literatury radzieckiej te dwa wydają mi się specjalnie odpowiednie dla młodzieży starszej.

I

Treścią *Kolchidy* jest zwycięska walka człowieka z przyrodą.

Autor z właściwą mu sugestywnością maluje obraz ziemi „wyklętej" od wieków. Kolchida, zachodnia nadmorska część Gruzji, to kraj płaski, niski, wilgotny, pokryty błotami i moczarami, porośnięty przeważnie olchą. Malaria dziesiątkuje jego mieszkańców powodując nieraz wymieranie całych wsi, a częste powodzie zalewają pola obsiane nędzną kukurydzą. Od czasu do czasu straszny föhn spala roślinność.

Lecz oto władze Związku Radzieckiego postanowiły osuszyć Kolchidę i przekształcić ją w kraj o zdrowym ciepłym klimacie z podzwrotnikową roślinnością. Wi-

dzimy ofiarną, niekiedy wprost bohaterską walkę z przyrodą inżynierów, techników i robotników. Na czoło wysuwa się grupa postaci, których sylwetki, wprawdzie tylko naszkicowane, są jednak wyraziste i żywe.

Inżynier - marzyciel Gabunia żałuje trochę wycinanej dżungli, lecz pracuje rozumnie i ofiarnie, w myśl wskazań Partii i zdobywa się na najwyższy bohaterski wysiłek kierując mimo ataków malarii walką z powodzią.

Botanik Newska, podczas gdy inżynierowie kopią kanały i osuszają moczary, hoduje na stacji doświadczalnej w Poti pożyteczne podzwrotnikowe rośliny, które mają być uprawianie potem na całej Kolchidzie: herbatę, eukaliptus, pomarańcze, cytryny itd.

Zoolog Wano założył w dżungli kolchidzkiej hodowlę argentyńskiej nutrii dostarczającej kosztownego futra, lecz umie z tego zrezygnować wobec wspaniałego planu osuszenia całego kraju.

Cięższy konflikt przeżywa tubylec, ostatni myśliwy dżungli, Gulio. Z pomocą przychodzi mu komunista Gabunia, który mówi, że Partia każe ludzi poprawiać i wciąga dotychczasowego kłusownika do współpracy, wyzyskując jego świetną znajomość terenu.

Przed oczyma czytelnika przesuwa się jeszcze kilka sympatycznych postaci: kierownik robót melioracyjnych, wytrwały i systematyczny Kachiani; starszy inżynier Pachomow, który stosuje nowy ciekawy sposób osuszania bagien, tzw. kolmatację; dzielny kapitan portu Poti Czop, czupurny, zabawny zbiegły marynarz angielski Sioma, mały pucybut Grek wnoszący pierwiastek humoru i inni. „Niesympatyczny" jest tylko Łapszyn, uczony botanik, ograniczony specjalista, który nie może zrozumieć nowego życia i opuszcza Kolchidę.

Najsilniejsze wrażenie wywołuje w powieści wspaniały obraz dramatycznej walki, jaką staczają ludzie radzieccy z powodzią, grożącą zniszczeniem dokonanych robót.

Powieść o optymistycznej atmosferze kończy się zwycięstwem człowieka. Następuje uroczystość otwarcia odwadniającego kanału, podczas której Kachiani mówi: „Dokonaliście wielkiej pracy, towarzysze, od starców do młodych inżynierów wychowanych przez władzę radziecką. Dziękuję wam w imieniu Partii. Zwyciężyliście moczary, lasy, ulewy i febrę".

Pod względem artystycznym powieść stoi na wysokim poziomie, ma zwartą konstrukcję, jest interesująca i czyta się jednym tchem. Jest w niej wiele ciekawych naukowych wiadomości podanych w zadziwiająco atrakcyjny nie nużący sposób, np. o ekaliptusie, o kolmatacji itd.

*Kolchida* jest odpowiednia do przedysputowania z młodzieżą nie tylko ze względu na swą zasadniczą ideę. Są w niej liczne fragmenty i tu i ówdzie rzucone myśli, poruszające ważne ideologicznie zagadnienia, np.: Kiedy Gulio wydobył z bagna piękny starożytny posąg, dzieło nieznanego genialnego artysty, i ofiarował go Gabuni, inżynier powiedział: „Taki piękny przedmiot nie może należeć do jednego człowieka. Powinien należeć do nas wszystkich". — Najstarszy z tubylców Artiom Korkia zgodnie z odwiecznymi przesądami przez całe życie nosił na piersiach orzech z zasuszonym pająkiem jako ochronę od malarii, a teraz odrzuca talizman, bo widzi, że inżynierowie lepiej zabijają febrę niż pająki. Tak kultura niszczy zabobon. Tenże starzec mówi: „Nowe czasy pędzą jak jeździec na wesołym koniu, a my, starcy, chociaż i pozostajemy w tyle, ale jednak zdążamy za nimi. Dlatego, że jeździec pędzi po właściwej drodze i my już nie możemy zbłądzić". — Pięknie mówi autor o serdecznej czynnej przyjaźni, jaka wiąże pracowników w Kolchidzie: „Tylko w pracy, w niebezpieczeństwie, w walkach i zwycięstwach, w porażkach i sporach wykuwa się to uczucie, właściwe naszej epoce, największe z uczuć ludzkich".

Przekład polski nie bez zarzutu, spotykamy błędne wyrażenia, które łatwo można usunąć w następnym wydaniu, np.: „ryba zbliżona makreli“ (str. 23), „dla amatorów gurmandów“ (str. 30), „porów“ nie odróżnia się od „cebuli“ (str. 53) itp.

## II

*Szpak, ptak wiosenny* to powieść historyczna, której głównym bohaterem jest Michał Bauman, wierny uczeń i towarzysz pracy Lenina. Akcja obejmuje okres przedrewolucyjny i początek rewolucji 1905 roku. Rozpoczyna się w 1901 r. Bauman jako wysłannik leninowskiej *Iskry* przyjeżdża nielegalnie z Genewy, przekrada się przez granicę rosyjską z dwiema walizami bibuły, ukrywa się przed żandarmerią w melinie przemytniczej, potem w pociągu nawiązuje błyskawicznie kontakt z grupą gimnazistów, ucieka sprzed nosa szpicla i przyjeżdża do Moskwy. Tu odszukuje dawnych towarzyszy i rozpoczyna pracę partyjną. Z współpracowników jego wyróżniają się robotnik Kozuba, jego żona i młoda nauczycielka Irena, która po ucieczce z więzienia staje się zawodową rewolucjonistką. Podczas wykrycia przez ochranę partyjnej konferencji w Kijowie Szpakowi udaje się wymknąć z obławy. W drodze do Woroneża w pociągu wyprowadza w pole tropiącego go szpicla w pomysłowy sposób za pomocą gry w karty, wyskakuje z wagonu i ucieka. Wskutek zdrady podłego lekarza zostaje schwytany przez ciemnych chłopów jako „student, polityczny i podpalacz“. Osadzony w więzieniu na Łukianówce organizuje zbiorową ucieczkę i wyjeżdża do Genewy. W 1903 r. jest znowu w Rosji, w podziemnej robocie partyjnej. *Iskra* jest już w rękach mienszewików, oni są większością w KC, jednak nastrój rewolucyjny stopniowo w kraju wzrasta, zwłaszcza po wybuchu wojny japońsko - rosyjskiej w 1905 r. Szpak znowu aresztowany stosuje w więzieniu głodówkę, zostaje wypuszczony na wolność, wraca do pracy konspiracyjnej i ginie podczas demonstracji z ręki zdrajcy - robotnika.

*Szpak* jest nie tylko powieścią historyczną, lecz i polityczną zarazem. Daje zgodny z rzeczywistością, po marksistowsku naświetlony obraz ówczesnego rewolucyjnego ruchu w Rosji, kierowanego ręką wielkiego wodza proletariatu. Postaci Lenina autor nie ukazuje, lecz z wielkim taktem i wyczuciem artystycznym pokazuje tylko jego wpływ i wyniki jego działalności. Powieść daje obraz ostrych walk klasowych, ścierania się rewolucyjnego ruchu robotniczego z oportunizmem i szkodliwą działalnością mienszewików, pokazuje budzenie się świadomości klasowej proletariatu i stopniowe wyrabianie się robotników podczas walki. Na kartach powieści są rozsiane liczne myśli z teorii marksizmu - leninizmu. Zapoznanie się z tą książką ułatwi młodzieży późniejsze studiowanie WKP(b).

Bohater powieści, energiczny, mężny, ofiarny, oddający w służbie idei wszystkie swoje siły, jest pięknym typem rewolucjonisty. Podkreślić należy jego optymizm i humor. Mimo pełnego niebezpieczeństw i trudów życia konspiratora jest zawsze wesół, uśmiechnięty, lubi żartować. Czuje się szczęśliwy, bo wie, że służy dobrej i słusznej sprawie, że ma za sobą masy, że właśnie takie życie jest najlepsze.

Książka ma dużą wartość literacką, jest bardzo interesująca, trzyma w napięciu uwagę czytelnika. Jest to w istocie doskonała powieść sensacyjna wysokiej klasy, bez niezdrowego erotyzmu i krwiożerczości. Ma żywą fabułę i operuje takimi elementami, jak: tajemnicze schadzki, szyfr, hasło, zasadzka, przebieranie się, „sympatyczne“ pismo, szpieg itd. Ta sensacyjność jest wielką atrakcją dla młodzieży, a nie jest sztuczna, bo takim było życie rewolucjonistów za caratu.

Głębsze zrozumienie powieści, przedysputowanie jej z młodzieżą ułatwiają dobre polityczne objaśnienia.

Jedyną wadą książki są usterki językowe przekładu, łatwe do usunięcia w następnym wydaniu.

*LECH BUDRECKI*

# STENDHAL

W związku z wprowadzeniem do lektury obowiązkowej dzieł wielkich klasyków realizmu (jak np. Stendhal, Balzac, Tołstoj) drukujemy niniejszy essay o autorze słynnej powieści *Czerwone i czarne*. Przypominamy tu również piękną książkę o Stendhalu: A. Winogradow *Trzy barwy czasu* „Książka i Wiedza“, Warszawa 1949.

*Redakcja*

Stendhal kończył *Czerwone i czarne* w przeddzień rewolucji 1830 r. Książkę tę drukowano już w czasie starć na ulicach paryskich. *Pustelnia parmeńska* powstała w 1839 r., a *Kroniki włoskie* w rok później. Tak więc najgłośniejsze (w Polsce) dzieła Stendhala zamknięte są w dziesięcioleciu, które wypełnia twórczość Balzaka, Wiktora Hugo, Alfreda de Vigny, Alfreda Musset, w dziesięcioleciu, rozpoczętym upadkiem Bourbonów, a zakończonym wielkimi sukcesami burżuazji finansowej, świetnie prosperującej pod rządami dobrotliwego Ludwika Filipa. Przeszły one wówczas bez rozgłosu, jeżeli nie liczyć, rzecz prosta, entuzjastycznego studium o *Pustelni parmeńskiej* ogłoszonego w *Revue de Deux Mondes* pióra Honoriusza Balzaka. Współczesna krytyka pominęła je milczeniem, a najbardziej utalentowany felietonista owych lat, głośny twórca sylwetek pisarzy, St. Beuve zajmując się w IX tomie Stendhalem, w dwanaście lat po śmierci wielkiego powieściopisarza, daleki od zaliczania go między najwybitniejszych prozaików ówczesnych, dziwił się wzrastającej popularności jego dzieł. Zdziwiłby się zapewne jeszcze bardziej, gdyby wiedział, że w latach osiemdziesiątych młodzież literacka umiała *Czerwone i czarne* niemal na pamięć, że największa sensacja pisarska tego okresu (przebrzmiała już dziś) *Journal intime* Amiela (1883—1884) zbliżona była do *Życia Henryka Brulard* i *Pamiętnika egoisty*. Nie należy w tym jednak szukać paradoksów historii. Pisarze dokonujący rozrachunku z pierwszą połową XIX wieku, z burżuazją tej doby, z jej programem ideologicznym i estetycznym, po prostu z całą nadbudową „patriarchalnego“ kapitalizmu, sięgnąć mogli jedynie do autora, który jej także nienawidził i to nienawidził konsekwentnie, aczkolwiek z zupełnie różnych powodów. Tym wytłumaczyć by można szczególne nabożeństwo artystów doby imperializmu dla książek napoleońskiego oficera, tym dadzą się wyjaśnić zachwyty Gide‘a nad *Pustelnią parmeńską*. Należy jednak rozwiać złudzenie jakoby Stendhal był wyizolowany z życia literackiego Francji lat trzydziestych i czterdziestych minionego wieku. *Czerwone i czarne*, *Pustelnia parmeńska* oraz *Kroniki włoskie* wyrosły z prozy im współczesnej, były z nią bezpośrednio powiązane. Trudno, zajmując się którąś z tych książek, nie myśleć o niewielkiej powieści polityka i publicysty, liberała i zwolennika bonapartyzmu, o *Adolfie* Beniamina Constant. Koncepcja charakteru, tak ważna dla autora *Życia Henryka Brulard*, została w tym niewielkim objętościowo romansie świetnego mówcy i przyjaciela pani Recamier sprecyzowana w sposób najzupełniej niedwuznaczny. Mamy tu znacznie wcześniej niż w *Pustelni*, kartezjańskie nieomalże studium namiętności władających człowiekiem, tych praw, którym oprzeć nie może się rozum, jak to twierdzono wbrew wielkiemu filozofowi XVII wieku, wbrew jego poglądom, choć znaczną część ich podzielano, wyłożonym w trakcie o *Namiętnościach duszy*.

A osławiony napoleonizm? Czy jest on do pomyślenia u pisarzy innej epoki? To w okresie namiętnych ataków i niemniej namiętnych pochwał „małego kaprala“, które znajdziemy w wierszach Wiktora Hugo, w okresie, kiedy to Musset pisał w *Spo-*

*wiedzi dziecięcia wieku:* „Tym to powietrzem oddychały wówczas dzieci: atmosferą owego nieba bez plamki — gdzie błyszczało tyle chwały, gdzie lśniło tyle stali. Wiedziały, że są przeznaczone na hekatombę ale wierzyły w to, że Murata nie imają się szable; cesarz zaś przeszedł most, gdzie świstało tyle kul, iż nie wiedziano wręcz, czy on może umrzeć. A gdyby nawet trzeba było umrzeć, i cóż? Śmierć była wówczas tak piękna, tak wielka, tak wspaniała w swej dymiącej purpurze! Tak bardzo podobna do nadziei, kosiła zielone kłosie, że stała się jakgdyby czymś młodym i że przestano wierzyć w starość", narodzić się mogła twórczość pisarza, u którego bonapartyzm był podstawą ideologicznego credo. Związany jednak z nurtem literackim lat trzydziestych i czterdziestych kunszt pisarski Stendhala stanowił w pewnym miejscu zjawisko zgoła osobliwe. Takiego natężenia niechęci do wydarzeń historycznych, które nastały po roku 1815, do ustroju społecznego uniemożliwiającego jego zdaniem egzystencję „prawdziwych namiętności", łamiącego „prawdziwe" charaktery, nie znajdziemy u żadnego ze współczesnych Stendhalowi francuskich pisarzy. Mówi się, że Balzak nienawidził burżuazji. Jakże niewinną jest nienawiść twórcy *Komedii ludzkiej* wobec nienawiści do „patriarchalnego" kapitalizmu w *Czerwonym i czarnym.*

## II

Największym nauczycielem Stendhala był niewątpliwie Kartezjusz. Cień krótkiej książeczki pt. *Namiętności duszy* pada na wszystkie utwory wielkiego francuskiego prozaika. *Czerwone i czarne*, *Pustelnia parmeńska* oraz *Kroniki włoskie* wywodzą się, jeśli chodzi o koncepcję charakteru, bezpośrednio z tradycji moralistów XVII i XVIII wieku, moralistów, którzy w najogólniejszych rysach przyjęli kartezjański model człowieka i tropili naturę ludzką, a ściślej prawa psychiczne nią rządzące, klasyfikując ludzi ze względu na ich namiętności. Dla Kartezjusza było ich sześć: „prostych i pierwotnych". To: „podziw, miłość, nienawiść, pożądanie, radość i smutek". Inni powiększali lub umniejszali ten rejestr, ale przyjmowali samą metodę podziału. Tak narodzili się „tchórze" i „odważni", „skąpi" i „rozrzutni", chociaż de la Rochefoulcauld domagał się daleko dokładniejszej specyfikacji. Człowiek w jego mniemaniu składał się bowiem z dużo bardziej zróżnicowanych gatunków, albowiem kartezjańska metoda w psychologii pozwalała na linneuszowską nieomalże systematykę odmian natury człowieka. Tu też mamy i początki rodowodu charakterów w powieści nowożytnej, które oglądać możemy w dziełach czołowych pisarzy XVIII i XIX wieku. Mogły istnieć i częstokroć istniały spory co do ilości typów psychicznych, co do drobiazgowego ich rozgraniczenia, ale zasadnicza linia podziału obowiązywała, nawet przy tak znamiennym dla romantyzmu ustalaniu cech duchowych właściwych danemu narodowi, a nawet danej grupie społecznej (np. Balzak). Robiono wówczas poprawkę i przyjmowano, że „tchórz" Niemiec to zgoła coś innego niżeli „tchórz" narodowości francuskiej.

Kartezjańska koncepcja człowieka żyje na kartach stendhalowskich książek. Prześledźmy tylko bohaterów, sprawdźmy motywy ich postępowania, a przekonamy się, iż nie tylko istnieją namiętności rozumiane po kartezjańsku, jako czynniki wzmacniające i czyniące „trwałymi w duszy myśli" (Descartes *Namiętności duszy* str. 91), ale że determinują one zachowanie poszczególnych ludzi.

Czy kiedykolwiek Julian Sorel był pozbawiony dumy, czy jej geneza zależna jest od takiego, a nie innego układu społecznego? Na pewno nie. Sorel jest dumny od początkowych do końcowych kart powieści. Jego pierwsze nieomal słowa w *Czerwonem i czarnem* skierowane do ojca, oznajmiającego mu, że pan de Renal chce go wziąć do swego domu jako preceptora, brzmią: „Nie chcę być służącym". A w więzieniu? W więzieniu Julian może żałować niektórych swoich posunięć, ale dumy

i swoiście pojmowanego honoru nigdy się nie wyrzeknie. A więc mamy potwierdzenie naszych przypuszczeń. Naczelne cechy charakteru są niezmienne. Nie dadzą się niczym zdeterminować. Struktura psychiczna staje się całkowicie niezależną od wydarzeń zewnętrznych, całkowicie wolną od jakiegokolwiek nimi uwarunkowania. A ona wpływa w sposób decydujący na postępowanie bohatera. Szukajmy więc motywów działania człowieka w jego wnętrzu, w jego duszy! To mówi kartezjanizm, którego częściowe przynajmniej przyjęcie przez Stendhala, powoduje to, iż sprawy miłości przybiorą u wielkiego francuskiego pisarza taką postać, że trudno mówić o jakiejś ich zależności, (zależności nie losów, a typów uczuć) od epoki czy środowiska. Jeżeli coś wpływa na rodzaj wzruszeń erotycznych, to jedynie gatunek człowieka je doznającego. Wiemy o tym z tragedii Racine'a, z komedii Moliera, również z XVII-wiecznej powieści pani de la Fayette. Ale wiemy i z *Adolfa* Beniamina Constant. Tradycja, którą podjął Stendhal, była bowiem długotrwała i sięgała czasów Ludwika XIV.

Idealistyczna teoria poznania autora *Rozprawy o metodzie* zaciążyła nawet na uczniu Helvetiusa, jakim bezsprzecznie był twórca *Pustelni parmeńskiej*. Zaciążyła, ale nie w sposób rozstrzygający. Wystarczy wziąć do rąk *Czerwone i czarne*, by znaleźć tam odrębną, od przytaczanych tu przeze mnie, motywację katastrofy Juliana Sorel. Zostanie człowiek rządzony namiętnościami i nie mogący ich wbrew Kartezjuszowi opanować, ale o jego dziejach decydować będzie układ społeczny, w którym żyje i działa. Nie tylko ambicja zawiedzie syna cieśli z Verriers przed sąd przysięgłych. Zawiedzie go tam i ustrój burbońskiej Francji, Francji Ludwika XVIII, Francji doby Restauracji. On to powoduje przecież, że młody Sorel zostaje Tartuffem, a nie Dantonem, że nosi sutannę, a nie mundur.

## III

Jeżeli tezę o namiętnościach, które nami rządzą nazwałem kartezjanizmem, a przynajmniej dziedzictwem skorygowanego traktatu o *Namiętnościach duszy*, to drugą nie mniej ważną przesłanką ideologiczną kunsztu pisarskiego autora *Życia Henryka Brulard* — przekonanie o zależności dziejów bohatera od struktury społeczeństwa, do którego należy, ochrzcijmy mianem schedy po materialistycznej filozofii Oświecenia. Ślady jej znajdziemy tak w *Czerwonym i czarnym* jak i w *Pustelni parmeńskiej*.

Julian Sorel dojrzewał po bitwie pod Waterloo. To jego wielka klęska, najokrutniejsze z niepowodzeń. Uniemożliwia mu ono awans poprzez armię, awans, który był do zrobienia i który robiło wielu. Rewolucja francuska i epoka cesarstwa — heroiczny okres mieszczaństwa pozwalały na to. „W 1799 r. — pisał Plechanow w swej rozprawce *O roli jednostki w historii* — Davout, Desaix, Marmont i Macdonald byli podporucznikami. Bernadotte — sierżantem-majorem; Hoch, Moreau, Lefebvre, Pichegru, Ney, Massena, Murat, Soult — podoficerami; Augerau — nauczycielem fechtunku; Lannes — farbiarzem; Gouvion Saint-Cyr — aktorem; Jourdan — domokrążcą; Bessiers — fryzjerem; Brune — zecerem; Joubert i Junot — studentami prawa; Kleber — architektem, Mortier nie służył w wojsku do rewolucji": Znaczna część przytoczonych tu nazwisk, to nazwiska późniejszych arystokratów. Marmont to książę Raguzy, Massena — ks. Rivoli i ks. Esling, Murat — król Neapolu, Ney, wreszcie tenże sam Ney, którego podziwia Fabrycy w czasie bitwy pod Waterloo (*Pustelnia parmeńska*) to książę Elchingen i ks. Moskwy.

Jean Lannes z farbiarza został księciem Montebello, Sorel nie ma już tych możliwości. Tytułów obecnie nie zdobywa się na polu walki. „Pod Napoleonem — mówi do siebie — byłbym sierżantem, między tymi przyszłymi proboszczami będę wielkim wikariuszem". Toteż kiedy syn cieśli z Verrieres wybiera sutannę a nie mundur, nie czyni tego zdeterminowany wyłącznie własnymi przeżyciami. Wybór ten narzuciła mu historia. Jeżeli można gdzieś po r. 1815 zrobić awans to tylko zostając księdzem. „Strzeż się tego chłopca i tej energii", woła Norbert de la Mole do swej siostry zachwycającej się Julianem, „skoro powtórzy się rewolucja, pośle nas wszystkich na gilotynę". I ma zdaniem autora rację. W r. 1792 młody Sorel byłby jednym z jakobińskich przywódców, w r. 1805 cesarskim generałem, po bitwie pod Waterloo zaś może zostać tylko duchownym. I tu francuski powieściopisarz stwierdził uwarunkowanie jego zachowania sytuacją historyczną, całokształtem układu społecznego. Zresztą determinanty te sięgają swym wpływem dużo dalej. Za ich to przyczyną nie tylko Julian trafi do seminarium, a Fabrycy studiować będzie teologię w Neapolu, lecz także obaj zmuszeni zostaną do przybrania maski Tartuffe'a. Uczynią to z całą pewnością nie dlatego, iżby mieli predyspozycje do takiego postępowania. Wręcz przeciwnie, narzuci im je sytuacja. Młody Sorel wymawiać będzie sobie obłudę „tę sztukę ludzi słabych", ale Tartuffem być nie przestanie. Pozbyć się obłudy bowiem znaczy dla niego tyle co nie zrobić awansu, tak jak Fabrycemu czytanie liberalnego paryskiego dziennika *Constitutionel* zaszkodzić może w zdobyciu parmeńskiego arcybiskupstwa. Obaj żyją przecież w okresie restauracji, okresie który jest dla Stendhala synonimem władzy kleru i arystokracji rodowej. We Francji ogranicza ją w pewnym stopniu mieszczaństwo (stąd owe walki z liberałami, których prawie zawsze reprezentują przemysłowcy, stąd owa groźba rewolucji wracająca stale w rozmowach ludzi salonu, stąd wreszcie tajemnicze spiski margrabiego de la Mole, we Włoszech zato jest ona całkowita i absolutna). Pomimo tych niewątpliwych odrębności sytuacja w obu krajach (sytuacja opisana w książkach Stendhala) w głównych zarysach jest bardzo podobna. Liberalizm wyklęto. Liberalizm bowiem wiódł do rewolucji. A wraz z nim potępiono i encyklopedystów. Voltaire zaawansował do roli poprzednika Robespierre'a. Toteż robiącym awans, a wielbiącym tak epokę Oświecenia jak i hasła jakobinów zostaje obłuda. „Niestety, to moja jedyna broń" wzdycha Sorel „w innej epoce zarabiałbym na chleb wymową czynów w obliczu nieprzyjaciela".

Tak więc typ zachowania głównych postaci w *Pustelni parmeńskiej* i w *Czerwonem i czarnem* uzależniony jest w znacznej mierze (nie dotyczy to tylko, jak już o tym przekonaliśmy się uprzednio, namiętności) od ustroju społecznego kraju, w którym przebywają. Fabrycy nie potrzebowałby inaczej dostosowywać się do rady kanonika Borda, która okazała się w danej sytuacji nieocenioną. A warto się jej przyjrzeć. „Trzeba aby na swym wygnaniu w Romagnano, Fabrycy:

1° Nie zaniedbywał codzień być na mszy, wziął sobie za spowiednika sprytnego człowieka oddanego monarchii i wyznał mu przy konfesjonale, że uczucia jego są nienaganne;

2° nie powinien się zadawać z żadnym człowiekiem uchodzącym za otwartą głowę; przy sposobności powinien mówić ze zgrozą o wszelakim buncie, jako o rzeczy w żadnym razie niedozwolonej;

3° nie powinien zachodzić do kawiarni; nie powinien czytać dzienników prócz urzędowej gazety turyńskiej i mediolańskiej; w ogóle wykazywać wstręt do książek,

Nie czytać zwłaszcza żadnego dzieła drukowanego po r. 1720 wyjąwszy co najwyżej romanse Walter Scotta;

4º wreszcie!... trzeba zwłaszcza, aby się jawnie umizgał do jakiej pięknej pani w okolicy, oczywiście szlachcianki; to znak, że nie jest ponurym i niezadowolonym z życia materiałem na spiskowca".

Przyczyna katastrofy Fabrycego del Dongo i Juliana Sorel to ta sama siła, która kazała im przybierać wygląd skromnych, świętoszkowatych i „dobrze myślących" młodzieńców. Działanie jej znaczy ta sama data, dramatyczna data nie tylko dla nich, lecz i dla Stendhala jako pisarza i ideologa. 18 czerwca 1815 roku Napoleon przegrał bitwę pod Waterloo. Heroiczny okres burżuazji zakończył się. Przyszły lata rządów legitymistycznych, lata, w których niemożliwe jest powodzenie ludzi takich jak Sorel, jak Fabrycy, w których niemożliwy jest Don Juan typu Franciszka Cenci. I ta właśnie koncepcja przełomowej roli bitwy pod Waterloo, koncepcja nawskroś materialistyczna, warunkująca bowiem losy człowieka wydarzeniami historycznymi stanowi zasadniczy problem wszystkich trzech omawianych tu książek Stendhala.

## IV

Stendhal w najogólniejszym zarysie przyjął kartezjański model człowieka. Poprawił go oczywiście, uznając nieprzezwyciężoną władzę pasji. Ale poprawka ta wydaje się zupełnie nikłą, gdy pomyślimy o zasadniczej korekturze poglądów wielkiego francuskiego filozofa, jakiej dokonano w *Pustelni parmeńskiej*, *Czerwonem i czarnem*, w *Kronikach włoskich* wreszcie, wartościując poszczególne namiętności i to wartościując w sposób bardzo specjalny. Zasadniczo reguły etyczne Stendhala nie wiele odbiegają od sądów na ten sam temat Fabrycego i Juliana. I tu od razu dochodzimy do wielkiego przedziału pomiędzy twórczością Balzaka i Stendhala (oczywiście myślę tu o Balzaku jako o autorze *Straconych złudzeń*, *Kuzynki Bietki*, *Wielkości i upadku Cezara Birotteau*, *Kuzyna Pons)*. Balzak podziwiał nieskalane cnoty handlowe Cezara Birotteau, rozczulał się nad wierną mężowi baronową Hulot, wartościował dodatnio zalety Dawida Sechard, właściciela drukarni w Angouleme. Dla autora *Kronik włoskich* wszyscy oni byliby tylko „mierni" i „płascy". Znajdźmy w twórczości Stendhala choć jedną postać podobnego pokroju wycenioną dodatnio. Poszukiwania takie byłyby próżne chyba w równym stopniu jak próby, podejmowane zresztą przez niektórych krytyków, wykazania, że Stendhal ceni parweniuszy idących drogą awansu, że ich właśnie wartościuje pozytywnie, że godnym Juliana Sorel jest tylko Rastignac, człowiek, który wszystkimi sposobami robi karierę i robi tak umiejętnie, że zostaje w rezultacie ministrem *(Ojciec Goriot*, *Bank Nucingena*, *Deputowany z Arcis* i inne). Nie tu trzeba szukać koncepcji wzoru moralnego wielkiego francuskiego pisarza. Rastignac to Rassi potępiany tylekroć przez autora *Życia Henryka Brulard*, Rassi, minister Ranuccego — Ernesta IV, plebejusz zdobywający tytuł barona. Nie, Sorel nie dlatego zyskuje w *Czerwonem i czarnem* odautorską aprobatę, że jest synem cieśli, człowiekiem z trudem zyskującym rozkoszne „de" przed nazwiskiem. Przyczyną dla której dokonywuje się apologii młodego seminarzysty i sekretarza margrabiego de la Mole są jego „wielkie" namiętności.

„Może mi brak charakteru" zastanawia się Julian „byłbym lichym żołnierzem Napoleona". Co rozumie on przez charakter? Oczywiście zbiór pewnych dyspozycji psychicznych: wielkie pasje, wolę. Zobaczmy jaki ich rejestr sporządza Stendhal. Będzie tam miłość „instynktowna", niewyrozumowana, tzw. „amour - passion", będzie tam odwaga i honor, w dodatku specjalnie pojmowany, ambicja, duma. To właśnie

naczelne cechy charakteru pozytywnie ocenianych (przez autora) stendhalowskich bohaterów. Ma je Sansaverina, ma je monsignor del Dongo, owładnięty wielką pasją do Klelii, pasją, której na próżno tak długo szukał, a której zaspokojenie będzie dlań ważniejsze niż wszystkie pozostałe sprawy. Te same cechy powodują dodatnią ocenę przez pisarza postępowania pani de Renal. Stoimy więc wobec wyraźnego programu etyczno-moralnego autora *Pustelni Parmeńskiej.* Ale nie zreferowaliśmy go jeszcze w całości. Jest w nim bowiem i kult woli, kult energii, tj. dyspozycji do bezwzględnego realizowania przyjętych postanowień, a zarazem i niechęć do „kawiarnianego życia", do „mierności", do robienia pieniędzy, a więc do handlu i przemysłu, do spraw giełdy. Nienawiść tę żywi nie tylko Fabrycy, Mosca i młody Sorel, jest ona i udziałem samego Stendhala. Kiedy pan de Renal po licznych groźbach Juliana decyduje się podnieść mu pensję do 50 franków miesięcznie syn cieśli z Verrieres może powiedzieć o nim tylko tyle: „Nie dość gardziłem bydlęciem... oto zapewne szczyt zadośćuczynienia na jakie może się zdobyć dusza tak podła". Sorel bowiem nienawidzi groszoróbstwa. Nie zostanie wspólnikiem Fouquego chociaż mógłby w ten sposób zdobyć szybko franki, których nie ma przecież za wiele. Pisarz aprobuje jego decyzję. „Jak Herkules znalazł się, nie między występkiem a cnotą, ale między miernością dającą pewny dobrobyt a heroicznymi marzeniami młodości". Jasne jest chyba tutaj, za czym opowiada się Stendhal. Nazywanie praktyki życiowej bourgeois miernością zdradza niedwuznacznie jego stosunek do dylematu, przed którym stanął Julian. Pozytywni bohaterowie (mówię pozytywni, ponieważ uzyskują dla swego postępowania aprobatę pisarza) *Pustelni parmeńskiej* zawsze podlegają podobnym kuszeniom i zawsze wychodzą z nich zwycięsko. Oparł się im Sorel, oprze się Fabrycy rozpaczający nad tym, że „nasza epoka należy do adwokatów", a nie przyjmujący spokojnego życia, powozu i „ładnego mieszkanka". Księżna Sansaverina dowiedziawszy się o decyzji swego siostrzeńca pomyśli: „To bohater". Stendhal powtórzy jej słowa.

Czy zastanawiamy się nad znaczeniem tej specjalnej moralności, którą tak łatwo odcyfrować w narracji bezpośredniej, w komentarzu, nie trudno ocenić jej sens. Wymierzona była w profesonalne czynności burżuazji, w praktykę giełdy, handlu i przemysłu. Potępiała bankiera Lafitte, stawał się przesłanką do całkowitej dezaprobaty epoki „patriarchalnego" kapitalizmu. Stendhal wielbi heroiczny okres burżuazji i wielbi ludzi, których wówczas stworzyła. Kult Napoleona i Dantona nie jest przypadkowy. Nazwanie kapitanów przemysłu „miernymi" i „płaskimi" to przecież cały program, to niedwuznaczny wskaźnik dla wyznaczenia klasowej pozycji, jaką zajmował autor *Pustelni parmeńskiej* i *Czerwone i czarne.* Światła padają na Fabrycego i na Juliana, na ludzi zdradzających niechęć i pogardę dla tych funkcji, na których stało i rozwijało się mieszczaństwo doby Ludwika Filipa.

## V

Stanowisko klasowe Stendhala we wszystkich tych trzech książkach nie budzi najmniejszej wątpliwości. Kluczem do niego jest rozwiązanie zasadniczego problemu (a przynajmniej jednego z zasadniczych) jego pisarskiej działalności, który nazwać by można było w skrócie *dramatem pod Waterloo.* Heroiczny okres burżuazji skończył się definitywnie wraz z ostatnią bitwą Napoleona. Później przyszła epoka Restauracji, później przewrót lipcowy budzący tak wiele iluzji. Te jednak rozwiały się szybko. „Po rewolucji lipcowej — pisze Marks w *Walkach klasowych we Francji od 1848 r. do 1850 r.* — liberalny bankier Lafitte odprowadzając z triumfem swego kompana, księcia Orleańskiego, do Hotel de Ville (ratusza paryskiego) rzucił następujące słowa: „Odtąd będą panowali bankierzy" Lafitte zdradził tajemnice rewolucji!". Żadnej z tych przemian nie zaaprobuje już Stendhal. Jego wspólna droga z rozwijającą się burżuazją kończy się na pewnym historycznym etapie. Zamyka go rok 1815,

upadek cesarstwa. Dla późniejszych przeobrażeń Stendhal znajduje tylko potępienie. Nawet rewolucja lipcowa nie dostarczy mu złudzeń. Weźmy tylko *Kroniki włoskie*, jeden z najzawziętszych ataków na monarchię orleańską, choć nie wspominający o niej pozornie ani słowa. Znajdziemy tam mit renesansu nierzadki wśród pisarzy francuskich doby romantyzmu, mit jednak dość specjalny w tej swojej edycji i stanowiący właściwie komentarz do całej książki. Czym jest Odrodzenie dla Stendhala? Epoka, w której wielkie namiętności przegrywają, ale są możliwe, są częste, nie stanowią wyjątkowych i zdumiewających objawów. Juliusz Branciforte i Helena de Campireali nie są postaciami nadzwyczajnymi, tak jak nie są nimi Franciszek Cenci i jego córka Beatrix. Stąd epoka ta zawierająca cały szereg podobnych ludzi, staje się czymś godnym podziwu i stąd przeciwstawia ją wielki francuski pisarz czasom Ludwika XVIII i czasom Ludwika Filipa. Na pierwszych już kartach głośnego opowiadania Cenci *Kroniki włoskie* Stendhal zajmował się przemianą typu don Juana, stwierdzając równocześnie, że renesansowa jego odmiana jest nie do pomyślenia w pierwszej połowie XIX wieku, w którym to okresie niebywale rzadko (zdaniem omawianego przez nas pisarza) pojawiały się indywidua na miarę Juliana czy Fabrycego, Matyldy czy Sansaveriny. Prawdziwe namiętności wymierają we Francji i nawet we Włoszech, odnośnie do których autor *Kronik włoskich* miał swoją specjalną koncepcję. Niejednokrotnie czytamy, jak Stendhal powątpiewa w możliwość istnienia we współczesnym mu Paryżu, a nawet we współczesnej mu Italii wielkich pasji. Ale być może winę (albowiem wiemy już z uprzednich naszych rozważań, że wielkie pasje są zasługą jednostki) ponoszą tu tylko stosunki społeczne restauracji, mieszczaństwo natomiast jest od niej całkowicie wolne? Napewno nie. Ale dla dalszego uzasadnienia naszych mniemań możemy dodać do zapisanej już tu przez nas stendhalowskiej nienawiści dla czynności profesjonalnych burżuazji w dobie kapitalizmu patriarchalnego i to, że Julian Sorel pada ofiarą właśnie klasowego interesu mieszczaństwa. Przeczytajmy tylko jego ocenę wyroku nań wydanego, ocenę będącą zarazem oceną autora. „Ale gdybym nawet mniej był winny widzę tu ludzi, którzy nie dając się uwieść współczuciu przez wzgląd na moją młodość, zechcą w mej osobie ukarać i zniechęcić na zawsze tę klasę młodych ludzi, którzy zrodzeni w niskim stanie i poniekąd zdławieni ubóstwem mieli szczęście zdobyć swe wykształcenie oraz mieli zuchwalstwo, aby się wcisnąć w sferę, którą pycha bogaczy nazywa „światem".

Oto moja zbrodnia panowie i spotka się ona z karą tym surowszą, iż w rzeczywistości nie będą o mnie sądzić moi równi. Nie widzę na ławach przysięgłych ani jednego wzbogaconego wieśniaka, widzę jedynie oburzone mieszczaństwo".

Gdyby szukać klasowej pozycji tych trzech książek, społecznego uwarunkowania ich genezy, trzeba by niezawodnie uznać Stendhala za reprezentanta grup społecznych, które wygrały w sojuszu z burżuazją rok 1789, przegrały wraz z pewnymi kręgami mieszczaństwa rok 1815 i osamotnione już przegrały powstanie lipcowe w 1830 r. Wtedy dopiero jasnym się stanie skąd owe rozczarowanie, tak charakterystyczne dla twórcy *Kronik*, latami przychodzącymi po bitwie pod Waterloo. Grupa społeczna, którą prozaik ten reprezentował ustawicznie przegrywała. I to coraz wyraźniej. Tym właśnie wytłumaczyć da się to, że tak żarliwego kultu Napoleona, a zarazem tak żarliwej niechęci do struktury społecznej gwarantującej pełny rozwój bądź arystokracji rodowej, bądź burżuazji, jak u tego pisarza, nie zdradzało wielu francuskich literatów lat trzydziestych i czterdziestych, choć prawie wszystkie ich dzieła godne były (mimo wyrażania interesów różnych grup) tylko jednego tytułu, służącego zarazem jako komentarz do nich. Napisał go Balzak. Brzmiał on „Stracone złudzenia".

*ALINA BRODZKA*

# PRZEGLĄD CZASOPISM RADZIECKICH

## ЛИТЕРАТУРНАЯ ГАЗЕТА

„Литературная газета" *(Gazeta Literacka)* — organ Związku Pisarzy Radzieckich przynosi w numerach styczniowych bogaty materiał obrazujący aktualny stan badań i krytyki literackiej w Związku Radzieckim. Zagadnienia poruszane w czasopiśmie dałyby się ułożyć w ramach następujących problemów:

I. Stan literatury w Zw. Radzieckim, podstawowe postulaty wytyczne;
II. Zagadnienie literatury dziecięcej;
III. Zagadnienie teoretyczno - literackie;
IV. Recenzje;
V. Rocznice literackie;
VI. Literatura Republik Związku;
VII. Literatura krajów Demokracji Ludowej.

### I

Nr 3 *Gazety Literackiej* z dn. 7. I. 50. przynosi artykuł *Prawa rozwoju literatury radzieckiej.* Redakcja pisma stwierdza twórczą rolę literatury w budowie społeczeństwa komunistycznego. Literatura spotyka się w Zw. Radzieckim z mocnym poparciem Partii i całego społeczeństwa. Podstawową dźwignię rozwoju literatury stanowi właściwie zastosowana krytyka i samokrytyka. Pisarze, pisma literackie, organizacje zawodowe pisarzy nie potrafią jednak jeszcze w pełni ocenić roli tego twórczego oręża ideowego. Redakcja wysuwa zarzuty wobec niektórych pisarzy (np. Starikowa) i pism literackich, stwierdzając niedostateczną czujność w ocenie własnych błędów, słabą krytykę współczesnych utworów literackich. Błędne pojmowanie roli krytyki znajduje wyraz również w pracach poszczególnych komisji Zw. Pisarzy Radzieckich. Jednym z podstawowych zadań Plenum Zw. Pisarzy, które odbędzie się 25. I. 50 r., jest opracowanie postulatów dotyczących podniesienia poziomu ideowego krytyki literackiej.

W nrze 8 *Gazety Literackiej* z dn. 25. I. 50. znajdujemy sprawozdanie z 1 dnia obrad Plenum Związku Pisarzy Radzieckich *O nowych osiągnięciach literatury i krytyki literackiej.* Autor przytacza dokonaną na zjeździe ocenę osiągnięć literatury i krytyki literackiej w roku 1949. W oparciu o Partię rozgromiona została grupa krytyków - kosmopolitów podległych wpływom imperialistycznej kultury Zachodu, przezwyciężone zostały wrogie rozwojowi kultury radzieckiej tendencje estetyzmu i formalizmu. W walce z tymi koncepcjami podniósł się poziom ideowy krytyki, wzmogła się czujność na inwazję ideologii burżuazyjnej.

Rok ubiegły przyniósł poważne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej Republik Związku Radzieckiego.

Jako zagadnienia podstawowe do rozpracowania na Plenum wysunięte zostały sprawy krytyki, sprawa badań nad problematyką artystyczną, wychowawczym oddziaływaniu jej na społeczeństwo. Obszernej dyskusji poddane zostaną zagadnienia literatury dziecięcej. W dziedzinie tej stwierdzone zostały poważne i szkodliwe opóźnienia krytyki literackiej, niezadowalający stan organizacji literackich hamujący rozwój ideowo - artystyczny tak ważnego działu literatury.

Rozpatrzona zostanie szczegółowo sytuacja narodowej literatury uzbeckiej. Posłuży ona jako przykład rozwoju narodowych literatur Związku. Ogólnie stwierdzić można znamienny dla literatur narodowych fakt podniesienia poziomu ideowo - artystycznego, wzbogacenie tematyki utworów, rozwój narodowych form artystycznych w połączeniu z opanowywaniem metody realizmu socjalistycznego. Szczególnie radosnym zjawiskiem jest liczny napływ młodych sił pisarskich. Zwrócono uwagę na niedostateczne jeszcze odzwierciedlenie przez literatury narodowe aktualnych przemian gospodarczych Republik.

Dla twórczych rezultatów obrad — stwierdzono w rozpoczęciu zjazdu — niezbędne jest przyjęcie głęboko ideowej, bezkompromisowej krytyki bolszewickiej.

II

Jednym z centralnych problemów literatury radzieckiej omawianych w ubiegłym miesiącu jest zagadnienie piśmiennictwa dla dzieci i młodzieży.

Już w nrze 3 *Gazety Literackiej* z dn. 7. I. 50 r. na dwa tygodnie przed rozpoczęciem obrad plenum Związku Pisarzy Radzieckich zamieszczono artykuł M. Prilieżajewej *O krytyce literatury dziecięcej.* Autorka podkreśla twórczą rolę, jaką w wytyczeniu kierunku rozwoju literatury dziecięcej odegrały uchwały KC WKP(b) z 1946 r. W ciągu trzech lat ubiegłych literatura ta wzbogacona została o cenne nowe pozycje. Problemy pracy młodzieży w przemyśle poruszone zostały w utworach Likstanowa, Kuroczkina, Wasilienki. Życiem kołchozu zajął się m. in. Musatow, Woronkowa, zagadnienia szkoły znalazły wyraz w twórczości Osiejewej, Sotnika, Wasowa, Leonowej i innych. Mimo tych niewątpliwych osiągnięć dla dalszego rozwoju literatury młodzieżowej — stwierdza autorka — konieczna jest pomoc krytyki. Pisma literackie przejawiają zbyt małe zainteresowanie wydawnictwami dla młodzieży. Recenzje ukazują się skąpo, brak szerszej dyskusji nad problematyką ideowo - artystyczną. Do chwili obecnej nie ma syntetycznych przeglądów czasopism młodzieżowych.

Zdaniem autorki mnóstwo aktualnych zagadnień nurtujących literaturę dla dzieci i młodzieży domaga się obszernej dyskusji. Wyprzedziły one krytykę postulatywną, nie zostały stwierdzone i omówione mimo precedensów w tradycji rewolucyjno - demokratycznej krytyki rosyjskiej, np. Dobroliubowa czy Gorkiego. Jako najbardziej istotne wysuwa Prilieżajewa sprawy: prozy dla najmłodszych, zagadnienie genre'u opowiadania szkolnego, problem rozwoju narodowych literatur dziecięcych, publicystykę dla dzieci. W nielicznych recenzjach utworów dla młodzieży nie została poruszona sprawa adresu czytelniczego, z niedostateczną uwagą potraktowano rolę poziomu artystycznego utworów. Niepokojąco małe zainteresowanie tymi problemami przejawiają zdaniem Preilieżajewej czasopisma pedagogiczne, jak: *Wychowanie przedszkolne*, *Sowiecka Pedagogika*, *Literatura w Szkole.* Próby stałego przeglądu literatury dziecięcej podjęła *Sowiecka Pedagogika.*

Zasadniczym błędem krytyki — stwierdza autorka — jest brak zespołu systematycznie opracowującego zagadnienia literatury dziecięcej i młodzieżowej ze stanowiska krytyki literackiej. Odpowiedzialność za obecny stan spada m. in. na komisję literatury dziecięcej Związku Pisarzy Radzieckich, która przejawia również niedostateczne zainteresowanie twórczością młodych pisarzy z tej dziedziny, często niesłusznie ocenia nawet utwory.

Dla zmiany sytuacji konieczne jest zdaniem autorki gruntowne rozpatrzenie wyżej omówionych zagadnień przez komisję.

W nrze 9 *Gazety Literackiej* z dn. 28. I. 50 r. zamieszczony jest referat zast. generalnego sekretarza Związku Pisarzy Radzieckich ZSRR K. Simonowa *O aktualnej sytuacji i niektórych zagadnieniach rozwoju literatury dziecięcej.*

Simonow przystępuje do oceny obecnej sytuacji literatury dziecięcej stawiając sobie, jako założenie, bezkompromisową bolszewicką krytykę.

Na obecnym etapie rozwoju społeczeństwa radzieckiego — stwierdza Simonow — w okresie przechodzenia do komunizmu — naczelnym zadaniem literatury jest realizowanie komunistycznego wychowania młodzieży w oparciu o pomoc Partii. Literatura współdziałać musi w kształtowaniu aktywnego uczestnika budowy komunizmu, bojownika uświadomionego politycznie, opierającego się na podstawach wysokiej moralności komunistycznej.

Do niedawna pokutowała w krytyce literackiej teoria o przebrzmiałym „złotym okresie" literatury dziecięcej w latach 1930, łączącym się z nazwiskami Kassila, Marszaka, Michałkowa, kontynuującymi obecnie twórczość literacką.

Simonow, doceniając w pełni wybitne osiągnięcia tych pisarzy, dementuje błędne stwierdzenie rzekomego braku napływu młodych sił pisarskich w dziedzinie literatury dziecięcej. Likstanow, Musatow, Wasilienko, Prilieżajewa, Karnauchowa i wielu innych pisarzy młodszego pokolenia przejawia żywe zainteresowanie aktualnymi problemami młodzieżowymi w Zw. Radzieckim.

Poważnym jednak błędem tej literatury jest niewspółmiernie mała ilość utworów o problematyce pracy zawodowej wobec obficie reprezentowanej problematyki szkolnej. Stwarza to błędny obraz rzeczywistości radzieckiej.

Zbyt małą uwagę zwraca się na podstawowe znaczenie okresu młodzieńczego i dziecięcego w kształtowaniu charakteru człowieka radzieckiego, nie docenia się w pełni ważności przygotowania przez szkołę do jak najbardziej konkretnego udziału w pracy zawodowej czy naukowej.

Zdarza się również w literaturze dziecięcej fałszywe traktowanie romantyki wydarzeń i charakterów zabarwione tanim i zbędnym egzotyzmem, zamiast posługiwania się pięknymi przykładami romantyki socjalistycznej, której sens słusznie wyraził Gorki, Ostrowski czy Polewoj *(Opowieść o prawdziwym człowieku)*. Simonow zajął się również rozpatrzeniem błędów krytyki literackiej w dziedzinie literatury dziecięcej, o czym mówiłam przy artykule M. Prilieżajewej.

Simonow wysuwa w zakończeniu referatu postulat wprowadzenia do literatury dziecięcej na szeroką skalę biografii prekursorów postępu z historii własnej i obcej.

Proponuje również utworzenie pisma o charakterze społeczno-literackim przeznaczonego dla uczniów wyższych klas szkół rzemieślniczych i dziesięciolatek młodzieży kołchozowej i miejskiej, podkreślając wychowawczą rolę zaznajomienia przyszłych absolwentów z aktualnymi zagadnieniami literatury i krytyki literackiej.

Jednym z aktualnych zagadnień literatury dziecięcej w Zw. Radzieckim jest w chwili obecnej sprawa wyborów opowiadań, legend i baśni ludowych. Nakładem jedynie Dietgiz (Dietskoje gosudarstwiennoje izdatielstwo) ukazało się w ciągu ubiegłych 4 lat 70 wydawnictw „Народных сказок"

A. Nieczajew w artykule w nrze 2 z dn. 4. I. 50. *Gazety Literackiej* wykazuje różnicę między przedrewolucyjnymi a obecnymi pracami w tej dziedzinie, podkreślając zasługi A. Tołstoja, Bażowa, Naryszkina, Karnauchowej, którzy zarówno w samym wyborze jak i ustępach historyczno-krytycznych dali słuszny obraz treści ideowej, bogactwa form artystycznych twórczości ludowej, trafną ocenę postępowych tradycji narodów Związku Radzieckiego. W odróżnieniu od powyższych prac zdarzają się jednak w wyborach poważne błędy. Zbyt ubogo uwzględnione są opowieści fantastyczne (szczególnie dla dzieci w wieku przedszkolnym) charakteryzujące wyraźnie marzenia ludu o przeobrażeniu życia; niedocenione są opowiadania obyczajowe zawierające często wnikliwą krytykę społeczną, za mało jest również opowiadań historycznych obrazujących potęgę i patriotyzm narodu.

Zdarzają się również wypadki skażenia sensu ideowego, zafałszowania rzekomych poglądów i obyczajów ludowych na skutek błędnego doboru opowiadań nietypowych, naturalistycznych, często nieautentycznych. Lansowane są w nich fałszywe tendencje cierpliwej uległości wobec zła, pokory w stosunku do panów itp.

Jako przykład udanego owładnięcia historycznym materiałem baśni i legend, trafnego zrozumienia specyficznych cech ideowo - artystycznych twórczości ludowej służyć może zdaniem Nieczajewa *Szkatułka z malachitu* P. Bażowa.

## III

Zgodnie z postulatami pogłębiania wiedzy teoretyczno - literackiej i stałego stosowania jej w ocenie współczesnych zjawisk literackich zajmuje się zagadnieniem tematu Z. Papierny w artykule *O temacie* w nrze 5 z dn. 14. I. 50 *Gazety Literackiej*. Na przykładach kilku utworów K. Paustowskiego (*Letnie dni*, *Powieść o lasach*, *Kara - Bugaz*, *Opowiadania*) omawia autor przezwyciężane stopniowo przez Paustowskiego błędne traktowanie tematu w utworze literackim. Z. Papierny atakuje błahość tematyki *Letnich dni*, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo anegdotycznego, pozbawionego odpowiedzialności traktowania tematu „samego dla siebie".

W dziele literackim, jako jedności ideowo - treściowej, tematem jest kształtowanie się charakterów postaci w rzeczywistym życiu, dynamice wydarzeń. Wszelka „dekoracyjność" tematu pojęta jako chwyt artystyczny upiększenia, zaintrygowania jest sprzeczna z postulatami estetyki marksistowskiej. Mamy wtedy do czynienia z bezideowo wplecionym wątkiem, któremu autor usiłuje nadać samodzielne znaczenie, tak, że zatraca się jedność ideowa utworu. Innym niebezpieczeństwem jest możliwość rozpłynięcia się tematu w materiale utworu. Dzieje się to, gdy znikają konflikty, walka nieodłączna od realistycznego przedstawienia rzeczywistości.

Konieczna jest bezustanna walka z formalistycznym traktowaniem tematu zgodnie z „odrębnymi prawami jego układu niezależnymi od treści dzieła", z pojmowaniem go jako powtarzania i wariacji motywów.

Formalizm utajony lub jawny jest jeszcze stale groźnym przeciwnikiem ideowym w krytyce, estetyce i literaturze.

## IV

Jednym z najbardziej popularnych obecnie pisarzy jest w Zw. Radzieckim Babajewski, autor powieści *Kawaler złotej gwiazdy*, utworu znamionującego wyrastanie nowej inteligencji kołchozowej w walce o rozwój socjalistycznej gospodarki rolnej. O nowej powieści Babajewskiego pisze A. Jaszin w artykule *U progu komunizmu* w nrze 8 z dn. 25. I. 50 r. *Gazety Literackiej*. Powieść *Świt nad ziemią* przynosi wzbogaconą tematykę — problem budowy komunizmu w napięciu i dynamice tego okresu, kształtowanie się ludzi w trudnej walce o przezwyciężenie opóźnień gospodarczych i ideowych. Babajewski słusznie ocenia twórczą rolę krytyki i samokrytyki w tych przemianach. Przedstawiony w utworze typ działacza partyjnego, trudne zagadnienia moralności komunistycznej świadczą o stałym rozwoju młodego pisarza. Komunistyczny stosunek do przyrody, dostrzeganie jej piękna, twórcze przekształcanie, znamienne już dla pierwszej powieści, znajdują wyraz w *Świcie nad ziemią*.

Dla dalszego równie owocnego rozwoju twórczości Babajewskiego konieczna jest czujna ocena krytyki. Obok wyżej wymienionych osiągnięć popełnia jeszcze Babajewski pewne błędy niekonsekwentnie i mało wyraziście charakteryzując przedstawicieli moralności burżuazyjnej. Powoduje to ideowe spaczenie obrazu rzeczywistości. Mimo tego błędu *Świt nad ziemią* stanowi wybitne osiągnięcie literatury u progu komunizmu.

## V

Szczególną troskliwością otacza radziecka krytyka literacka rocznice literackie, które stanowią szczęśliwą okazję do wydobycia i określenia roli twórczości tak klasyków piśmiennictwa rosyjskiego, jak i współczesnych pisarzy radzieckich. Stanowisko to świadczy o słusznym stosunku do tradycji literackiej, właściwym zrozumieniu jej znaczenia w dynamice rozwoju literatury. Nr 3 z dn. 8. I. 50 *Gazety Literackiej* przynosi artykuł A. Makarowa *Pieśń-oręż* poświęcony 50-leciu twórczości Surkowa. A. Surkow należy do pokolenia pisarzy uczestników walk rewolucji 17 r. i wojny domowej. Twórczość Surkowa cechują najlepsze tradycje rewolucyjne w połączeniu z optymizmem uczestnika budowy państwa socjalistycznego. Poezja i pieśni pisarza zdobyły już w okresie międzywojennym ogromną popularność wśród społeczeństwa radzieckiego. (M. in. На военной дороге). Twórczą rolę odegrała poezja Surkowa w okresie wojny 1941—45 r. Pisarz jako korespondent frontowy wiernie odzwierciedlił w swych wierszach i reportażach patriotyzm i męstwo ludzi radzieckich, przywiązanie i wierność wobec władzy radzieckiej. Popularność pisarza stanowi jeden jeszcze dowód — stwierdza Makarow — że „Surkow jest typowym przedstawicielem milionów swoich czytelników".

W numerach: 5 z dn. 14. I. 50 r. i 8 z dn. 25. I. 50 *Gazety Literackiej* spotykamy artykuły Sameda Burguna *Duma aserbejdżańskiej literatury* i Wiktora Gorcewa *Wielki poeta* poświęcone twórczości dwu wybitnych pisarzy związkowych — Aserbejdżanina Dżabarły i poety Gruzji — Leonidze. Czytelnika obu artykułów uderza znamienna dla Związku Radzieckiego zbieżność drogi rozwojowej obu pisarzy, wiernych przedstawicieli swych literatur narodowych. Twórczość ich stanowi oczywisty dowód kształtowania się „narodowych w formie, socjalistycznych w treści" kultur republik Związku.

## VI

W miesiącu ubiegłym odbyło się w Związku Radzieckim kilka narad pisarzy Republik Związkowych. W numerze 2 z dn. 4. I. 50 *Gazety Literackiej* zamieszczono sprawozdanie z obrad Plenum Zarządu Radzieckich Pisarzy Kazachstanu poświęconego zagadnieniom krytyki literackiej. Przewodniczący Związku Pisarzy Kazachskich Mukanow stwierdził w referacie intensywne tempo rozwoju literatury kazachskiej w ciągu ostatnich 3 lat. Szczególnie cenne pozycje stanowią nowe utwory Auezowa, Mustafika, Abiszewa.

Krytyka literacka jednak przejawia niedopuszczalne zapóźnienie wobec obecnego stanu literatury kazachskiej. Brak opracowań krytycznych nowowydanych utworów, brak postulatów ideowo-artystycznych wskazujących słuszny kierunek rozwojowy. Krytyka kazachska zajmuje się niemal wyłącznie studiami historyczno - literackimi, pomijając m. in. tak ważne problemy, jak związki literatury kazachskiej z rosyjską. Zbyt mało uwagi poświęca również krytyka zagadnieniom literatury dziecięcej.

Zasadniczym wnioskiem z obrad jest postanowienie wzmożenia walki o ideową, wzmocnioną badaniami teoretyczno - literackimi krytykę literacką.

Sprawozdanie z konferencji pisarzy Dalekiego Wschodu zamieszczone jest w nrze 4 z dn. 11. 5. 50 r. *Gazety Literackiej*. Obrady w Chabarowsku odzwierciedliły żywe zainteresowanie i wysokie wymagania czytelników Dalekiego Wschodu wobec własnej literatury narodowej. M. in. uczestnicy konferencji wysunęli zarzut braku nowych utworów, w których znalazłoby odbicie tempo rozbudowy gospodarczej kraju, np. wzrost komsomolstwa. Ciekawym i radosnym dowodem więzów łączących Republiki Związku jest twórczość młodego pisarza Szunlika, przybysza z Centralnej Rosji,

odzwierciedlająca wiernie problemy literatury narodowej Dalekiego Wschodu. Cennym objawem jest również stały wzrost młodych kadr pisarskich. Na konferencji zwrócono uwagę na niebezpieczeństwo błędnego ścieśniania problematyki ideowo - artystycznej w zakresach „literatury nadmorskiej“ czy „literatury sachalińskiej“. Jednym z cennych owoców konferencji jest skupienie sił literackich wokół centralnego pisma artystyczno - literackiego *Daleki Wschód.*

W nrze 9 z dn. 28. I. 50 r. *Gazety Literackiej* znajdują się sprawozdania z wygłoszonych na Plenum Zw. PR ZSRR referatów K. Raszidowa, przewodniczącego Związku Pisarzy Radzieckich Uzbekistanu i zastępcy gener. sekretarza Związku Pisarzy Radzieckich N. Tichonowa.

Sz. Raszidow oceniając sytuację współczesnej literatury uzbeckiej stwierdził, że narodowa literatura Republiki zawdzięcza Rewolucji Socjalistycznej swe powstanie i rozwój. W kraju zlikwidowany został analfabetyzm, do szkół uczęszcza 1 000 000 uczniów, na uniwersytet i in. wyższe uczelnie 26 tys. studentów. Czynnych jest 650 bibliotek, 16 muzeów, 2 500 klubów. Istnieje ponad 200 dzienników, 7 czasopism periodycznych.

Literatura uzbecka kształtowała się w walce z burżuazyjnym nacjonalizmem dżalidów i apologetami ustroju feudalnego. Pierwszym pokoleniem twórców socjalistycznej literatury uzbeckiej byli Hakim Zaole Nijazi, Guliam i in. Obecnie zespołowo pracują nad rozwojem literatury Republiki Umari, Pułat i in. Jednym z przodujących rodzajów literackich jest publicystyczna poezja uzbecka. Uchwały KC WKP(b) wydatnie pomogły literaturze uzbeckiej w przezwyciężeniu niewspółmiernej dotąd przewagi tematyki historycznej i legendarnej (przy jednoczesnym korzystaniu jednak z bogactw tradycji narodowej).

Centralny problem życia gospodarczego Uzbekistanu znajduje obecnie odbicie w szeregu nowych utworów literackich, jak Achmada Родные поля, Ajbeka Ветер из Золотой долины. Poruszone zostały żywotne zagadnienia życia socjalistycznego Kiszłaku, problemy nowej moralności. Stworzony został typ bohatera współczesnej gospodarki, znaleźli odbicie przedstawiciele nowej inteligencji uzbeckiej (w powieści Tursuna Путь учителя. W licznych utworach prozaicznych i wierszowych znajduje wyraz mocna więź łącząca lud Uzbekistanu z innymi Republikami Związku.

N. Tichonow wysunął w swym referacie szereg postulatów wobec pisarzy i krytyki uzbeckiej m. in. konieczność: wzbogacenia literatury dziecięcej przez wykorzystanie narodowej tradycji literackiej, zwrócenia uwagi na słabe często przekłady literatury uzbeckiej na język rosyjski.

Tichonow podkreślił również wybitną rolę międzynarodową literatury Republiki leżącej na granicy Związku z kolonialnym Wschodem.

## VII

Baczna uwaga, z jaką krytyka radziecka śledzi rozwój literatury demokracji ludowej znalazła wyraz w artykułach: Pierwiencewa *Literatura i sztuka nowej Albanii* nr 3 z dn. 7. I. 50 r., A. Żarowa *Wielki poeta Rumunii* (o Michale Eminescu) w nrze 5 z dn. 14. I. 50 r. *Gazety Literackiej* oraz reportażach z Czechosłowacji w nrze 6 z 18. I. 50 r. *Gazety Literackiej* i w nrze 7 z dn. 21. I. 50 r. Wszystkie te artykuły cechuje pietyzm wobec postępowych tradycji kultury omawianych krajów, przyjazna ocena obecnych osiągnięć.

# K R O N I K A

IRENA KUCHARSKA

## KONGRES NAUKI

Projektowany na jesień br. Kongres Nauki ma spełnić ważną rolę w dziedzinie nowoczesnej organizacji nauki. Eugenia Krassowska w artykule *Rok 1950 — rok kongresu nauki* (*Odrodzenie* 1950, nr 1) pisze o zadaniach kongresu. „Kongres Nauki — czytamy — powinien ocenić aktualny stan badań naukowych, wykazać przyczynę opóźnienia, a nawet zacofania niektórych dyscyplin naukowych, powinien przyczynić się do ożywienia ruchu naukowego w Polsce, do nasilenia walki z wszelkimi przejawami zacofania w nauce — walki o nową postępową jej treść i o nową metodologię.

Takie zagadnienia, jak powiązanie nauki z państwem ludowym i życiem narodu, planowanie badań naukowych, przegląd najważniejszych problemów stających przed nauką, znajdą szeroki wyraz zarówno w pracach przedkongresowych, jak i bezpośrednio na Kongresie. W okresie przygotowania Kongresu na licznych konferencjach, zjazdach, w Towarzystwach Naukowych, Instytutach, przeprowadzona zostanie szeroka dyskusja poświęcona problematyce Kongresu. Dyskusja ta powinna stać się ważnym czynnikiem w walce ideologicznej, odbywającej się na terenie nauki i przyczynić się do ugruntowania tam ideologii postępu.

W okresie prac nad Kongresem Nauki wykrystalizuje się ostatecznie program szczegółowych form organizacji życia naukowego w Polsce".

Problematyce Kongresu poświęcone będą liczne dyskusje w zakładach naukowych. Podczas prac przedkongresowych powinien wyłonić się konkretny kierunek ideologiczny nauki polskiej oparty na unaukowieniu badań, na związaniu nauki ze społeczeństwem, na dobrej walce o postęp.

O zadaniach, które czekają podsekcję badań literackich Kongresu Nauki pisze Stefan Żółkiewski w artykule *Badania literackie na Kongresie Nauki* (*Kuźnica* 1950, nr 5):

„Uważamy — pisze Żółkiewski — że wprowadzenie planowości do naszego życia naukowego, to główne, istotne zadanie Kongresu Nauki. A więc przyszły plan w zakresie badań literackich to zadanie organizujące całość prac podsekcji badań literackich.

Opracowanie takiego planu jest rzeczą trudną i nową, toteż poświęcone mu będą prace przedkongresowe, na które złożą się dyskusje nad dotychczasowym stanem badań literackich, nad potrzebami w tej dziedzinie, nad metodami prac literaturoznawczych tak historycznych, jak teoretycznych itp.

Pomocą w przeprowadzeniu tych prac stanie się zapewne organizowany przez Instytut Badań Literackich i Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza Ogólnopolski Zjazd Polonistów.

Podsekcja badań literackich ma przedstawić na jesiennym Kongresie referat pt. *Stan badań i potrzeby w zakresie nauki o literaturze polskiej*, który ma być podsumowaniem osiągnięć i niedostatków i określić plan pracy zbiorowej w dziedzinie polonistyki. „Rozpocząć nowy okres naszej nauki o literaturze — kończy swój artykuł Żółkiewski — okres istotnie odpowiadający przemianom, które się dokonały w Polsce, jest naszym obowiązkiem społecznym.

Warunkiem jego spełnienia jest wzmożenie krytyki naukowej, rewizja sądów i ocen, rewizja stanu badań, świadomość kierunku i świadomość konieczności postępu naukowego w naszej dziedzinie".

## ECHA ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO

Godnym zakończeniem Roku Mickiewiczowskiego było — jak już pisaliśmy — odsłonięcie w dniu 28. I. b.r. w Warszawie zrekonstruowanego pomnika poety. Czasopisma literackie w końcowym etapie Roku Mickiewiczowskiego zamieściły wypowiedzi dotyczące Mickiewicza, jego działalności publicystycznej, społecznej i politycznej oraz recepcji tej działalności i twórczości pisarskiej poety przez współczesnych i potomnych.

Wanda Leopold w artykule *Mickiewicz coraz bliższy (Kuźnica* 1950, nr 4) podaje interesujące dane o wydawnictwach mickiewiczowskich ostatniego pięciolecia oraz o pracach o Mickiewiczu. Ten syntetyczny artykuł trzeba przeczytać, jest on pożytecznym zebraniem plonu Roku Mickiewiczowskiego. Ocena literatury krytycznej o Mickiewiczu jest słuszna. (Przeoczyła autorka jednak znaną książkę Kubackiego pt. *Pierwiosnki romantyzmu).*

Również w 4 nrze z 1950 r. *Kuźnica* zamieściła nowy rozdział pięknej książki M. Jastruna, który wejdzie w skład nowego, poszerzonego wydania „Mickiewicza".

Na zakończenie Roku Mickiewiczowskiego w *Dzienniku Literackim* znaleźć można dwa interesujące artykuły, a mianowicie: Henryka Mościckiego *Walka o katedrę dla Mickiewicza na U. J. (Dziennik Literacki* 1949, nr 52) oraz Henryka Markiewicza: *Redaktor Adam Mickiewicz żyje dziś więcej niż kiedykolwiek (Dziennik Literacki* 1950, nr 3).

Henryk Mościcki przytacza ciekawe, a stosunkowo mało znane wiadomości dotyczące zaproszenia Adama Mickiewicza do objęcia katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po wypadkach 1848 r., kiedy Austria nieco złagodziła system, jakim rządziła Galicją, zapadło postanowienie spolszczenia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wówczas to z inicjatywy młodzieży senat wystosował do Mickiewicza pismo z prośbą o współpracę na Uniwersytecie. Mickiewicz propozycję przyjął. Ówczesny rektor uczelni, dr Józef Majer, zwrócił się do Gubernatora Zaleskiego o poczynienie kroków odpowiednich związanych z przybyciem poety do Krakowa. Zaleski jednak odmówił rektorowi „zapewne pod wpływem rozpętanej wokół nominacji Mickiewicza burzy, nadto osobiście solidaryzując się ze stanowiskiem kół zachowawczych".

Reakcjoniści krakowscy ustosunkowali się zdecydowanie negatywnie do projektu Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przyczyną niechęci do Mickiewicza były „przekonania polityczne, którym tak niedawno dał wyraz w dobie tworzenia Legionu Polskiego we Włoszech. Wiedziano w Krakowie — pisze dalej Henryk Mościcki — o jego wystąpieniach w Mediolanie i Rzymie, o walce z papieżem, o pomieszczeniu na indeksie prelekcji paryskich. Toteż nic dziwnego, że wiadomość o propozycji uczynionej Mickiewiczowi przez Uniwersytet Jagielloński wywołała formalną burzę sprzeciwów w kołach zachowawczych". Jednym z najbardziej zajadłych przeciwników objęcia przez Mickiewicza katedry na Uniwersytecie w Krakowie był Zygmunt Krasiński. Mościcki cytuje urywki listów Krasińskiego, w których poeta m. in. pisze: „Jeżeli Rząd pozwoli, to się pokaże najokrutniejszym Mackievelem. Oczywiście pozwoli, by sprawić dwa niechybne skutki: 1-mo oszalenie młodzieży słuchającej, 2-do po oszaleniu mózgowym oszalenie w czynach, a wtedy chajże na szalonych i wściekłych, drugimi szalonymi, wściekłymi a liczniejszymi".

## FESTIWAL DRAMATURGII RADZIECKIEJ

Festiwal sztuk radzieckich był wydarzeniem szeroko komentowanym w prasie literackiej. Ta na wielką skalę zakrojona impreza, która dała widzowi polskiemu możność obejrzenia sztuk radzieckich od rosyjskiej klasyki, aż po współczesną dramaturgię wywołała liczne wypowiedzi na temat naszego teatru. Fakt, że festiwal objął niemal całą historię teatru rosyjskiego miał wielkie znaczenie zarówno dla polskiego widza, jak i aktora.

Seweryn Pollak (*Kuźnica* 1949, nr 51—52, *Refleksje festiwalowe*) pisze: „Nie można traktować festiwalu sztuk radzieckich, jak traktowaliśmy na przykład festiwal szekspirowski, gdzie chodziło, wyłącznie o rozwiązanie artystyczne... Jest to pewnego rodzaju szkoła, a nie rewia najlepszych sztuk i przedstawień. Masowość festiwalu, fakt, że wciągnięto do udziału w nim wszystkie ośrodki Polski, nie poprzestając na środowiskach aktorstwa zawodowego, umożliwiając współudział zespołom robotniczym, amatorskim, świetlicowym i młodzieżowym, siłą rzeczy przesądził o jego charakterze".

Przedstawienia sztuk radzieckich na scenach teatrów polskich spełniły ważką rolę wychowawczą. Krytycy zgodnie wyrażają opinię, że festiwal powinien przyczynić się zarówno do zmian w doborze naszego repertuaru, jak i do rewizji metod interpretacji, wreszcie do zaktualizowania utworów dramatycznych. Leon Kruczkowski (*Kuźnica* 1950, nr 1, *Po festiwalu sztuk radzieckich*) stwierdza, że „niektóre pozycje festiwalu miały znaczenie wręcz odkrywcze (np. *Moskiewski charakter* Sofronowa), były niezwykle przekonywającym przykładem tego, że można konkretnie zagadnienia budownictwa socjalistycznego, walki o produkcję, o nowy stosunek do pracy, ukazywać na scenie w sposób doskonale teatralny, poprzez żywych ludzi i prawdziwie, dalekie od ogranych recept dramaturgii mieszczańskiej, głęboko wzruszające i trzymające widza w napięciu konflikty: konflikty socjalistyczne".

## WYNIKI KONKURSU Z. L. P. NA POWIEŚĆ

Jury Konkursu Związku Literatów Polskich na powieść współczesną, ogłoszonego z okazji Zjednoczenia Partii Robotniczych, w składzie: Helena Bobińska, Kazimierz Brandys, Juliusz Gomulicki, Ryszard Matuszewski i Hieronim Michalski, na kolejnym posiedzeniu w dniu 4. I. 1950 r., po rozpatrzeniu 21 prac konkursowych postanowiło:

I. Nie przyznać żadnej z nagród przewidzianych w regulaminie Konkursu ze względu na to, że żadna z nadesłanych prac nie posiada dostatecznej dojrzałości ideowo - artystycznej, kwalifikującej ją do nagrody Z. L. P.

II. Wyróżnić równorzędnie i przyznać po 100 000 zł z sumy przeznaczonej na nagrody autorom trzech najlepszych spośród prac, a mianowicie:

Mariuszowi Kwiatkowskiemu (godło „Maria") za pracę pt. *Maria z trasy W—Z;*

Janowi Pierzchale (godło „Kasper") za pracę pt. *Droga w górę* i

Marii Szuleckiej (godło „Start") za pracę pt. *Początek drogi.*

III. Wyróżnić na drugim miejscu i przyznać po 50 000 zł z sumy przeznaczonej na nagrody:

Bronisławowi Chęcińskiemu (godło „Przybysz") za pracę pt. *Czerwienią się maki;*

Irenie Przewłockiej (godło „Mewa") za pracę pt. *Serce na trapie.*

IV. Ze względu na to, że niektóre z pozostałych prac nadesłanych na Konkurs pisane są przez robotników i chłopów i zawierają ciekawy materiał, wymagający jednak opracowania literackiego, Sąd Konkursowy zwraca się do Zarządu Głównego Z. L. P. z apelem o roztoczenie opieki nad autorami prac.

*EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ*

# OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA POLONISTÓW ZE STUDIÓW PRZYGOTOWAWCZYCH

W dniach 17 i 18 lutego br. odbyła się w Krakowie ogólnopolska konferencja polonistów uczących w Studiach Przygotowawczych. Program obrad ustalony został przy współpracy Centralnego Ośrodka Dydaktyczno - Naukowego Języka Polskiego.

Na program ten złożyły się trzy lekcje przykładowe oraz następujące wykłady:

Program języka polskiego i literatury w Studiach Przygotowawczych — dr Eug. Sawrymowicz i dr Zdz. Libera.

Zasady językoznawstwa radzieckiego (prace Marra i Mieszczaninowa) w zastosowaniu na gruncie polskim — dr Tad. Milewski.

Linie rozwojowe literatury radzieckiej — prof. W. Jakubowski.

Realizm socjalistyczny w literaturze — dr Zdz. Libera.

Lekcje przykładowe pozwoliły zebranym stwierdzić wysoki poziom nauczania i wyników w języku polskim w Studium Krakowskim. Lekcja na temat roku 1905 w literaturze polskiej, poprowadzona na drugim roku przez kol. dra Lipowskiego, wykazała nie tylko mocne opanowanie materiału rzeczowego przez słuchaczy, ale i ich przygotowanie do samodzielnego ujmowania zjawisk literackich, co zaznaczyło się w bardzo ciekawej dyskusji nad nowelami Struga.

Dosłownie p o k a z o w ą lekcję na pierwszym roku na temat składni przeprowadził kol. Wala, a wzorowa pod względem metodycznym lekcja wykazała, że i w dziedzinie gramatyki można słuchaczy Studiów doprowadzić w krótkim czasie do zrozumienia i opanowania zasad gramatycznych w takim stopniu, że nie pamięciowo lecz rozumowo dokonują oni np. rozbioru bardzo skomplikowanego zdania złożonego. I na tej lekcji zaznaczyła się zupełnie samodzielna postawa słuchaczy.

Również na pierwszym roku lekcję na temat języka polskiego w wiekach średnich przeprowadziła kol. Kwiatkowska.

Jeśli chodzi o konkretne wyniki konferencji, to na podstawie dyskusji nad lekcjami i referatami programowymi wysunięte zostały następujące obowiązujące tezy:

1) Ogromny nacisk ma być położony na nauczanie języka. Chodzi o wyrobienie w słuchaczach zupełnej swobody we władaniu językiem w mowie i na piśmie, tak by w przyszłości mogli oni, jako członkowie kadry uświadomionej inteligencji, zająć odpowiednie stanowisko w społeczeństwie socjalistycznym.

2) Nauczanie literatury winno być skierowane na ogólny rozwój umysłowy słuchaczy oraz na ich uświadomienie polityczne. W tym celu należy większą uwagę zwracać na marksistowską interpretację zjawisk literackich (i w ogóle kulturalnych), ujmowanych z szerszej perspektywy, a z pomijaniem w miarę możności drobiazgowej analizy tekstów.

3) W celu ułatwienia słuchaczom zrozumienia trudniejszych utworów należy ich odpowiednio przygotowywać do danego utworu p r z e d jego przeczytaniem, np. przez wysunięcie celowo dobranych zagadnień, zwrócenie uwagi na ważniejsze miejsca w utworze, wstępne wyjaśnienia, itp.

4) Większą niż dotychczas uwagę należy zwracać na literaturę współczesną polską i radziecką oraz na współczesne życie literackie.

# *OGŁOSZENIE*

*W RAMACH PRAC PODSEKCJI BADAŃ LITERACKICH PIERWSZEGO KONGRESU NAUKI POLSKIEJ INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH I TOWARZYSTWO LITERACKIE IM. A. MICKIEWICZA ZWOŁUJĄ ZJAZD NAUKOWO-LITERACKI DO WARSZAWY. OBRADY ROZPOCZNĄ SIĘ 8 MAJA I TRWAĆ BĘDĄ DO 12 MAJA WŁĄCZNIE. W ZJEŹDZIE POŚWIĘCONYM SPRAWOM STANU I POTRZEB NAUKI O LITERATURZE POLSKIEJ ORAZ PLANOWANIU W BADANIACH LITERACKICH, WEZMĄ UDZIAŁ PROFESOROWIE HISTORII LITERATURY NA UNIWERSYTETACH, MŁODSI PRACOWNICY TYCH UCZELNI, NAUCZYCIELE POLONIŚCI I DELEGACI MŁODZIEŻY POLONISTYCZNEJ.*

*W SPRAWACH ZJAZDU NALEŻY ZWRACAĆ SIĘ DO BIURA ZJAZDU POLONISTÓW W WARSZAWIE, UL. ŚNIADECKICH 8, II P., POK. 3.*

## SPROSTOWANIE

W artykule Zdzisława Libery pt. *Konspekt lekcji języka polskiego poświęconej omówieniu „Kordiana" J. Słowackiego* w 5 (9) numerze *Polonistyki* r. 1950 popełniono błąd drukarski (zamiast „antypapieskiej" wydrukowano „antypolskiej"). Właściwy sens zdania na str. 35 w 8—4 od dołu brzmi następująco: „Wyobrażamy sobie na podstawie sposobu mówienia, możliwości materialnych, kultury duchowej, że jest to typ, powiedzielibyśmy dzisiaj, inteligenta szlacheckiego, o radykalnych przekonaniach, wyrażających się choćby w antypapieskiej postawie i rewolucyjnym stosunku do cara".

*Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych zawiadamiają, że kolportaż czasopism, wydawanych na zlecenie Ministerstwa Oświaty przejęło Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH".*

*Wszelkie sprawy, związane z zamówieniami czasopism kierować należy pod adresem Warszawa, ul. Srebrna 12.*


REDAKTOR:
JAN ZYGMUNT JAKUBOWSKI
SEKRETARZ REDAKCJI:
ELŻBIETA GRENKOWSKA

KOMITET REDAKCYJNY:
JAN A. BACULEWSKI
KAZIMIERZ BUDZYK
KAROL LAUSZ
EUGENIUSZ SAWRYMOWICZ

ADRES REDAKCJI: „POLONISTYKA", ŁÓDŹ, UL. BEDNARSKA 24, M. 6
TELEFON 267-84
REDAKTOR PRZYJMUJE: W PONIEDZIAŁKI, W GODZ. 12—14
TELEFON SEKRETARIATU REDAKCJI: 1-35-33

ADRES KOLPORTAŻU: P.P.K. „RUCH" WARSZAWA, UL. SREBRNA 12

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE ZA 5 NUMERÓW ZŁ 250.—
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA ZŁ 60.—
KONTO PKO nr I-14 000, P.P.K. „RUCH"
PRZY WPŁACIE NALEŻY NA ODWROCIE BLANKIETU WPISAĆ NAZWĘ CZASOPISMA ORAZ OKRES PRENUMERATY
PRENUMERATY NALEŻY WPŁACAĆ NA KAŻDE CZASOPISMO ODDZIELNYM PRZEKAZEM

*Zakłady Graficzne Państw. Zakł. Wydawnictw Szkolnych w Łodzi,* 100/50—D-1-16338

Cena zł 60.—